WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

POSTĘPEK
PRAWA CZARTOWSKIEGO

PRZECIW

NARODOWI LUDZKIEMU

1570.

WYDAŁ

Dr. Artur Benis.

W KRAKOWIE.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1892.

»Biblioteka pisarzów polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie« obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury, w językach polskim lub łacińskim pisanych, przedewszystkiem XVI wieku i przeważnie takich, które nie były wydane w Bibliotece Polskiej Turowskiego, oraz dawne zabytki polskiej literatury dochowane w rękopisach.

Wychodzi w zeszytach niniejszego formatu zawierających jeden tylko utwór bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu.

Wydawnictwem kieruje osobny komitet złożony z pięciu członków komisyi literackiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem przewodniczącego tejże komisyi. Wydawnictwo prowadzi sekretarz komitetu, do którego należy nadsyłać wszelkie książki, rękopisy, listy itd.

Stanisław Tarnowski
przewodniczący komitetu.

Józef Korzeniowski
sekretarz komitetu.
Kraków, 13. Smoleńsk.

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

[mv 22]

POSTĘPEK
PRAWA CZARTOWSKIEGO

PRZECIW

NARODOWI LUDZKIEMU

1570.

WYDAŁ

Dr. Artur Benis.

W KRAKOWIE.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1892.

121295

Kraków, 1892. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

SŁOWO WSTĘPNE.

W zbiorach bibliotecznych Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie znajduje się mała książeczka in 8-vo min., nosząca uderzający oko tytuł: „Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu“ (Drukowano w Brześciu Litewskim u Cypryana Bazylika 1570[1]).

Stanowi ona istny unikat, i to nie tylko w ścisłem bibliograficznem tego słowa znaczeniu — Biblioteka XX. Czartoryskich posiada bowiem jedyny znany nam egzemplarz, — ale i co do treści i formy wyjątkowe przedstawia zjawisko w literaturze XVI wieku.

Nie miejsce tutaj wdawać się w szczegółową ocenę jej osnowy i w szczegółowy rozbiór dziejów powstania i źródeł naszego traktatu, sięgającego jeszcze starochrześciańskich przedscholastycznych czasów, gdyż rzecz taka z natury swej musiałaby przekroczyć ciasne

[1]) Jestto książeczka w formacie małej ósemki, $^{10}/_{14}$. Oprawna w lekką tekturę, składa się z 21 czterokartkowych poszytów, oznaczonych sygnaturami A, a,... Z, z. Kartki foliowane numerami aż do 82, stron zadrukowanych, po 26 wierszy, 163. Na każdej karcie napis, verso: »Postępek prawa czartowskiego«, folio: „przeciw narodowi ludzkiemu“. Druk jest gotycki, do łaciny użyta italika. Papier ze znakiem wodnym: topór o prostym trzonku i prostem szerokiem ostrzu. Egzemplarz biblioteki Czartoryskich jest defektowny. Brak tam kart 1, 2, 3, 4, i 7. Na pierwszych czterech kartach znajdowały się zapewne dedykacye, wiersze lub coś podobnego, bo z tekstu rozdziału pierwszego brak tylko niewiele.

granice przedmowy. Uczynimy to w innem miejscu; tu zaś zaznaczymy tylko pobieżnie, że książka, o której mowa, nie wyrosła na polskiej umysłowej glebie i nie jest utworem oryginalnym. Nie jest nim przynajmniej o tyle, że jej zasadniczy plan i myśl przewodnia zaczerpniętą została z cyklu owych nawpół legendarnych, nawpół dogmatycznych wierzeń, wspólnych całemu średniowieczu, które potem nauka prawa wcieliła w zasób swych dydaktycznych środków.

W polskiej książce zarysowuje się bardzo wyraźnie podział na trzy części, różne co do źródeł i czasu powstania.

Początkowe rozdziały „Postępku“ zajmuje obszerna parafraza znanej opowieści o życiu i śmierci Adama i Ewy, której podobną, pióra Krzysztofa Pussmana, p. t. „Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi,“ wydał w „Bibl. pis. pol.“ dr. Zygmunt Celichowski.

Pomimo pokrewieństwa treści nie stoi opracowanie, obecnie wydane, w żadnym bezpośrednim związku z utworem Pussmana i wykazuje odmienny układ. Znajdujemy też tutaj daleko rozleglejsze uwzględnienie właściwego popularnej literaturze średniowiecza fantastyczno-legendarnego pierwiastku, który się uwydatnia w licznych opowiadaniach, np. o pierwotnej postaci węża, o historyi drzewa świadomości, o wygnaniu Farela i i.

Bardzo zręcznie i kunsztownie wysnuty wątek legendarny o pierwszem poselstwie czartów stanowi przejście do części drugiej, do właściwego „postępku prawa czartowskiego“ czyli procesu czartów przeciw rodzajowi ludzkiemu.

Aby choć w najogólniejszych zarysach poznać genezę tej części, musimy się cofnąć wstecz ku zapomnia-

nemu prawie odłamowi prawniczego piśmiennictwa, któremu Stinzing nadał nazwę popularnej literatury rzymsko-kanonicznego prawa. Literatura ta, rozwinięta ogromnie bujnie w wieku XIV i XV, miała na celu szerzyć wśród nieuczonej ludności, której niedostępnemi były właściwe źródła prawa, znajomość najważniejszych zasad, a raczej najpotrzebniejszych formalności i przepisów prawa powszechnego (rzymsko-kanonicznego).

Wspólną cechą całej tej nieprzebranej ilości najrozmaitszych traktatów, których doniosłość można zrozumieć tylko na tle współcześnie się odbywającej recepcyi prawa rzymskiego, był ton popularny — oczywiście nie w dzisiejszem tego słowa znaczeniu — i cel dydaktyczny.

Dla osiągnięcia pewnego ugrupowania, mającego ułatwić zapamiętanie szczegółów, posługiwano się albo metodą mnemotechniczną (versus memoriales, chartiludia i t. p.) albo też kazuistyką, ucząc stosowania pewnego przepisu demonstracyą na łatwo w pamięć wbijającym się przypadku prawnym.

Z podręczników tej ostatniej kategoryi cieszyła się oddawna ustaloną sławą cała serya traktatów, obejmowana ogólną nazwą „Processus Sathanae“.

Zasadniczą treścią wszystkich opracowań i redakcyj tych „Postępków prawa czartowskiego“ było przedstawienie procesu, prowadzonego z zachowaniem wszelkich drobiazgowych formalności prawnych przez czarta przeciw ludziom lub też przeciw Chrystusowi, a toczącego się pośrednio lub bezpośrednio przed trybunałem niebieskim. Przedmiotem sporu było rozstrzygnięcie pretensyj czarta do panowania nad światem i ludźmi. Rozprawa sądowa kończy się zawsze na niekorzyść

czarta, bądź to za pośrednictwem zwykłego wyroku, bądź też w formie alegorycznej [1]).

Ten „casus“, którego osnowa sięga, jak wspomnieliśmy, przedscholastycznych jeszcze czasów, służył w kolei zmiennych redakcyj jako ciekawy przypadek prawny, na którym się uczono zastosowania przepisów, form, a nawet szykan i kruczków postępowania w sprawach o własność i o naruszenie w posiadaniu. Żywe zajęcie, jakie podobna rzecz w średniowiecznem społeczeństwie obudzić musiała, dosadne i plastyczne ujęcie drzemiącego na dnie umysłów przekonania, że w walce z dyabłem, który w rzędzie średniowiecznych wyobrażeń niezmiernie wybitne zajmował stanowisko, człowiek musi i powinien odnieść zwycięstwo nad czartowską złością, oraz złączony z tem praktyczny cel przyswojenia sobie w łatwy sposób wielkiego zapasu wiadomości z dziedziny prawa, zapewnił takim: „Lis Christi cum Belial, Processus procuratoris nequitiae infernalis contra genus humanum, Processus Christi cum Lucifero, Processus Sathanae, Liber Belial“ i i., wielką poczytność i rozległe rozpowszechnienie, jako książkom popularno-prawniczym. Na poparcie powyższych słów wystarczy wskazać na fakt, że bibliografia wykazuje do roku 1500 blisko 50 najrozmaitszych łacińskich i niemieckich drukowanych wydań „Processus Sathanae.“

Równie jak cała popularna prawnicza literatura, stracił i „Processus Sathanae“ wobec nowych metod w trak-

[1]) Dla braku miejsca zmuszeni byliśmy pominąć wszelkie niekiedy nader znaczne różnice pomiędzy poszczególnemi redakcyami i traktować łącznie tak właściwy „Processus Sathanae« jako też i t. z. »Liber Belial.« Cf. Stinzing; Geschichte der popul. Liter. des r. k. Rechtes.

towaniu prawniczych materyj wszelkie znaczenie, a w drugiej połowie XVI wieku, to jest w czasie, do którego odnieść należy powstanie polskiej przeróbki, był już w zachodniej Europie zupełnie zapomniany.

Polski „Postępek prawa czartowskiego“ nie jest ani tłumaczeniem ani parafrazą łacińskiego tekstu.

Nieznany autor przerobił cały materyał w ten sposób, iż pokompilował rozmaite z rozmaitych czasów pochodzące redakcye powyższego podania, stronę prawniczą usunął na ostatni plan, rozprawie sądowej nadał charakter dysputy o treści etycznej, a rzecz całą ożywił nader udatnem ujęciem w dramatyczną formę.

Część trzecia, niebardzo spoiście z poprzedniemi złączona, datuje się z daleko nowszych czasów. Zewnętrzny układ końcowych rozdziałów i ich charakterystyczne znamię: pojęcie czarta jako symbolu samolubnych popędów duszy ludzkiej, zaczerpnięte są prawdopodobnie z niemieckiego protestanckiego dzieła p. t. „Theatrum diabolorum, das ist wahrhaffte, eigentliche und kurtze Beschreibung allerley grewlicher, schrecklicher und abscheulicher Laster etc.“ (II wyd. Frankfurt 1569). Wzięty jest stamtąd mianowicie pomysł personifikacyi czartów i tendencya moralizatorska; stylistyczne opracowanie zupełnie jest różne, choćby już dlatego, że wyżej przytoczona zbiorowa praca niemieckich teologów liczy blisko 1200 stron druku in folio.

Samodzielna praca polskiego autora polega nietylko na językowem opracowaniu i urozmaiceniu opowiadania rozlicznemi anegdotami, wyjętemi ze źródeł średniowiecznych („Gesta Romanorum,“ historya o Merlinie i i.), ale głównie na tem, że są tu uwzględnione w bardzo rozległej mierze polskie współczesne stosunki obyczajowe, np. zabobony, gusła i przesądy.

„Postępek prawa czartowskiego“ należy do utworów literatury popularnej, przeznaczonych dla czytelników średnio oświeconej warstwy, w których życie umysłowe słabo tylko wniknęły prądy odrodzenia.

Krytyczna ocena „Postępku“ przechodzi ramy, zakreślone wstępowi. Zaznaczamy tylko mimochodem, że się wśród innych traktatów podobnej treści korzystnie wyróżnia wspaniałym językiem, a niejednokrotnie bezpośrednią i trafną obserwacyą polskiego życia.

O istnieniu „Postępku“ w polskim języku znaleźliśmy wzmiankę jedynie w przedmowie dzieła: „Processus iuris ioco-serius, tam lectu festivus.. quam ad usus fori cognitionem utilis. 1611. Hannoviae.“

Kraków, dnia 20 marca 1891.

POSTĘPEK PRAWA CZARTOWSKIEGO

PRZECIW NARODOWI LUDZKIEMU.

Rozdzielenie I.
O wypędzeniu czarta.

[. . . . . · *Wypędził Pan Bóg czarta z nie*] [1]). ba, iż się nie chciał kłaniać Adamowi w raju, ani mu służyć, jako inni anieli czynili, mówiąc: Pirwszem ja stworzenie, niżli Adam, i cudniejsze; słuszniej, aby się on mnie kłaniał, a nie ja jemu. Przez to nieposłuszeństwo Pana rozgniewał, iż go z nieba wypędził.

ROZDZIELENIE II.
O ZDRADZENIU ADAMA.

Po wygnaniu z nieba Lucypera uczynili sobie czarci sejm w piekle, aby się swej lekkości pomścili nad Adamem, mieniąc, iż je dla niego z nieba spędzono. Mówił do nich Lucyper w ty słowa: I co milczemy, mocarze moi a piekielnicy boży, o swoje własności niebieskie, które nam Bóg odjął więcej mocą, niż sprawiedliwością, bez naszej niewinności. Jeśli tego tak przez swą niedbałość zaniechamy, przydzieć nam na co gorszego, boć widzę, wiem i wam opowiadam, iż Bóg w raju stworzył jakieś dziwne stworzenie o czterzech nogach, dwie ku ziemi obrócił, a dwie ku niebu, które do nieba ściąga, wszystko bez pochyby, że chce nasze miejsca w niebie posiadać, skoro się rozpłodzi. Takową też towarzyszkę ma Ewę, jako i sam, ku rozpłodzeniu i dał im Bóg panować nad wszytkim stworzenim na ziemi.

[1]) Tu poczyna się tekst w pierwodruku.

BELIAL czart wotuje:

Namożniejszy, a pirwszy po Bodze panie nasz, Belial.
Lucyperze! Jakożeś wszelkiej czci godzien, siedząc na swym majestacie, za tą poddanością, którą nad nami masz, tobie zawżdy powolni i posłuszni chcemy być, teraz i zawżdy gotowiśmy wszytko za twoim rozkazanim czynić i radzić tak, jakoby ty dostojne własności nasze na inną stronę od nas nie odchodziły. A tak moja rada jest ta, aby z pośrzodka nas był jeden obrany brat, co nachytrzejszy a biegły w rzeczach takich, któryby szedł w poselstwie do raju, do tego nowaka Adama i do jego samice, coby je dobrze wyrozumiał, na czem są postanowieni od Boga, a wyrozumiawszy je z niejakiej rozmowy, naznaczyć sobie, który z nich będzie powolniejszy a potężniejszy ku zwiedzeniu z drogi rozkazania bożego. Jeśli tego nasz poseł dokaże, a zwiedzie go z drogi bożej, bez pochyby iż go też wyżenie z raju, jako się i nam stało. Boć teraz szpieg nasz Azaf przyszedł z raju, powiadając, iż Bóg zakazał Adamowi, aby nie jadł z drzewa żywotnego: gdzieby to uczynił, śmiercią wieczną umrze, to jest, podałby go nam w moc; miawszy go my w mocy, dzierżałby z nami przeciw Najwyższemu i z swymi potomki. Łacno tego dokażemy, będziemyli sobie roztropnie poczynać w tych rzeczach, iż wypadnie z łaski bożej, gdyż Bóg słowa swego nigdy nie odmienia, a gniewa się, gdy kto jego przykazanie przestępuje. Jeśliby Adam był wygnan z raju, jeszczeby nasza rzecz dobra i pewna nadzieja przywrócenia naszych bliskości w niebie, gdy ich nie będzie miał kim inym osadzać.

AZAF czart wotuje:

Dobrą radę wydał nasz brat Belial, aby był wy- Azaf.
bran z pośrzodka nas jeden brat na tę posługę rzeczy

pospolitej naszej potrzebnej, a nie długo się na to wydawając ani rozmyślając, ani długą rzeczą kolejno wotując: acz wszyscy godni są tego poselstwa, ale ja swe
Dyptan. wotum osobne ku tej posłudze zdawam na brata Dyptana. Ten umie do każdego przydybać, w ucho szeptać, namówić, ubłagać, obiecać, ślubować, przysięgać, zwieść oboj naród ludzki i wszego się domyślić, czego nam będzie potrzeba. Jeśli się waszej możności podoba, niechajby ten szedł w tej rzeczy do raju.

MARKOT wotuje:

Markot. Nie przyganiając bratu Dyptanowi ani żadnemu z braciej w każdej posłudze, ale jeśliby był jeden go-
Odma. dzien, tedy brat Odma: ten umie i pyszno i łagodno mówić z każdym, wielkim i małym, gotów się odmienić, kiedy chce, abo który się wam iny będzie podobał.

BELIAL wotuje:

Wielkie to są rzeczy, wielkiej przestrogi potrzebują, towarzysze mili! Trzeba się nam na to dobrze rozmyślać, jako mamy poczynać. Mam za to, że tego nowaka tak Bóg dobrze opatrzył stróża anioły, iż się tam trudno z nas któremu ukazać, aby go nie obaczono; a wszakże, jeśli sobie będzie nasz poseł w tym roztropnie poczynał, wywiedziawszy się pierwej wszytkiej sprawy rajskiej, może co dobrego zjednać, za co mu będziem powinni dziękować i pamiętać wieczną pamiątką na wieki. A tak mi się zda, że temu dosyć uczyni brat Postawa, kiedy k temu pilności przyłoży, acz jest wiele inych braciej niepośledniej godności, ale poglądając na wsze strony, skądby ją począć niepierzchliwie, nie mocą ani jakim przypędzenim gwałtownym, byśmy sami w tym nie zostali, w czymbyśmy kogo

podejść chcieli, trzeba w tę rzecz cicho wkraczać. Ten brat, mam za to, w to wszytko ugodzi[1]).

. . . . . .

POSTAWA mówi:

Namożniejszy nasz panie, panie Lucyferze! Za rozkazaniem twoim gotowem wszytko uczynić, a tę już posługę rzeczy pospolitej na się przyjmuję na ten czas; jedno o to proszę, aby mi dał z mocy swej ducha swego w usta moje i z córką jego, obłudą, którzyby mię w takich rzeczach ratowali, a osobę, która mi się podobać będzie z stworzenia bożego, na się wezmę z twoją wolą, gdyż ja od siebie samego nic mieć nie mogę, jedno z daru twego. Córka obłuda

LUCYPER rzecze:

Niechaj się tak stanie.

Gdy tedy szedł Postawa do raju na okłamanie Adama, potka się z wężem, który na ten czas był nakraśniejszy po człowieku i nachytrzejszy między zwierzęty. Chuchnie nań Postawa, a rzecze: Stój, a daj mi swej osoby, proszę cię. Uczynić to mój pan Lucyper, iż będziesz pierwszym stworzeniem bożym na ziemi, który będziesz panował wszemu stworzeniu na ziemi, jako Adam albo Ewa, i jeszcze przewyższysz. Uradował się wąż, przyzwolił na osobę swoją, którą wziął czart na się, szedł do raju, wlazł na drzewo żywotne, zawołał Ewy do siebie, ciskał na nię jabłki. Przyszła k niemu i rzekła: Czemu tych jabłek ruszasz? Abo nie wiesz, iż Pan zakazał ruszać tych jabłek? Kto je ruszy, umrze

[1]) Między powyższym a następnym ustępem luka z powodu braku dwóch stronnic w pierwodruku.

wnet: a tak się ostrzegaj, by cię Bóg nie skarał. Rzekł wąż: Mógł tobie zakazać, ale mnie nie. Dawno ja tych jabłek pożywam, a wżdy mi nic: i tobieć nic nie będzie. Jedz oto, a używaj ich. Będziecie, jako Bóg, wiedzieć złe i dobre i wiecznie żyć, w niebie i na ziemi wszytkim rozkazować. Rzekła Ewa: Nie śmiem przez męża tego uczynić. Czart podał jej, a rzekł: Idź, nieś Adamowi, będzieć z tobą jadł, jedno mu powiedz, żem ja już wam kredenc czynił. Ewa szła z jabłkiem do Adama: jedno mu dała, drugie sama jadła, namówiła go z powieści wężowej, iż też jadł owoc wiedzenia złego i dobrego. Poznali wnet Adam i Ewa nagość swoję z grzechu dla przestąpienia przykazania pańskiego, wypędzeni z raju, miejsca rozkoszy, na nędzę świata. Węża też Pan przeklął, iż osoby czartu pożyczył ku zdradzie, i schylił go nadół głową, którą pierwej wzgórę nosił, jako człowiek, gdyż się smyka po ziemi na brzuchu i nawzgardzeńszy między bestyami. Czartowi też powiedział Pan: Iżeś zdradził stworzenie moje, w którym moje kochanie było, przydzie ten czas, czarcie zły, iż nie sama Ewa, ale jej potomstwo stłucze głowę tobie ze wszemi czarty, iż nie będziesz miał żadnej mocy na ziemi nad człowiekiem, który się tobą brzydzić będzie; biada, nędza, narzekanie, ciemności, przepaści, zgrzytanie zębów — to twe własności będą do wieku.

Przydzie POSTAWA, powiada poselstwo:

Namożniejszy panie nasz, panie Lucyperze!

Tak, jako mię twa wielebność i twoja najwyższa rada słać raczyli w posłudze rzeczy pospolitej naszej do raju ziemskiego, byłem tego tak pilen, jakobych mógł nalepiej posłużyć rzeczypospolitej, od wszech nas żadościwej. Za duchem twym, a za osobą węża, przy-

jaciela naszego dobrego, namówiłem Ewę i Adama, iż jedli jabłka wiedzenia złego i dobrego, i nie omyliłem się im na swej powieści, bo stąd wiedzą teraz, co złe, a co dobre, czego pierwej nie wiedzieli: już wygnani z raju, a poddani grzechowi. Grzech jest śmierć. Wszak sam Pan rzekł: Której godziny przestąpicie przykazanie moje, tej zemrzecie. Już się tu nam nie wykręci, bo nam w łono z grzechem umarł, takież i jego potomstwo już będzie pod naszą sprawą. Dobrać już nasza: opanujem ziemię, potym powoli pokusim się i o niebo; jedno nie wiem, co w tym jest, ani rozumieć mogę, co Bóg powiedział, iż potomstwo Ewy ma stłuc i podeptać głowę naszę i moc w niwecz obrócić, węża też przeklął, a nam wszytki złe rzeczy winszował, do przepaści odesłał i karakter wszytkich złości na nas włożył. A tak trzeba się nam w tym rozmówić, a wywiadować się i rozbierać tę rzecz dobrze, co to za potomstwo Ewy ma być, co naszę moc ma zetrzeć, albo czemu to przeklęctwo na nas kładzie dla Adama, bez naszej winności, gdyż to prawo mamy od niego dane: kto chce dobrowolnie, nie ma mu nikt przekazać. Adam odstąpił Boga przez nieposłuszeństwo: już jest nasz i z potomstwem swym prawem sprawiedliwym.

Grzech śmierć.

ROZDZIELENIE III.

JAKO CZARCI NARZEKAJĄ NA BOGA I WOTUJĄ.

LUCYPER narzeka, wszedszy w radę z swoją drużyną, mówiąc w te słowa:

Azali, moi najmilszy bracia, nie mamy dosyć bezprawia od tego Boga, który się z nami w każdej rzeczy

gwałtownie obchodzi, a nasze własności przez moc bierze? Znamy się, żechmy od niego stworzeni, od niegośmy byli przełożeni w niebie na wielkie dostojeństwa i wielkie poważności, ale cóż to jest? Jako nas był w radości powyższył, tak jeszcze barziej w smutku, żałości, natychmiast poniżył. I ktoż go na to gwałtem przypędzał, aby nas stworzył a powyższył? Lepiej snać było, abyśmy byli jego majestatu nigdy nie widzieli, miałli nam to wyrzędzić, co wyrządził. Pierwej nas moca z naszych przybytków wygnał, egzekucya grzechu nad nami ustawił, aby już wszyscy narodowie tym prawem postępowali; teraz zasię to wszytko opak obrócił, Adama, ile mogę rozumieć, który się do nas wdał ze wszytkim prawem z kazania bożego, zasię go nam z mocy wydziera, grożąc nam jakimś niewieścim potomstwem. Ba, możeć się narodzić ten potomek, aleć nie każdy weń będzie wierzył, by się też i o to przyczynić. Takież i waż, nasz dobry przyjaciel: i cóż mu był winien, iż go przeklął? Stworzon też, jako jedno stworzenie jego napiękniejsze, a wżdy go jego krasy zbawił, iż się musi smykać na brzuchu, po ziemi, między wzgardzonym chrobactwem. Nam też ukazawszy swe rozkoszy, jakoby dzieciom cacko, wnet nas z nich wygnał, a każe w piekielnych ciemnościach mieszkać, grzechy jeść, a złościami pskać, a my się temu nie przyuczyli! A tak, który z was lepiej rozumie, co z nami ma dalej poczynać, powiedz, azabyśmy mogli swemu złemu wczas zabieżeć, bo jeśli się nie opatrzymy, przydzie na nas co gorszego potym.

Grzechu egzekucya.

BELIAL mówi:

Trudne to są na nas rzeczy, panie Lucyperze i moi łaskawi towarzysze, nam, tak wzgardzonym duchom od

Boga, w tych przepaściach ciemnych co dobrego zjednać albo uradzić. Skąd ją poczniemy, wszędzie przeciw nam będzie, bo wszytko stworzenie boże jest nam na odpór, bo do której rady córki zmysłu się nie przychylą, tam rada nie może być dobra, gdzie też córki potwarzy będą, tam niepewne wygrania. A tak nie umiem tu rady dać, bo to nie z Merkuryuszem walczyć albo z Wulkanem, ale z Jowiszem nawyższym to czynić musi. Niechaj drudzy wotują. Córki zmysłu, córki potwarzy.

LUCYPER:

Mówisz, jakoby jeszcze w niebie był; gdyżeś na iny duch przyszedł, tego musisz używać. Coż za córek zmysłu przyzywasz na to miejsce, gdyż świat imi gardzi, a ty czemu ich wzywasz na pomoc? Wiedz, co mówisz, bo w piekle siedzisz, a nie w niebie ani na ziemi; musiałby z takimi córkami do nieba. Córki zmysłu: wiara nadzieja, miłość, pokora, cnota.

SKOMROK wotuje:

Najwyższy panie nasz, panie Lucyferze! Proszę za odpuszczenie, jeślibych co przeciwnego twemu stolcu powiedział z nieopatrzności swej. Moja rada jest, abyśmy posły posłali do niebios Boga najwyższego, żądali go, jako sędziego sprawiedliwego, aby nam sam z siebie sprawiedliwość uczynił, a przywrócił nam naszych własności niebieskich, z których nas imo prawo i sprawiedliwość wygnał bez naszego przewinienia; gdzieby tego nie chciał uczynić, tedy aby nam podał w moc Adama i z jego potomstwem, jakoby on na niebie rozkazował, tak nasz pan na ziemi, na powietrzu i we wszech niskościach. Wżdyć z tego dwojga jedno nam postąpi. Gdzieby nie chciał, coż inszego czynić mamy, jedno moc mocą odpierać, bo mamy wiele naprzód, to Skomrok.

jest sprawiedliwość przeciw której wszyscy niebiescy obywatele nie będą, bo co się nam dziś dzieje, trzeba się i onym na potym tego spodziewać.

FAREL wotuje:

Farel

Wielmożny panie nasz, panie Lucyferze! Jest nam wszem rzecz szeroce wiadoma, jakośmy się daleko od swych pierwszych dostojności oddalili, więcej przez moc, niż przez prawo, a drogę k temu trudno mamy wynaleść, którąbyśmy zasię mogli przyść ku swym przybytkom pierwszym. Jeśli przez moc, niepewne wygranie, byśmy na się gorzej czego nie obalili; jeśli przez prawo, wątpienie w dekrecie. A tak się mnie zda ze dwojga złych jedno lepsze wybrać, posły obrać godne, roztropne, posłać do Pana Boga, ojca i stworzyciela naszego, prosząc pokornie, aby nam występek nasz raczył odpuścić, a pokutę słuszną ustawić, czego się więcej dopuszczać nie będziem, a nas zasię na swe miesca pierwsze, do chwały swej, przybytku naszego przyjąć.

Tu LUCYPER ze wszemi czarty zgrzyta zęboma na Farela, wołając straszliwym głosem:

Wyrzućcie zdrajcę naszego od oblicznośći naszej, niegodzien z nami w radzie być!

Farel wypędzon

Wypędzili tedy czarci Farela czarta aż pod obłoki, gdzie się stał obojętnym, dzierży i z czarty i z ludźmi, jako Merkuryusz planeta: z dobrym dobrze, ze złym źle. Tego to Farela używają czarnoksiężnicy w posługach, bo go łacno pożyć może, kto wie jego karaktery i zioła, takież modlitwy, w których się on kocha, a za nie maści potwirdza na 4 drogach, jako będzie niżej.

MARKOT wotuje:

Markot.

Panie nasz, panie Lucyferze! Nie trzeba nam długo przekładać naszych doległości, które wszyscy widzimy jawnie. Nie takby nam były ciężkie od kogo innego cierpieć, ale od samego stworzyciela naszego to mamy, przeto nam to naciężej cierpieć. Gdzieby on sam miał nam do tego pomódz a żądać nas, abyśmy zasię przyszli na swe miesca, to nam jeszcze przekaża. A tak nie mieszkajmy temu długo: pospolicie, quod difertur, aufertur; obierajmy z pośrodka siebie posły k temu godne a słuszne, stateczne, biegłe, niepierzchliwe, którzyby tam mieli dobre zachowanie według powinności braterskiej, częścią dla przyczyn ku Bogu, częścią rady abo jakiej przestrogi abo też pomocy. Jeśliby przyszło moc mocą odpierać, a prawo nam nie służyło, mielibyśmy z nie mocy, gdyż nasz kor anielski pryncypałów i potestatów w niebieskiej jerarchiej zawżdy był przedniejszy i możniejszy nad ine braty nasze. Aleć lepiej pirwej stateczny postępek uczynić nam z nimi w prawie, niż się co gwałtownie pocznie. A nie możeli być, aby nam nasze pierwsze dostojeństwa wrócił, tedy aby nam wżdy dał opanować ziemię ze wszystkim narodem jej, jako brat Skomrok powiedział, abyśmy na niej panowali, a rozkazowali na ziemi, w morzu, w powietrzu, we wszech elemenciech i wszej żywej rzeczy. Gdy to otrzymamy, możem się potym i o niebiosa pokusić, upatrzywszy swój czas, gdy się planety niebieskie między sobą nie będą módz zgadzać, a przeciwne będą sobie, szczedszy się społu. Wszakże jeśli który z was lepszą drogę k temu wynajdzie, będziem go wszyscy słuchali.

ZAWOŁAJĄ WSZYSCY CZARCI:

Fiat, fiat ita, ut praedixit Marcovita!

LUCYPER mówi:

Podoba mi się ta rada, abyśmy posły posłali do najwyższego nieba godne, roztropne, przespieczne, którzyby mieli przed Bogiem naszę sprawiedliwość wywieść a rozpowiedzieć, wysławiając to, żeśmy od niego stworzeni, ozdobieni, jako ogień świecący przed majestatem jego: on nasz ociec, stworzyciel i pan; nie wiemy, co za przyczynę nalazł do nas, iż nas tak bardzo poniżył. I gdzież to słuszna rzecz ojcu, tak swe syny poniżyć, pohańbić i poszkaradzić! Lepiej się już było nam na światłość taką nie ukazować, miałoli nas to potkać, allegując, iż Adam tak albo jeszcze barziej wystąpił przeciw rozkazaniu jego, a wżdy go w dobrej nadziei na ziemi zostawił z krzywdą naszą wielką, bo Adam ze wszytkim prawem nasz jest według uczynku swego. Izażechmy my nie godniejszy Bogu, niż Adam, bośmy pierwsze i cudniejsze stworzenie jego, k temu z ognia, subtylnego elementu: Adam z ziemie grubej, jako kret, żywie z niej. A za tym dowodem sprawiedliwym prosić, aby nasze przybytki raczył nam przywrócić bez wszej odwłoki, pytać też, co to za nasienie niewieście, dla którego nam pyszen Adam, nie chce być po naszej woli, mając w nim nadzieję, we wszem nam przeciwny jest; o węża też mówić będzie, aby był przywrócon ku pir-wszej osobie, a z klątwy wypuszczon boskiej, gdyż to od niego niewinnie cierpi. A tak wotujcie już na posły wielkie, które być godne k temu czujecie, na to dalekie poselstwo do nieba, coby rzecz przespieczną mieli, nie bali się blesku bożego ani prześladowania czyjego, ale śmiałą postawę mieć przed tronem bożym.

ROZDZIELENIE IV.

JAKO CZARCI DO NIEBA POSŁY SWOJE WYPRAWUJĄ.

Po długiej radzie czartowskiej, którzy na rozmaite posły przekładali to swoje poselstwo do nieba, jedni wotowali na Muchawca, drudzy na Czernca, drudzy na Bajora, na Czeczota, na Kubebę, Smolisza, Szczebiota, Gorzada, Beruta i na inne; na ostatku zezwolili się na Beliala a Latawca. Smołka.

LATAWIEC się wymawia z poselstwa, mówiąc:

Panie nasz, panie Lucyperze i moi namilejszy bracia! Ja, jako napodlejszy sługa z majestatu twego wielkiego, będąc mdły a prosty, ku takiej wielkiej posłudze nie jestem godny, bowiem oczy moje ciemne nie wytrzymają oblicza bożego jasnego ani blesku tronu jego, przed którym stanąwszy, rozwieje się, jako plewa przed wiatrem. A tak swoją niegodnością więcejbych skaził, niż naprawił, gdyż po temu ani rozumu ani jasnego wejrzenia na majestat boski patrzeć nie mam. K temu też z nierównym panem to prawo wieść. Lepiej łaski jego szukać, niż prawem poczynać a, uchowaj Panie, moca: anoby lepiej nie poczynać, czegoby kto nie mógł dowieść. Proszę tedy, abych był z tego poselstwa wypuszczon, bo nic godnego w sobie nie mam k temu. Latawiec się wymawia.

LUCYPER się rozgniewa, miece się na łańcuchu, mówiąc:

W każdej radzie musi być zdrajca zawżdy, nie tylko na ziemi, ale i u nas, w przepaściach, który się tu jawnie wydał, iż stronę przeciwną trzyma, będąc z nami w jedności. A tak, panowie towarzysze, wotuj-

cie, co ten zasłużył, co naszę radę potrzebną rozpara, a z poselstwa rzeczy pospolitej się wymawia.

ODMA, czartowski referendarz, powiada od czartów:

Interlocutoria in accessorio.

Gdyż Latawiec, nasz brat niegdy będący, okazał się z swoją powieścią przed majestatem pana naszego i oblicznością naszą być przeciwien radzie naszej, potrzebnej w rzeczy pospolitej, k temu się i z posłuszeństwa spólnej rzeczy wymówił nad wolą wszej rady, jego miłość pan Lucyper, pan nasz, nalazł to z radami swymi za jego rebelizowanie, aby miesca więcej między nami nie miał tak w radzie, jako i w obcowaniu spólnym.

Wygnali tedy czarci od siebie czarta Latawca na powietrze, jako i Farela. Na to miesce obrali Seduba. Ten Latawiec tuła się po świecie między ludźmi, chciałby mieć towarzystwo z ludźmi, ale mu tego Bóg nie dał, aby mógł wziąć prawdziwe ciało, tylko obłudne bierze, w którym nie może nic począć ani zaszkodzić nikomu ani też pomóc, acz nań wiele powiadają, aby miał przekazać ludzkiemu małżeństwu; ale temu każdy mądry nie wierz, obłudy to wszystko są, Jncubus i Succubus, bo duch nie może się płodzić według przyrodzenia i rozumu i boskiej sprawy.

Jncubus Succubus.

Potym czartom przyszła z świata nowina, iż Ewa urodziła syna pirwszego. Wnet posłali Mrokota, czarta, do niej, aby ją namówił, iżby to dziecię zabiła, bojąc się, by nie to była obietnica Adamowa. Z jego tedy namowy chciała dziecię zabić. Nie znając, co jest, wołała Adama do siebie, mówiąc:

— Adamie, chodź rychlej, zabij tego robaka, co ze mnie wypadł, barzoć mię gryzł w żywocie, ledwiem przyszła k sobie, com zemdlała dla niego, bo jeśli go nie

zabijesz, często mię to będzie potykało od niego, powiadano mi.

Adam rzekł:

— Niechaj, żono, ani pomyślaj; krewci to nasza i ciało. Wszak to nam Pan Bóg winszował, mówiąc: W boleści będziesz rodziła dzieci. A tak daj mu pokarm od swoich piersi.

Ewa rzekła:

— A co wiedzieć, jeśli to jest dziecię?

Rzekł jej Adam:

— Oglądaj głowę, oglądaj[1]) nogi i insze członki, iż są nam podobne.

Rzekła Ewa:

— Tedyć mię zasię czart mało nie zwiódł.

Po kilku dniu ono dziecię, widząc u macierze, iż korzonki kopała jeść, szło też i ono, nakopało jeszcze słodszych i lepszych i przyniosło macierzy. Widząc mać chuć jego k sobie, stąd je umiłowała własną macierzyńską miłością.

Mrokot przyszedł do piekła, powiedział, iżby był posłużył dobrze, by był nie Adam, który powiedział, iż to ich krew i ciało, przeto się na wstecz wróciła. Czarci się polękli, mając za to, aby to już było ono potomstwo, które miało czartom głowę słuc; narzekali w sobie.

LUCYPER posłom rozkazuje:

Moi mili, wierni a stali przyjaciele stolca naszego! Gdyż ty czasy na nas przyszły z wielką odmiennością a upadkiem naszym, potrzeba jest tego nawalna, jako

[1]) W pierwodruku „oglągaj".

sami widzicie, abyście szli z tym poselstwem do Boga na wyższe niebo, mając rzecz gotową, sprawiedliwą, niwczym niepochybną, napisaną, której się mocno dzierżcie. Przełożycie ją przed tronem bożym, tak jako wam damy na spisku o ty rzeczy. Ale to napirwsze i potrzebniejsze, aby nam przywrócił nasze dostojeństwa, a nie możeli być, tedy ziemię z narodem ludzkim, a o niewieście plemię, co znaczy, o węża też, aby go przywrócieł ku pirwszej osobie i zacności. W insze rzeczy abyście się nie wdawali, jedno to, cośmy wam poruczyli. List wierzący oto macie, który z sobą weźmiecie i ukażecie wszytkiej rzeszy niebieskiej, który czytano przede wszemi czarty i podobał się im.

BELIAL ku towarzyszowi:

Ach, mój miły towarzyszu, na wielkie rzeczy nas towarzysze wydali na to poselstwo. Ta rzecz statecznej a roztropnej sprawy potrzebuje, bo to nie z swym równym, ale z panem naszym, stworzycielem swoim, na którego imię wszelkie kolano klęka. Wiesz, iż jemu nie jest żadna rzecz tajna, wie on wszytko, co się dzieje w niebie, piekle, na ziemi i pomyślenie każdego; jedno żem ja nic przed naszym panem nie śmiał mówić przeciw jego uporu. Proszę cię, zmiarkujwa to u siebie, jakobyśwa w czym nie wykroczyła, byśmy przez to ku czemu gorszemu nie przyszli.

SEBUB czart mówi:

Beel Sebub. Posłowi każdemu poruczają poselstwo powiadać i rzeczą się sprawować według baczenia persony, stanu i miejsca, uczciwego zachowania, a nie według pierzchliwości, jako nam rozkazano, bo się nam to nie zejdzie, ile tam na tym miejscu, gdzie przyjaźni nie mamy.

Miejwa miarę w mowie, o najuć to idzie, bychwa nie była karana niepocześnie. Przed takim panem musiwa ulegać, bo głowy pokornej żadny miecz nie siecze. Dobrze temu rozumiem, iż pobudziwa na się wszytkie obywacze niebieskie, ci będą na nas gorszy, niż Pan Bóg. Mym zdanim, że nam trzeba glejtu bożego, by nam lekkości nie wvrządzili nasi bracia archanieli, bo to zawżdy jest: swój swego nawięcej prześladuje. A tak w imię nasze piekielne, gotujwa się, nie mieszkając, o drogę się wywiedźwa, którąby lepiej iść do nieba empireum.

BELIAL mówi:

Dobrzeby nam wsieść na miesiąc, bo prędko chodzi, ale nisko chodzi barzo, w słońcu też barzo gorąco, zodyak leniwy. Ale zatoczwa wicher, jako obóz, polećwa wichrem naprost, imo oba raje, ziemski i niebieski: tą drogą idąc, nam nikt nie przekazi.

ROZDZIELENIE V.

JAKO CZARCI DO NIEBA PRZYSZLI PRZED MAJESTAT PAŃSKI SPRAWOWAĆ POSELSTWO.

BELIAL mówi:

Namocniejszy i wszej chwały godny panie nad pany, królu nad królmi, stworzycielu nieba i ziemie, nas i wszytkiego stworzenia inszego etc.

My, posłowie pana naszego, Lucyfera, książęcia piekielnego, i od wszytkiej rzeszej piekielnej, przysliśmy k tobie, panu i stworzycielowi swemu, w poselstwo z listy wierzącymi, które oto ukazujem i przed majestatem

twoim świętym prosimy, abyś je od nas łaskawie przyjąć a przeczytać kazać raczył a obaczyć, iż nie są zgwałcone ani fałeszne, ani żadnego uszczerbku nie mając, jedno z prawą a dostatną wiarą pisane, nam oddane na istotne poselstwo. Gdzieby się co nalazło w tym poselstwie naszym przeciwnego majestatowi twemu świętemu, prosimy też, aby to było od majestatu twego świętego z łaską przyjęto, nie dla naszej prostoty, która nikczemna jest, ale dla swego wielkiego a niewymownego miłosierdzia, którym hojnie szafujesz.

Tu Pan Bóg rozkaże Gabryelowi, referendarzowi, czytać list wierzący, w ty słowa pisany:

My, Lucyper, książe piekielne, rodem z najwyższego koru niebieskiego i ze wszemi książęty rzesze piekielnej etc., tobie, panu niebieskiemu, Bogu nawyższemu, na niebie i na ziemi panującemu, stworzycielowi wszech rzeczy etc. Oznajmujemy tym listem ninie i na potomne czasy wszytkiej rzeszy niebieskiej, iż posyłamy k tobie nasze wierne a miłe posły swoje, Beliala a Sebuba, dwu braciej, w niektórych pilnych a potrzebnych sprawach z tym listem wierzącym, który oni ukażą przed wielebnością twego majestatu jawnie i przed inszymi obywaczami niebieskimi, którym aby była dana wiara zupełna, tak jakobyśmy sami osobą swą przed majestatem twoim oblicznie stojąc mówili, a to, co będą mówić a sprawować, wierzym twej świętej sprawiedliwości, że nie będziesz raczył tego inaczej uczynić, jedno tak, jak oni będą żądać imienim naszym, stojąc przed majestatem twoim.

Dan z piekła, miesca nierozkoszy.

Po przeczytaniu listu każą czartom poselstwo sprawować.

BELIAL poselstwo powiada, padłszy przed tronem bożym pierwej:

Wszechmogący panie nad pany, królu nad królmi, którego cię pełne niebiosa, ziemia, piekło i wszytki otchłanie ziemskie i morskie, panujący wszemu stworzeniu swemu, tak duchownemu jako cielesnemu, zwierzętom, ptakom, jako chrobactwu i innemu wszemu stworzeniu, na którego imię każde kolano klęka, na którego poruszenie wszelkie stworzenie drży etc., racz wejrzeć na nas łaskawie okiem miłosierdzia swego, stworzenie swoje napirwsze, pamiętając na ono słowo święte, któreś raczył powiedzieć panu memu, Lucyperowi, naonczas mówiąc: Siedź w tronie moim nawyższym. Nasze książe i my z nim, wszytka rzesza piekielna, upominamy się tego słowa twego boskiego, które nigdy nazad nie chodzi, jedno w swym miescu stoi wiecznie, aby się mu dosyć stało, jakoś je raczył wyrzec duchem swym świętym, abyśmy tam zasie siedli na swych miejscach pierwszych dziedzicznych, gdzieśmy pierwej w łasce twej byli, z których nas wygnali bracia naszy, archanieli. A snać bez rozkazania twego majestatu i nad wolą wszech obywaczów niebieskich to uczynili i bez winności naszej. Wszakże, jeśliśmy w czym wystąpili nieopatrznością swoją przeciw majestatowi twojemu boskiemu, dawamy się w tej mierze winni, jedno prosimy, jeśli w czym socy nas osoczyli przed majestatem twoim, jakoż tak musiało być, aby było w oczy a w oczy mówiono, za co winę do nas mają, że nas tak haniebnie a nierozmyślnie z naszej dostojności z nieba wygnali.

MICHAŁ ARCHANIOŁ mówi rzecz przeciw czartom i rzecze k nim:

Pytam, was, czarci, macieli co więcej mówić przed majestatem pańskim, czyście jedno z tym przyszli?

Rzeką czarci, iż mają: aleśmy pierwej chcieli ten potrzebniejszy artykuł odprawić.

Rzecze ŚWIĘTY MICHAŁ:

Już powiedzcie, czarci, zarazem wszytki artykuły, co macie powiedzieć, krótką rzeczą, boć was wszytek gmin niebieski tu długo nie chce cierpieć dla waszej szkaradości a smrodu, którycheście pełni ze swoim Lucyperem złym.

BELIAL mówi:

Dochodzą pana naszego, Lucypera, często te nowiny, iż Adam, ziemski dziedzic, bierze się nasze własności niebieskie osiadać z swoim potomstwem, na co mu nie przydzie, gdyżechmy my tam są pirwszy dziedzicy, niżli on. Nie dopuścimy mu tego; pirwsza tam nasza posesya, a zachowujemy sobie z nim prawo o to tu, przed sądem bożym, wierząc Panu Bogu, jako sędziemu sprawiedliwemu, iż nas nie odsądzi naszych bliskości, które nam gwałtem wzięto, ale je przysądzi, jako pan a sędzia sprawiedliwy, gdyżechmy my pierwsze a dostojniejsze stworzenie jego, niżli on. Gdzieby to nas minęło, tedy ani on tego niechaj z naszą krzywdą nie dzierży. Wolimy, aby kto inszy dzierżał, niżli on. Łakomy będąc, ważył się jednego grzechu, ważyłby się i drugiego. Ale radniej, aby go panu memu boska miłość podała w moc ze wszytkim narodem, takież ziemię, morze i wszytki elementy, które z ziemie idą ku sprawie jego, boć nic dobrego nie będą czynić namniej. Gdy to będziem mieć z daru twego, będziem wiedzieć, jako się z nimi prawować mamy.

Zazdrość czartowska.

O drugą rzecz prosimy: aby nam Pan wszechmogący, stworzyciel nasz, raczył objawić dostatecznie,

co to jest za nasienie niewieście, którym nam Adam grozi, a straszy nas tem potomstwem, pyszen nam, będący nasz poddany według swego występku, abyśmy się wczas opatrzyli. Wszakże my nie chcemy nic poczynać takiego, coby było przeciw majestatowi boskiemu, jedno wiedzieć pewnie żądamy.

Drugi artykuł o węża, który shańbion i poniżon bez jego niewinności. Prosi mój pan i my z nim we społek, aby był przywrócon zasię ku swojej osobie pierwszej, aby chodził prosto, a po ziemi się nie smykał. A już ten ostatni artykuł powiedziałem.

ŚWIĘTY MICHAŁ replikę dawa przeciw czartowskiej powieści:

Pan wszechmogący, stworzyciel wszelkiego stworzenia, w rozumie nieogarniony, którego chwalą wszytki niebiosa, na pomoc wzywają wszyscy obywacze ziemscy i wszytko insze stworzenie jego, on dawa żywot i śmierć, łaskę i karanie, komu chce, okaże, któremu żadna rzecz nie jest tajna, jedno zawżdy wiadoma, tobie, czarcie, i twoim towarzyszom tak powiedzieć rozkazał:

Dobrze wyrozumiał waszę powieść i waszę chytrość czartowską i dawno ją zna i końca jej nie będzie, starając się o to pilnie z panem swoim, jakobyście byli zawżdy przeciwni woli bożej, którego wola jest, abyście tam byli w swoich przepaściach, które wam są naznaczone z ramienia bożego mocnego dla waszej nieznośnej pychy a zatwardziałej krzczyce. Izaż to nie dziwna rzecz, do was, tak wszetecznych czartów, iż tak śmiecie przespiecznie przychodzić przed majestat pański z pochybnymi powieściami swymi i niesłusznymi, które nie miały miejsca przed tronem pańskim, abyście wy jakie miejsca mieli dziedziczne w jerarchiej niebieskiej,

z których was niewinnie wygnano nad pańskie rozkazanie. Jako się wy nie wstydacie swoich parszywych powieści i sami siebie, za taką swoją niezbożną powieścią powiadać! Izali się wam, czarci, niesprawiedliwie stało za wasz postępek, któryście uczynili? Ktoby to inaczej miał sądzić, byłby sobie i jemu winien, jako się tu z wami działo. Mając stworzyciela swego przed sobą, znając jego dobrodziejstwa wielkie, równać się jemu chcieć w boskim majestacie, jeszcze swej złości i występku nieznośnego na się zataić nie chcecie! Za słuszną przyczyną się to wam stało i sprawiedliwie. Dawny dekret jest: kto Pana swego nieposłuszen z pychy, a to jeszcze gorzej, kto się równa stolicy jego, ma być zrzucon z swego dostojeństwa na poniżenie, w miejsce nawzgardzeńsze, jakoście wy uczynili i jako się wam stało. Cóż dalej chcesz, wzgardzone stworzenie? Jeszczeć Pan łaski dosyć uczynił, że was w proch abo w niwecz nie obrócił z panem waszym, coście byli zasłużyli. Ale to uczynił drugim na przykład, aby się wami karali, a strzegli się tego, czymby obrazić mieli pański majestat, boć Pan czarty stworzył tylko ku swej chwale, jako i człowieka, a nie dlatego, aby się mu sprzeciwił albo się mu równać chciał. Boć się pan brzydzi pysznymi a fałszywymi, a proste, prawdziwe miłuje, dając im łaskę swą a żywot wieczny.

Na drugi artykuł, czarcie, tak wam powiadam, jakoście żądali wiedzieć, co to jest za potomstwo Adamowo, które Pan naznaczył przyść na świat czasu swego, jeszcze żądasz czasu, kiedy to ma być; powiadasz też, iż Adam w nim ma nadzieję, przetoć pyszen. Nie wasza rzecz, czarci, pytać się o tajemnicach boskich, którycheście niegodni wiedzieć, czego nie wiedzą i anieli ani wszyscy obywaczy niebiescy, bo te

rzeczy wielkie dostojeństwo w tajemnicy boskiej w sobie zamykają, a tak się o tym nie pytaj więcej. Iżci też Adam nie chce według twej wolej być, wolno mu to czynić, gdyż mu Bóg dał zmysły przyrodzone, któremi się sprawuje roztropnie, aby w to sidło zasię nie wpadł, któreście nań pierwej nastroili, dał mu też karakter albo kres, abyście, czarci, z kresu tego dalej nie występowali, aż przyjdzie czas jego pewnej nadzieje. Także też i ziemię jako chcecie pod swę sprawę wziąć, Pan rozkazał, abyście z kresu zamierzenia swego nie występowali, jedno jako wam zamierzono, bo przydzie ten czas, którego i wy, czarci, z złości swoich i ziemia z synów i córek swoich będą powinni liczbę Panu, stworzycielowi swemu, dać.

Co się tyczy drugiego artykułu o węża, iż żądacie, aby był przywrócon ku swej pierwszej osobie, abyście to wiedzieli rozkazanie pańskie, iż taż sentencya idzie na węża, jako i na was: ten karakter przeklęctwa, który wziął na się, aby był znaczny między inszemi bestyami, niechaj nosi na sobie wiecznie.

Wszakże, czarty, wiedzcie to i panu swemu Lucyperowi, powiedzcie, iż Pan wszechmogący, stworzyciel wszech rzeczy, jest barzo wielce miłosierny, nie dla was, którzyście mu tego nigdy nie zasłużyli, ale dla swej wielkiej dobroci, która w nim nigdy nie ustawa, takież i miłosierdzie; chce się jeszcze nad wami zlitować a miłosierdzie okazać, jeśli tak uczynicie z prawej chuci swej, odłożywszy od siebie fałsz, pychę i wszytki złości, którycheście pełni, a przystać ku pokorze, cnocie, skromności, posłuszeństwie, bojaźni bożej, przystąpiwszy przed majestat pański i nas wszech obywaczów niebieskich, a paść przed Panem, stworzycielem swoim, tudzież przed wszytką rzeszą niebieską i przed Adamem,

wyznawać postępek swój przed wszemi jawnie, złość, pychę, zazdrość, nieposłuszeństwo, prosić miłosierdzia i odpuszczenia za swoje występki, ślubując i odrzekając, tego się więcej nie dopuszczać. To ma uczynić pierwej wasze książe, a potym wy wszyscy. Tedy możecie jeszcze przyść tym obyczajem ku niejakiej łasce pańskiej.

Czarci potem padli przed tronem pańskim, a wstawszy, podziękowali za łaskawą odprawę. Poszli precz tymże gościńcem, jako i pierwej, powiadając sobie idąc, jako byli w strachu, jako przez jednego wiało, a drugi się pocił, przeto im kazano prędko rzecz odprawiać. Iż się dali czuć w niebie od strachu, nie chcieli ich tam długo mieć.

ROZDZIELENIE VI.

JAKO CZARCI PRAWEM POSTĘPUJĄ PRZECIW NARODOWI LUDZKIEMU.

Tu czarci, przyszedłszy z nieba do piekła, powiadają poselstwo swoje.

Potym Lucyper, wysłuchawszy poselstwa narzekał, mówiąc:

Niestocie! niestocie! Biada nam, nędznym piekielnikom, dla wielkiej niesprawiedliwości, która się nam dzieje, bo Bóg jeszcze nam każe przed sobą i przed towarzyszami naszymi padać, pokorę czynić, winy wyznawać, a my nikomu nic nie winni. Jeszczeby się to rychlej nalazło, iż oni są nam winniejszy, bo nasze własności pobrali, wypędziwszy nas niewinnie w otchłani. Ach, ach, iż to nie masz jako niebios roztargnąć, aby

Wyższa Szkoła Pedagogiczna BIBLIOTEKA GŁÓWNA

wszyscy do przepaści naszych wpadli! Nie żalby nam cierpieć z nimi społu. Cóż radzicie, moi mili bracia a towarzysze? Co mamy poczynać? Jeśli tego tak zaniechamy, w niwecz się wszyscy obrócimy abo tu na wieki zostaniem, boć nieznośnej ani podobnej rzeczy po nas żądają, byśmy go mieli przepraszać a pokorę czynić, wielką krzywdę znając. Tu Lucyper narzeka.

Weszli w radę czarci.

TRABUS, czart, wotuje w te słowa:

Zaprawdę, to ciężka rzecz na nas: niewinni winnego mają przepraszać a padać przed nim, a jeszcze niepewna rzecz za tym przeproszenim, jeśli nam przywróci pierwsze miejsce, bo on nas w tym nie upewnił, jedno rzekł: Będziecie jeszcze w łasce bożej. Mym zdaniem, żeby on nie dał nam pierwszego miejsca, gdzieśmy pierwej byli, aleby nam dał mieszkać na ziemi społu z Adamem i z jego potomki, gdzie też żadnej rozkoszy nie masz, jedno boleść, praca a kłopot. A tak dajmy tej rzeczy jeszcze stać, aza się Bóg obaczy a zmiłuje nad nami, boć on przedsię łaskaw na nas, by nie socy soczyli: owa pośle do nas swego posła, wzywając nas do nieba. Zasię posły roześlemy do nieba i na ziemię, na szpiegi, dowiadując się, kiedy się co dzieje; naprzód wywiedziawszy się wszystkiego na ziemi i na niebie, przydzieli nam na nacięższą, uczyniemy tak: poszlemy do nieba zasię Beliala i Sebuba, aby powiedzieli Panu niebieskiemu, iż to wszytko uczynim, co wola jego jest, to jest, iż pokorę uczynim tylko samemu, ale innym nie, gdyż też są stworzeni, jaky i oni[1]; k temu, aby Trabus.

[1]) W pierwodruku wyraźnie: »oni« widocznie pomyłka zamiast »my«.

też sam Pan niebieski wyszedł przeciw nam w pół drogi ze wszystką rzeszą niebieską, gdy będziem mieć pokorę czynić.

BELIAL wotuje:

Próżno o tem mówić; nie uczyni on tego nie tylko sam, ale i aniołowi żadnemu nie da się przeciw nam ruszyć, a też tym obyczajem zelżylibyśmy stolicę pana swego Lucypera; wszakże co się wam wszem podobać będzie, na tym ja przestanę.

Abel zabit. A w tym czasu przyszedł szpieg Markot z świata, który namówił Kaima, iż zabił brata Abla.

Znowu czarci weszli w radę, co mają czynić z Ablowym duchem, bo widzieli na nim karakter albo piątno, od Boga włożone, barzo jasne, nie śmieli się oń pokusić bez dozwolenia bożego.

Uradzili znowu posłać posły do nieba, prosząc Pana, aby im prawo złożył z Adamem i z jego potomstwem.

ROZDZIELENIE VII.

JAKO CZARCI RADZILI O DUSZĘ ABLOWĘ.

LUCYPER wotuje:

Gdyż ta nas potrzeba insza zaszła, musim pierwszej natenczas dać pokój a o tej radzić, którejbyśmy mogli bliskością dojść. Teraz oto Kaim, Adamów syn, zabił brata Abla, tu obu duchy bez pochyby są nasze. Ale Adam, nasz nieprzyjaciel, włożył karakter jasny na syna Abla, broniąc go nam, którzy mamy na wszytki grzechy, śmierć prawo, bez których się żadny człowiek na świecie nie obejdzie. Ze wszytkim prawem ma być

człowieczy duch nasz. A tak wotujcie na posły, którzy mają być posłane w tych rzeczach do Boga, prosząc, jako pana sprawiedliwego, aby nam prawo złożył z Adamem, czemu nam broni swego potomstwa, kładąc na nie karaktery żywotne, które się w grzechu śmierci wiecznej rodzą, nam przyrównani są.

Wotują czarci na posły do nieba i uradzili, aby zasię szedł Belial a Sebub, jako starszy a wiaducy.

BELIAL się wymawia, mówiąc:

Ach, panie nasz, panie Lucyferze i towarzysze moi mili, proszę bardzo, niechajby kto inny tę pracę podjął, wszak jest dosyć sprawniejszych, wymowniejszych i śmielszych, niźli ja. Żaden nie wie, jako jest straszliwy sąd boży, nie czułem się anim wiedział, jeślim żyw, co mię tak strach wielki ogarnął, gdym tam był przed tronem bożym, chociam sobie rzecz zgotował idąc, jakom miał mówić, a gdy przyszło mówić, nie wiedziałem, co rzec, bom śmiałości nie miał ni kęsa. A tak obierajcie inne miasto mnie, za to bardzo proszę.

LUCYPER mówi:

Gdyż tak wola jest wszytkich nas, obywaczów piekielnych, aby ty szedł w tej posłudze rzeczy pospolitej, nie masz się wymawiać, zwłaszcza kiedyś się już w tym brodzie ochynał; takżeć też strach niebieskiego i ziemskiego posła u nas, kiedy tu będzie. A tak wędruj w imię nasze co prędzej, list wierzący albo prokuracya jest gotowy, który z sobą weźmiecie.

Szli tedy posłowie wtóry kroć do nieba w poselstwie od wszej rzesze piekielnej, żałować na Adama i na jego potomstwo.

Tu posłowie piekielni przyszli przed majestat pański, padli przed nim, wstawszy, uczynili rzecz w te słowa:

Panie, panujący niebu i ziemi, otchłaniom morskim i wszemu innemu stworzeniu swemu! My, posłowie od pana swego, Lucyfera, książęcia piekielnego i od wszej rzesze piekielnej, przyszliśmy przed majestat twój wielki z listem wierzącym, prosząc, jako Pana miłościwego za odpuszczenie, jeślibyśmy dla swej prostoty w czym wykroczyli przeciw majestatowi twemu wielkiemu. Prosimy też i o wysłuchanie rzeczy, która w sobie ma postępek prawa między nami a człowiekiem Adamem i z jego potomstwem, ziemskimi obywaczmi, a wysłuchawszy rzecz, sprawiedliwy dekret uczynił wieczny, bez wszelkiej odwłoki, między nami.

Tu Pan Bóg rozkaże Rafaelowi, kanclerzowi, prokuracyą albo list wierzący, w te słowa pisano:

My, Lucyfer, książe ziemie i piekła, ze wszytka rzeszą swoją, tobie, Panu Bogu najwyższemu, stworzycielowi nieba i ziemie, panujący wszemu swemu stworzeniu, oznajmujemy listem swym, że k tobie posyłamy nasze wierne poddane posły w sprawach, nam wszem potrzebnych, z listem naszym wierzącym, który oni ukażą przed wielebnością twoją, a to, co oni będą mówić albo sprawować i stanowić przed majestatem twego sądu sprawiedliwego, aby im miejsce i wiarę dano nie inaczej, jedno jakobyśmy sami przy tym byli i stanowili.

Dan z piekła, miejsca karności.

Pan Bóg rozkaże mówić i sprawować rzecz, jedno z obyczajem, czartom.

BELIAL, czart, mówi:

Panie Boże wszechmogący, sędzia nad inne sędzie nasprawiedliwszy! Ja, jako prokurator od rzesze pie-

kielnej, opowiadam się z prokuracyą, którą już ukazowałem, dostateczną, iż chcę postępować prawem przed tobą, jako przed sędzią sprawiedliwym, przeciw Adamowi i jego potomkom, aby zdan in prima instantia in contumacionem, jako się nauczył być nieposłusznym zdawna, także i teraz, bośmy mu dali pozew pod imieniem i pieczęcią pana naszego, aby stanął przed majestatem waszym boskim. Otóż ani przez się ani przez prokuratora stawa.

ŚW. MICHAŁ replikę dawa przeciw czartom od Adama i narodu ludzkiego.

In principio, pater sancte, excipio contra diabolos pro humano genere, quibus postulare non conceditur eo, quod sunt damnati, maledicti et perpetuis carceribus addicti, hic locum habere non possunt.

Dist. Ca. li. 9. in libro vitae.

BELIAL czart.

Nie rozumiem po łacinie, mów ludzkim językiem!

ŚWIĘTY MICHAŁ.

A toś mówił, czarcie, niedawno macaronice, zdawając Adama in prima instantia.

BELIAL.

Tylko jedno umiem, gdy kogo potępić mam.

Michał przeciw temu; czart zasię odpierał.

Prosił tedy czart majestatu boskiego, aby między imi Pan Bóg uczynił Interlocutoria.

Schyleli się assesorowie, rozkazali stronom ludzkim językiem mówić, aby jeden drugiemu rozumiał. Interlocutoria.

Belial pytał ś-go Michała, mali prokuracyą od Adama i jego potomstwa. Święty Michał powiedział, Procuratio.

iż mu jej nie trzeba, gdyż tu jest jego pryncypał, Pan Bóg wszechmogący.

Czart prosił na to interlokutorjej. Assesorowie z majestatu boskiego rozkazali respondere stronie, gdyż Pan wszechmogący wszędzie jest bytnością swoją, tak w niebie, na ziemi, jako i w piekle, zawżdy każdy przed nim jest praesens, nie masz u niego o to kontumacyej. A też, czarcie, nie miał twój pan tej mocy, człowieka, boże stworzenie szlachetne, pozywać przed majestat boski bez dozwolenia Pana, stworzyciela jego. Byłaby tu, czarci, na was wina niemała, ale iż Pan miłościwy, odpuszcza wam na ten czas tę winę, abyście się tego nie dopuszczali potym.

BELIAL żałuje na Adama w te słowa:

Panie nad pany, królu niebieski, sędzia nasprawiedliwszy, który nie baczysz zacności, urody, bogactwa żadnego, jedno sprawiedliwą drogą swoje sądy wiedziesz, ja się żałuję przed majestatem twoim świętym od pana swego i wszej rzesze niebieskiej na to twoje złe a niewdzięczne łaski pana swego stworzenie, Adama i na jego potomstwo. Mając oni dobrodziejstwo twoje w ręku swych, boś je z niszczego stworzył, uwielbił, ubłogosławił, dałeś im miejsce rozkoszy i poddał pod moc wszytki rzeczy na świecie, uczyniłeś je był nieśmiertelnymi, jako jedny Bogi, i nad wszytko inne stworzenie przełożył: oni, zapomniawszy dobrodziejstwa twego, nie bacząc ciebie, Pana a stworzyciela swego, nad sobą, imo zwierzchność twoję przestąpili przykazanie twoje, jedli z drzewa żywotnego, zakazanego od ciebie, chcęcy się tobie w majestacie twoim równać, za co zasłużyli wieczną śmiercią umrzeć, a do naszej kaźniej wnić. Dałeś im potym ziemię płodną ku żywności rozmaitej i dobytka

wiele, takież owoców rozmaitych: przedsię tego niewdzięczni byli, zwłaszcza jego potomkowie. Oto teraz zabił jeden drugiego z zazdrości, pomazał ręce krwią bracką, co nie jest tajno wielebności twej. Ziemięś przeklął; mam za to, że się też ta klątwa ściąga i na człowieka, który już, ile mogę baczyć, nie będzie namniej (będąc nic dobrego) czynił, zwłaszcza Kaim, który już potomstwa złego dosyć ma bez pochyby. Tak będą złości rozliczne płodzić na świecie, aż je musisz zgładzić z świata abo ogniem abo powodzią za ich nieprawościami. A tak za słuszną przyczyną to będziesz raczył uczynić, Panie wszechmogący, względem tych złości, których jeszcze więcej naczynią i czynić będą bez przestania, aby je nam podał w moc naszę i ze wszytkim potomstwem ich. Gdy będą w naszej mocy, opatrzymy je tak dobrze, iż nie będą módz obrażać więcej majestatu twojego z swymi złościami, gdzie, jeśli tego nie raczysz uczynić, nigdy końca ich złości nie będzie.

Prosimy tedy od pana swego i wszytkiej rzesze naszej, aby nam dekret dał na nie wieczny, napisany, przywłaszczający je nam wiecznie ze wszytkim potomstwem ich, boć są jeszcze gorszy, niźli my, i będą na wieki.

Ś. MICHAŁ mówi:

Panie wszechmogący, stworzycielu wszelkiego stworzenia, którego cię wszelkie stworzenie wyznawa być panem nad pany, królem niebieskim, anielskim, ziemskim i wszytkich otchłań morskich etc., ja, będąc prokuratorem od Adama i od wszelkiego narodu ludzkiego, przed majestatem świętym twoim i przed wszytką rzeszą niebieską czynię przeciwko czartowskim powieściom

fałszywym, bluźniącym, zawiśnym, obłudnym, potępieńcom.

BELIAL przerwie rzecz, mówiąc:

Panie wszej chwały, proszę, aby był winą karan brat Michał: zowie mię być fałszywym, nie przekonawszy mię prawem, nie mając w poczciwości stolca świętego boskiego.

Święty Michał żąda winy na czarta, iż mu rzecz przekaża imo prawo pospolite.

Wyszła tedy interlokutorya od assesorów niebieskich, aby strony nie popędliwie mówiły, jedno uczciwie.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Izali, czarci, nie są jawne a znajome wasze chytrości, przewrotności, Panu najwyższemu i wszemu stworzeniu jego, których niebo, ziemia, piekło, morze zmierzyć albo wytrzymać nie może, czyniąc rozmaite nastroje na ludzki naród, jakoby mu swą chytrością co nagorszego mogli wyrzędzić? Izaż nie jawna rzecz, czarci, żeście sami przyczyną tego wszytkiego, co tu na Adama wkładacie i potomstwo jego? Nie jest tajna chytrość wasza a przewrotność czartowska Panu najwyższemu i nam wszem. Dobrześmy jej wszyscy świadomi. Komuście wy kiedy co dobrego życzyli abo sprawili? Gdyście sobie źle uczynili, jeszcze dla pychy swej wypędzeni, poniżeni, jakoż wy komu co dobrego macie wyrządzić, gdyście sobie wszytko źle zrządzili? Także i ludzkiemu narodowi przekażacie, abyście swej zazdrości drugie mieli w tych mękach, które sami cierpicie: raduje się nędznik, gdy ma towarzystwo w mękach. Izaż nie jawna rzecz, czarci, żeście wy zwiedli Adama w raju rozkoszy chytrością swoją, zasłoniwszy

szkaradość swoję cudzą personą, mówiąc im: jedzcie ty jabłka zakazane, będziecie, jako bogowie, w żywocie wiecznym. A tak, czarcie, ty będąc powodem tej złej rzeczy, sam w niej zostaniesz i sam się swym mieczem ochromisz, boś dał drugiemu przyczynę ku wszemu złemu: bo oni, będąc cieleśni, nie mogli tak wiele rozumieć, co im to miało przynieść, jakoś ty rozumiał i wiedział duchem swym, co je miało potkać. Jużeś ty był dobrze świadek tego grzechu, gdyś dla jego strącon z nieba, a oni tego nie byli świadomi nigdy. Łacno je było zwieść, jako proste, żadnego jeszcze niwczym doświadczenia nie mając. Za słuszną tedy przyczyną majestat boski prawem sprawiedliwym osadzony to uczyni, iż na was, czarty, wzniesie ten występek Adamów, jako na te, którzy początkiem tego i innych wszytkich złych rzeczy bywacie, abyście sami w tym zostali, a na wieki wieczne w przepaściach piekielnych byli. Za słuszną przyczyną i prawem sprawiedliwym się to wam stanie, gdy sami w tej winie zostaniecie, którą na Adama i na jego potomstwo wkładacie. Poena talionis.

Jakoście też, czarci, żądali mieć w mocy Abla niewinnego i wszytko inne potomstwo Adamowe, wie Pan wszechmogący, i jako wam człowiek przesiadł, starając się każdej godziny, jakobyście go mogli swoim smrodem zarazić, a nad nim się mogli swego występku pomścić z zazdrości: gdzie jeden z was tego nie może dokazać, idzie po innych siedm nad się gorszych, aby swej złości dokazał. A kiedy się ważycie samemu Panu, stworzycielowi swemu, czynić rozmaite przeciwności, cóż nie macie człowiekowi niewinnemu, stworzeniu boskiemu, jeszcze więcej wyrzędzać, gdyż on już, w ciele grubym będąc, duchem swym nie władając, nie może waszych chytrości obaczyć, k temu nosząc brzemię wielkie na

sobie, to jest ciało pełne grzechów przyrodzonych, nie może być, aby się kiedy pod nimi nie potknął. Któż tedy Kaimowi winien? Jedno ty sam, czarcie, chcąc zatracić ludzki rodzaj, aby w tej toni był jako i ty z swoim panem, usiłując każdej godziny a upominając go, aby się nie dał uwodzić od pirworodztwa bratu młodszemu, który cię na grubą robotę obrócił kopać, orać, a sam dobytek sprawuje ku twemu zelżeniu i szkodzie i potępie, bo się jego dziesięcina sama zażega, a twoja nie chce, a to wszytko przez twego się brata dzieje. I kogożby tak nie zwiódł, czarcie? By było kamienne serce, dałoby się namówić; a cóż człowiek grzechem zarażony! A tak boski majestat sądowny, dobrze to bacząc do was, czartów złych, uzna, iż wy sprawiedliwie w tejże też winie zostaniecie o Kaimów występek, jako o Adama i Ewę, gdyście sami do tego z swej niezmiernej zazdrości dali przyczynę. Abych tu miał wasze wszytki złości abo przeciwności wysławiać, które stroicie przeciw majestatowi boskiemu, które mu nie są tajne, i człowieku, jego stworzeniu szlachetnemu, i czasuby nie dostało. A tak proszę, Panie wszechmogący, twego świętego rozsądku a miłościwego dekretu za narodem ludzkim, krewkim a skłonnym ku grzechom według ciała, zarażonego z zwiedzenia czartowskiego, aby od tego czasu czarci żadnej mocy nie mieli nad człowiekiem, jedno człowiek nad nimi, gdyż oni wszytkiemu złemu początkiem są, a miejsca ich powieści nie miały przed sądem twoim świętym.

BELIAL mówi.

Panie Boże wszechmogący, sędzia sprawiedliwy nas i wszego stworzenia swego, który nie brakujesz personami żadnymi: taki anioł, czart, jako i człowiek

cudny i niecudny, prosty i chytry, snadnie ugodzisz w pośrzodek celu naszych powieści, wiedząc affekty nasze wnętrzne i zewnętrzne ku sobie, jako się tu między nama z Michałem jawnie okazują, który bacząc mnie, wygnańca od wielebności twej, wielkie mi niechuci okazuje zewnątrz i zwierzchu, czemu się tu przeciwić nie mogę, aczbych umiał powiadać i rozeznać rzecz sprawiedliwą. Ale mi się tu tak wiele mówić nie zejdzie, zwłaszcza na tym świętym miejscu; przeto proszę, jako Pana sprawiedliwego (gdyż się nam tu Michał okazuje nie prokuratorem, ale wielkim nieprzyjacielem, z którego powieści nigdybyśmy końca nie doszli), aby twoja święta bogini, to jest Sprawiedliwość, która zawżdy przy tobie jest, wzięła na się osobę, jaką chce, a między nami zwady uskromiła a rzecz sprawiedliwą zeznała, nie folgując nikomu ani mnie samemu, między mną abo nami wszytkimi wygnańcy niebieskimi a Adamem, człowiekiem ziemskim, i jego potomki, jeśli nie taka wina na nim została, jako i na nas przyszła o przestąpienie pańskiego przykazania, jakoś dobrze słyszała nasz spór z obu stron.

Tu Sprawiedliwość wzięła na się osobę panieńską uwielbionego ciała, ku której mówi BELIAL poklęknąwszy:

O święta boża Sprawiedliwości, która stoisz przy Panu wszechmogącym, zawżdy twojać się tu rzecz dzieje między nami, tobieć przystojniej o się mówić: pomści się nad tymi, którzyby chcieli twój święty stolec pomazać krzywdą jaką przed majestatem pańskim, przy którym ty zawżdy swoję przytomność chowasz. Jeśli inaczej uczynisz, już będziesz zgwałcona, pohańbiona, poniżona od tych, którzy twoje święte imię dzielnie chcą

umyśle w niwecz obrócić na sądzie świętym. Przyjmiż tedy tu natenczas swoję sprawę, a pomści się jedną sprawą obojga, a ja też tobie będę pomagał, byś w czym nie ustała.

SPRAWIEDLIWOŚĆ mówi niejak srogo z narodu czartowskiego w te słowa:

Zaprawdę, Panie, godzi mi się mówić o się wszędzie, nie jedno tu w niebie, ale i na ziemi, w piekle i indziej, komu tego potrzeba jest. W słusznej rzeczy mnie czarci upominają, abym swego powinowactwa przestrzegała, com powinna uczynić z urzędu swego; ale bychci była wolała od kogo innego być wezwana, niżli od czartów. A wszakże ja, jako cała sprawiedliwość, nie mam baczyć, kto mówi, jedno, co mówią; muszę tedy postąpić słusznie w prawie, a strzedz swego urzędu przeciw każdemu, jakobych jakiego uszczerbienia nie wzięła, bo się tak krzywda, mój nieprzyjaciel, zmocniła wszędzie, iż mię już z każdej stolice sądownej wygnali. Musiałam do swego Pana najwyższego uciec z nadolnych krain. Jeślibych też tego tak zaniechała, natenczas na tym miejscu jużbym snać miejsca nie miała między boginiami.

Justitia.

Cała sprawiedliwość.

Powstawszy tedy Sprawiedliwość, stanęła przed majestatem pańskim, mając w ręku sceptrum jasne i długie, ktore postawiła przed sobą. Jęła mówić w te słowa:

Święty Panie, święty nieśmiertelny, którego cię żadny rozum ani oko nie ogarnie, sędzia sprawiedliwy, jeśli słusznej rzeczy żądam, racz mię wysłuchać. Raczysz dobrze wiedzieć, iż przy twej prawicy zawżdy bywam: nie jest twoja moc bezemnie ani ja bez twoich sądów, gdyż się każdy w swej sprawiedliwości kocha.

Czemu nie ma być czyniona każdemu? Nie bacząc miejsca, osoby ani zacności i powinności czyjej, oddaj każdemu według zasług i uczynków swoich, miej je na wodzy, a karz miotłą żelazną, toć nawyższe prawo i sprawiedliwość. Gdyż tak ludzki rodzaj wystąpił przeciw rozkazaniu twemu, srodze mają być karani, co zasłużyli, bociem więtsze posłuszeństwo jest, niźli ofiara. Każda sprawiedliwość miejsce ma w swojej srogości; by nie było srogości, nie byłaby sprawiedliwość. Jakiś dekret wydał na czarta sprawiedliwy, za słuszną przyczyną mu się to stało i według prawa, dla jego pychy a przeciwności; także druga strona ma być karana dla nieposłuszeństwa, aby się drudzy karali tą srogością prawa sprawiedliwego, a ciebie, pana tak sprawiedliwego, się bali, a posłuszni byli na wieki.

Wyrzekłszy to, sceptrum, które w ręku miała, chciała złamać o kolano, ale nie mogła: tak skrzywione podniosła i ukazała przed wszytką rzeszą niebieską. Potym się stało w niebie wielkie zasmucenie, tak iż się i sami czarci polękli, padli, nie śmieli słowa rzec. Anieli wołali: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad stworzeniim swoim ozdobnym, któreś raczył z łaski swej stworzyć ku chwale swej sobie podobnym.

Potym stało się wielkie milczenie w niebie.

ROZDZIELENIE VIII.
O ŚWIĘTYM MIŁOSIERDZIU ALBO KLEMENCYEJ.

ŚWIĘTY MICHAŁ ARCHANIOŁ, przystąpiwszy przed majestat pański, mówi w te słowa:

Panie wszechmogący, którego cię pełne niebieskie okręgi i wszytki niskości ziemskie i morza! Jako jest

czart, przed twym majestatem stojąc, uprosił sobie u twej wielebności, aby mu była dana ku pomocy święta Sprawiedliwość pod osobą panieńską, czego nie był godzien dla swej szkaradości, jedno, żeś to raczył uczynić z dobroci a łaski swojej, w których się kochasz i hojnie je rozdawasz: proszę ja też tedy twojej świętej bytności za narodem ludzkim, aby im raczył dać ku pomocy
Clementia. św. boginią, to jest Klemencyą, która zawżdy przy tobie bywa, aby mię też podparła w tej niniejszej sprawie od narodu ludzkiego, a moderowała ostrość prawa sprawiedliwego.

Pan Bóg rzecze: Fiat.

Tu ŚWIĘTY MICHAŁ prosi Klemencyej, boginie niebieskiej, w te słowa:

O święta a dostojna dziewico, panno Klemencya! Proszę, raczysz się dziś przyczynić do Pana wszechmogącego za narodem ludzkim, stworzenim jego świętej miłości, który wystąpił przeciw rozkazaniu jego z nawodu czartowskiego, jakoś dobrze słyszała z powieści mojej przed Panem naszym. Pan wszechmogący raczy wszytko uczynić, o co go jedno będziesz raczyła prosić, gdyż sam powiedział: Nie chcę ja śmierci człowieczej, ale chcę, aby się uznał. Za twoją tedy świętą przyczyną będzie raczył odpuścić występek Adamowi, człowiekowi ziemskiemu i jego pokoleniu wszytkiemu, a czartowi rozkazać, aby żadnej mocy nie miał nad człowiekiem, bożym stworzenim, jedno tam na tym przestał miejscu, gdzie mu naznaczono. A oni tobie będą na wieki dziękować i tym twoim przykładem między sobą postępować ku czci, ku chwale twojej świętej na wieki.

KLEMENCYA potym, przyklęknąwszy przed majestatem pańskim, zapłonąwszy się czerwonością wstydliwą, cicho mówiła w ty słowa:

Wszechmogący, wiecznej chwały Panie, stworzycielu wszech rzeczy! Tobie nie są trudne ani skryte wszytki rzeczy w niebie i pod niebem, wszelka łaska, miłość, prawda, pokora, czystość i sprawiedliwość i inne córki cnoty, wszytki się przy tobie chowamy, ty nami władasz i pożyczasz na czasy swe i miejsca, kto cię o nas prosi, a czynisz to z łaski i dobroci swojej. Raczyłeś mej osoby natenczas użyczyć Michałowi, swemu słudze, ku potrzebie jego. Słusznieś to raczył uczynić, któremu tego samemu nie trzeba, jedno kochając się we mnie, podjął pracą niemałą z czarty okrutnymi a niemiłościwymi, chcąc pomódz posługami swymi upadłemu narodowi ludzkiemu przed majestatem twoim. Jeślim łaskę nalazła przed oczyma twymi swiętymi, proszę, jako pana namiłościwszego, aby raczył umiarkować ten gniew sprawiedliwy, który siostra Justicya tu nalazła przed oblicznością majestatu twego, a nie wchodzić w sądy srogie z służebniki swymi, bo jeśli ludzkie złości będziesz zachował u siebie, kto będzie mógł wytrwać? Ja tedy, panie mój, przyczyniam się za rodzajem ludzkim do ciebie, pana swego, wiedząc, iżeś nie tylko sprawiedliwy, ale i miłościwy, który nigdy nie żądasz śmierci człowieka grzesznego, bo przekładasz mnie, miłosierdzie, nad ofiary wielkie, racz przepuścić rodzajowi ludzkiemu, któryś stworzył ku podobieństwu swemu, a nie sądził ich według przewinienia ich, jedno miłosierdzia swego, które jest więtsze, niżli występki ich.

Za czartym nigdy nie prosiła ani będę w upadku ich: tym nie ma być miłosierdzie okazano, gdyż wiadomie, dobrowolnie twój majestat obrazili pychą swoją, bluźniąc przeciw jemu niepobożnie. Daleko ich sprawa inaksza, niż ludzka, bociem dobrowoleństwo a przygoda różno mają być sądzone w uczynkach swych: bo owi nie z żadnej złości, jedno z głupości wpadli w sidła czartowskie z nastrojenia ich, gdyż wszelka zdrada nie ma ić ku pomocy każdemu zdrajcy ani szkodzić uprzejmości czyjej, ani się z tego czart śmiać abo weselić ma, iż okłamał człowieka cielesnego, ale ma to na sobie odnieść, czego w swoje brzemię nakładł. Przeto proszę powtóre i trzecie, jako pana miłościwego, aby raczył tę srogość siostry mojej, Justicyej, od stworzenia swego, człowieka świeckiego, oddalić a miarkować, tak jakoby ją twoje miłosierdzie zwyciężyło wszędzie w prawie i krom prawa, boćby tym obyczajem, jako ona chce postępować, nie była u ludzkiego narodu sprawiedliwością, ale wielką nielutością.

Wyrzekszy to, padła przed majestatem pańskim.

Potym czart Belial, obaczywszy to, iż niejak skłonny Pan Bóg był ku Klemencyej, rozgniewał się na nią, mówiąc głosem szpatnym, podobny ku szalonemu:

Niewieści rodzaj niema miejsca u prawa mówić, od kogo rzecz, ale ma milczeć jako w kościele, bo to tylko samym mężom należy.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Alboś stracił rozum, czarcie? gdyż na ramieniu pańskim ma miejsce, pogotowiu przed majestatem jego, a też, czarcie, sameś powód dał do tego, boś pierwej

wzywał na pomoc sobie panny Justycyej, jednej z córek cnót. Mendacem oportet esse memorem.

CZART.

Panie, proszę, zostaw w mocy samę Justicyą, a będzie świat w karności.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Panie, proszę, zagub czarty złe, a będzie świat w pokoju dobrym stał, a miłosierdzie niechaj je sprawuje, która srogości hamuje i przechodzi wszytki prawa.

BELIAL.

Bóg jest sprawiedliwy i wszędzie jest: także ma być i sprawiedliwość wszędzie.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Prawdę mówisz, czarcie, którejeś od wieka lepszej nie powiedział, iż Bóg jest sprawiedliwy, ale jest też i miłościwy. A tak, czarcie, gdzie się to społu stoczy, łaskawa sprawiedliwość już to będzie nie zgoła sprawiedliwość, jedno aequitas, to jest według baczenia roztropnego sprawiedliwość, folgując jedno drugiemu, jako się tu dzieje, czarcie, iż różność jest między Justicyą (a) aequitatem: Justicya, jako ty chcesz, człowieka poraża dla występku jego, ale aequitas, to jest baczenie roztropne w działaniu sprawiedliwości, najduje to swoim rozumem, iż łaskawie ma być karan za swój występek, gdyż i niewiadomie popełnił, a k temu z twojej przyczyny i z twego okłamania. Aequitas.

BELIAL.

Łacno tego do tańca pojąć, kto sam chce; takież człowieka ku grzeszeniu, gdyż to ma od ojca swego

z przyrodzenia. Niechcę ja sądów de aequitate według baczenia, tylko szczerą sprawiedliwością abyśmy postępowali a słowu bożemu dosyć czynili, który rzekł Adamowi: Której godziny ukusicie z drzewa żywotnego, tej godziny zemrzecie. Chcecie wy boże słowa nazad obrócić? Nie godzi się to.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Wierzę temu, czarcie, iż nie chcesz mieć ani sądów ani prawdy ani miłosierdzia według dobroci boskiej, a teżeś tego niegodzien, bo wzwodę pływasz, a prawdzie miejsca dać nie chcesz.

BELIAL.

Ale co po próżnych powieściach naszych? Proszę, jako pana sprawiedliwego, aby już raczył sentencyą swoją oznajmić, a widząc spisaną jawnie według prawa postąpionego i dowodu słusznego, którym tu czynił, nie dając miejsca Michałowym plotkom, jako się nauczył między nami, anioły niskimi, a między narodem ludzkim, aby żadna aequitas miejsca nie miała, jedno zgoła prosta iustitia, którąście wszyscy słyszeli mówiąc: tej samej żądam wyroku.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Ja bronię skazania według Justicyej, jedno według baczenia słusznego, to jest secundum aequitatem, jakom powiedział, iż czart sam sobie prawo skażeł przez okłamanie swoje, a oni niewiadomie zgrzeszyli, gdzie tego dowodzę bożymi słowy, gdzie mówi Pan Bóg ku człowieku: Grzesznemu człowieku nie trzeba sprawiedliwości, jedno miłosierdzia. Na drugim miejscu: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, jedno w grzechu

upadłych. Co tobie do tego, iż człowiek zgrzeszył? Jeśli zgrzeszył, tedy Bogu zgrzeszył, tobie do tego nic: Bogu wolno o to czynić, a nie tobie. A tak nie wdawaj się w to, do czegoć nic. Distinct: ca. 1. lib. 2. 91. Ztąd proszę miłościwego dekretu z majestatu pańskiego, aby wyszedł ku pocieszeniu i ochłodzeniu ludzkiemu narodu, a na czarcie aby została poena talionis.

BELIAL.

Ale boże słowa są jawne: Kto moje przykazanie chowa, nie uzna śmierci na wieki. Adam je przestąpił, ma umrzeć wieczną śmiercią. Gdzież to chcecie podzieć, gdyż jawna rzecz jest? A to i przez simile dowodzę sentencyej, iż jaki na nas dekret wyszedł od Boga, chociaśmy mniej winni, niźli on, taki też ma wynić i na Adama i jego potomstwo. A co powiadasz, żeśmy przyczyną jego występku z namowy naszej: azaż on dziecię, dać się namówić komu? Ale iż owa tak chciał uczynić i uczynił, abo się też tak Panu Bogu podobało, aby z nami w towarzystwie był.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Vade retro, Satanas, z twoim bluźnierstwem. Pan wszechmogący przeto dał rozum człowieku z piącią zmysłów, aby się przestrzegał od tego, coby mu szkodzić miało; dał mu też tę wolność przyrodzoną czynić, co się mu podoba, jeśli źle albo dobrze, on to ma uznawać swymi zmysły pierwej. Pan Bóg nigdy nie chce źle, jedno dobrze zawżdy; a tak, czarcie, nieprawie mówisz, jakoś się nauczył, aby Pan Bóg miał być przyczyną czyjego potępienia, jedno sam sobie każdy. A co bierzesz sobie na pomoc swoje simile, twoje simile nierówne uczynkom i affektom ludzkim: ty wiadomie, oni

z przygody i z nawodu twego, jakoć już nieraz powiedziano. A też, czarcie, sześć jest obyczajów grzeszenia, których ty rozdziałów nie wiesz, to jest: z przyczyny według persony, według miejsca, szacunkiem, liczbą
Causa. i przypadłością. A tak wedle tych przyczyn jesteście sobie różni w występkach swoich: więcej tu przyczyna ma być baczona, niźli uczynek, bo ty umyślnie, on nie-
Persona. wiadomie. Persona też ma być baczona twoja nierówna jego. Ty, natenczas będąc duchem, więtszymiś dary był obdarzon, to jest mocniejszy, chytrzejszy, widziałeś boski majestat, podniosłeś się w pychę, a oni, będąc
Locus. w ciele, tego byli próżni. Miejsce także było różne między wami: ty w niebie, oni na ziemi. A to cię też wydawa być gorszego, iż więtsza wina bywa, gdy kto przy obliczności pańskiej wystąpi, jakoście wy uczy-
Szacunkiem. nili, niźli on, na stronie będąc, to jest na ziemi. Szacunkiem też to ma być rozważano: tyś z pychy, z zazdrości, ze złości wystąpił, a upamiętać się nie chcesz
Liczbą. ani pokajać ani nawrócić w swojej zatwardziałości; a oni jedno raz przez cię wystąpili w raju, a ty każdej godziny; oni z przygody, a ty umyślnie.

Wszakże przydzie ten czas, czarcie, iż za to weźmiesz swą zapłatę od potomstwa Ewy, które głowę twoję potrze, iż mocy żadnej mieć nie będziesz.

BELIAL.

Wiele zabiegów powiadasz, przeto ku rzeczy nie idziesz. Spracowałeś uszy nam wszytkim swoim wielomówieniem: czas przestać! Pańskie słowo nie może nazad ić, byś ty nie wiem co powiadał, którego się ja dzierżę, bo raczył powiedzieć: Której godziny z tego drzewa jeść będziecie, tej godziny umrzecie, to jest wieczną śmiercią. A tak Adam z swoim pokolenim jest

nasz. Nie wymówisz go, Michałku! A co powiadasz o potomstwie ich, co nam głowę ma zetrzeć, nie wiemy my nic o tem ani chcemy wiedzieć, jedno się przywileja albo cyrografu dopominamy wiecznego u Pana swego, stworzyciela naszego, którego się chcemy dzierżeć na wieki.

I stało się w niebie wielkie milczenie.

ROZDZIELENIE IX.
O SENTENCYEJ BOSKIEGO MAJESTATU.

Pan Bóg wszechmogący, będąc w majestacie swoim, wysłuchawszy przej z obu stron między człowiekiem a czartem, każe czytać głosem przede wszemi obywaczmi niebieskimi sentencyą swoję Rafaelowi, kanclerzowi, i wwieść w księgi żywota, która w te słowa była:

W imię świętej Trójce, a nierozdzielnej jedności, Boga Ojca i Syna, od niego narzeczonego, i Ducha św. Amen.

Słuchajcie niebiosa, słuchajcie anieli, słuchajcie czarci, słuchaj ziemio i wszytcy narodowie ludzcy, którzy wyznawacie Pana swego być stworzycielem wszech rzeczy, wystawcie uszy swe ku słuchaniu, bo wam wielkie rzeczy powiadać będą imieniem jego świętym: Kto kiedy wyrozumiał sprawę boską, a drogi jego znajdował abo sprawiedliwość i miłosierdzie kto wypowie, a moc wielkości jego kto wystawi? Abowiem wiele jest uczynków jego w tajności, mocne jest miłosierdzie pańskie, które wylewa gniew, ale sprawiedliwości kto może znosić? Rozniecił Pan Bóg miłosierdzie swoje dla

swej wielkiej dobroci i postawił je na prawicy swojej, rozniecił też swój gniew sprawiedliwości, postawił i po lewicy, rozmaicie imi szafując bez radziec i pomocników. Stworzył człowieka z ziemie i w ziemię go obrócił, a według siebie przyodział go cnotą, liczbę dni i czasu dał jemu, tudzież dał mu moc nad temi rzeczami, które są na ziemi, położył bojaźń jego nad wszelkim stworzenim, aby panował nad zwierzęty i ptaki, stworzył z niego pomocnika, podobnego jemu, dał im pięć zmysłów i nauką rozumu napełnił je dla przestrzegania nieprawości. Położył im na pośrzodek wszytki rzeczy i wielkość dobra widziało oko ich i głos łagodny słyszały uszy ich i rzekł im: strzeżcie się od wszelkiego złego, i drogi ich są zawżdy przed nim, ani są tajne oczom jego postępki ich. Nad każdym człowiekiem osobno przełożył jest rajce, aby chwała boska
Mądrość. była im zawżdy jawna. Co jest gorszego między syny ludzkiemi, jedno co wymyśliło ciało a krew; co jest lepszego, jedno ten zmysł, który Pan dał człowieku na przestrzeganie złego a baczenie wielkiej sprawy boskiej? Izaż mądrość nie woła, a opatrzność głosu nie podawa na górach i dolinach, stojąc przed wroty każdego, mówiąc: O mężowie, do wasci wołam głos mój, do synów ludzkich: zrozumiejcie, malutcy, chytrość, a niemądrzy obaczajcie, a dowiadujcie się o mnie. Przez mię królowie królują, a stanowacze praw sprawiedliwe rzeczy skazują. Jeszcze był Pan nie stworzył nieba ani czarta złego i dobrego, a ja już była przy nim, byłam przy zakładaniu i zawieszaniu gruntów niebieskich i ziemskich i kochałam się w tym, igrając przed nim na każdy czas, a kochanie i rozkosz moja być z syny człowieczymi. Błogosławiony tedy człowiek, który mię słucha, który czuje u drzwi moich na każdy dzień, a pilnuje

u podwojów drzwi moich. Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana, ale który przeciw mnie postępuje, obrazi duszę swoję. Ci wszyscy, którzy mię nienawidzą, kochają się w śmierci. Śmierci Pan Bóg nie stworzył: z czartowskich złości urosła i rozmogła się po wszytkich krainach świata. Dla tego odmieniliśmy czarta na inszą formę, człowieka na inne miejsce, śmiertelne z nieśmiertelnego, iż niewdzięczni byli darów pańskich, ani baczyli przełożeństwa swego, któremi je Pan z łaski swej świętej obdarzyć raczył.

Dla tego, aby każdy wiedział, wielki i mały, mądry i niemądry, dobry i zły, ninie i na potomne czasy, oznajmujemy wszem w obec tak w niebie, na ziemi, jako i w piekle i po wszytkich innych krainach rozmaitych stworzonych naszych, tak jako jest:

Przyszedł przed nasz majestat boski szkarady czart Belial z towarzyszem swoim, Sebubem, od Lucypera, książęcia piekielnego, i od wszej rzeszej piekielnej w poselstwie z pisanymi artykuły i z listem wierzącym, żądając nas pierwszą drogą o przywrócenie zasię na swe pierwsze miejsca lucyperskie do nieba. Ale jako był zawżdy pyszny, zatwardziały, zazdrościwy w swoim występku, także i teraz wolał na tym przestać, jako teraz jest, niż się udać na pokorę, skruchę, a pokutę czynić za swój występek. Gdy im to tedy nie szło, tenże Belial wtóry kroć przyszedł przed nasz majestat z listy wierzącymi, to jest z prokuracyą, żądając nas, abyśmy mu z Adamem i z jego potomstwem sprawiedliwość uczynili, żałując się nań, iż go nie chce być posłuszen ani po jego wolej być, z tymże prawem postępując, takiego się dekretu dopierając, jaki na samy czarty wyszedł, wywodząc to dziwnym obyczajem i przez simile alegując, iż tym obyczajem Adam zgrzeszył.

Jeszcze, powiadali, więcej winien Adam, iż uczynkiem, a czarci tylko pomyślenim. Domagali się tego czarci, aby wieczną śmiercią umarł, a z nimi w piekle pokutował wiecznie za swój występek, jako i oni. Z strony zasię Adama i wszego narodu ludzkiego odpirał Michał archanioł, służebnik nasz, nie dając miejsca powieściam jego, jako nieprawdziwym, alegując tym prawem powodnym, iż kto jest początkiem albo przyczyńcą pierwszym w którejkolwiek rzeczy słusznej abo niesłusznej, a z jego przyczyny się to stanie, na tym wszelki uczynek przestawa. Iż czart zwiódł Adama, jako chytrzejszy prostszego, tedy ta na samym czarcie ma zostać, powiadał i dowodził tego prawem pospolitym i prawem według baczenia. Były też prze z obu stron in accessorio, co wam nietajno jest. Nam nic nie należy, jedno de principali rozsądek uczynić.

Aequitas. Accessorium. Principale.

My tedy, będąc na swym majestacie boskim, jakośmy zwykli każdemu czynić sprawiedliwość, tak ludziem, jako czartom, personami nie brakując, aniołom czarnym, jako i światłym, mając dobre baczenie na obie stronie przyczynne, tak Justycyej, jako Klemencyej, tak z powieści, jako z wiadomości naszej, nie uchylając się na lewo ani na prawo, — skazujem, aby czarci inaczej się nie obchodzili z człowiekiem albo z jego duchem, jedno według wolej naszej. Wola tedy nasza jest, aby na każdym człowieku dla jego przewinienia ojcowskiego były dwa karaktery: jeden wieczny, drugi doczesny. Na których doczesny karakter ujrzycie, ten w naszej łasce do czasu będzie trwał pod waszą sprawą; na którym karakter wiecznego potępienia będzie, ten wasz poddany będzie. Póki też człowiek w ciele jest, nad nim mocy żadnej nie macie mieć: złyli, dobryli, aż po tym będzie piątnowan, ani też macie przyniewalać kogo, tylko kto sam z dobrej wolej chce do was, odstąpiwszy nas. Wszakże takich

wiele jest i będzie, co się uznawają i uznawać będą, a proszą nas abo prosić będą za odpuszczenie występków, żałując za nie, a odrzekając się ich: przeto każdemu dajcie trwać do końca swego, aż od nas będzie osądzon. Z temi też, na których piątna będą doczesne, łaskawie się obchodźcie, żadnego im gwałtu nie czyniąc tak długo, aż przydzie na świat pomazaniec nasz z dobrym poselstwem do ludzi: ten postanowi ludzi na świecie w dobrej sprawie i obyczaju według woley naszej. Natenczas wasza moc ustanie. A dla lepszej pewności karaktery nasze boskie do tej sentencyej na wieczną pamiątkę przykładamy, które są: Jehowa, Adonaj, Alfa et O, i damy wwieść w księgi żywota wiecznego na pamiątkę wszemu narodowi ludzkiemu i wszemu stworzeniu boskiemu.

Datum w Jerarchiej niebieskiej od stworzenia świata lat 600.

Św. Michał dziękował od narodu ludzkiego Panu wszechmogącemu za sprawiedliwe skazanie, ale czart Belial padł przed majestatem boskim z zlęknienia wielkiego. Gdy przyszedł k sobie, jął mówić:

Ach, Panie Boże wszechmogący, tociem się przelękł twego boskiego skazania, dlaczego proszę pokornie, jako Pana swego miłościwego, abych miał panu swemu powiedzieć i wszytkiej rzeszej naszej, kiedy ma przyść ten twój pomazaniec, a którego czasu, abo toli jest ten obiecany, w którym Adam ma wszytkę nadzieję swoję, bo taką rzeczą już to nie wieczny przywilej będzie nasz i niepewny, jedno ku naszemu złemu się wszytek ściągać będzie; nie mamy czego czekać.

ŚWIĘTY MICHAŁ mówi:

Nie twoja rzecz, czarcie, wiedzieć tajemnice boskie, które tylko sam sobie zachował w swojej mocy wie-

dzieć, tylko twoja rzecz wiedzieć, jakoś daleko przeleciał od nieba do ziemie.

Belial, wziawszy przywilej, szedł do piekła, zwiesiwszy głowę. Gdy przyszedł przed Lucypera, zwołano wszytkich czartów, przed którymi czytano skazanie, polękli się wszyscy, pytając jeden drugiego: co to za Mesyasz? Gdy nie mogli wiedzieć, pytali Adama i drugich patryarchów, którzy już tam przez ten czas byli. Powiadał im Adam wszytko, co wiedział od anioła, iż to jest jedno nasienie niewieście obiecane, które im miało głowę zetrzeć, a Mesyasz, który wpisan w przywilej, iż je tam miał nawiedzić czasu swego. Z tej przyczyny zawory tęgie poczynili czarci u tych sklepów, gdzie Adam siedział z swoim narodem, bo się umyślili bronić mocą, gdy ten czas przydzie, a nie dopuszczać sobie gwałtu czynić. Rozesłali też czarty po wszytkiej ziemi i po powietrzu strzedz, kiedy się Pan Krystus obiecany narodzi, aby się ostrożnie mieli, gdy im dadzą o nim znać.

ROZDZIELENIE X.
O ŚMIERCI ADAMA.

Gdy ta sprawa była w niebie między człowiekiem a czartem, wtenczas się Adam rozniemógł na śmierć w starości swojej. Stanęły przed nim dwie wojska ludzi obojga pokolenia w liczbie około sześćdziesiąt tysiąc, osobno żony i córki z córek jego, osobno mężowie z synów synów jego, okrom wyrodków, którzy się rodzili z inakszymi osobami, niźli inni ludzie byli, jako

dzicy, kosmaci, wielcy, które pismo św. zowie giganty złośliwymi. Rodzili się dziwni ludzie od tych niewiast, które pożywały tych korzonków, których Adam zakazował jeść tym, które brzemienne były, bo przed potopem ludzie nie jedli mięsa ani ryb, tylko owoce a korzenie, które były natenczas smaczne.

Seth. Będąc chor Adam, posłał syna Setha do raju, aby mu przyniósł różdżkę z drzewa żywotnego, chcąc sobie jeszcze przedłużyć żywota. Uczynił to Seth, szedł do raju, dał mu anioł różdżkę z tego drzewa żywotnego. Tygris. Idąc z nią przez rzekę bystrą Tygris, upadła mu na wodę i uciekła z wodą; przyszedł do ojca Adama, powiedział mu, co się działo z nim, iż mu różdżka upadła na wodę. Rzekł Adam: Idź, synu, na to miejsce, gdzie upadła, najdziesz ją. Szedł Set na ojcowskie rozkazanie do rzeki Tygris, nalazł różdżkę stojąc na bystrej wodzie, wziął ją, szedł rychło, aby ojca zastał jeszcze żywego. Gdy z nią przyszedł, nie zastał go żywego, jedno umarłego już, potknął onę różdżkę ojcu Adamowi na grobie w głowy; urosło wielkie drzewo z niej. To drzewo potym ucięto na kościół Salomonów dla jego piękności, ale się nie mogło przydać na żadną rzecz, było abo krótkie, abo długie. Położyli je przez jeden potoczek miasto ławki. Potem królowa Sabea, prorokini, z narodu onych trzech królów, którzy byli z dary przyjechali, gdy się Pan Krystus narodził, do Betleem, gdy przyjechała do Jeruzalem słyszeć rozum Salomonów, nie chciała po onym drzewie iść, ale przez potok brnęła; gdy jej o to pytano, czemu po drzewie nie szła, powiedziała, iż na tym drzewie Bóg w naturze ludzkiej umrzeć ma od narodu żydowskiego. Przeto ono drzewo zakopali w ziemię głęboko i stawek na nim uczynili, aby nigdy do ludzkich rąk nie przychodziło, ale co rok to występowało z ziemie,

aż potem pływało na stawku. Gdy tedy Pana Krystusa żydowie męczeli i krzyżować mieli, szukali drzewa co nacięższego; gdy widzieli to drzewo być namokłe, wywlekli je z wody i uczynili krzyż z niego Panu Krystusowi tak ciężki, aż mu go musiał pomagać Szymon Cyreński. Aczkolwiek tej historyej nie masz w świętym piśmie, wszak też nie zawadzi wiedzieć to, co się ku nabożeństwu ściąga. Wierzą jej żydowie i mają ją pisaną w talmucie, ale inaczej oni powiadają: iż to był głąb kapustny, a nie drzewo, bo tam kapusta jako drzewo wysoka.

Po śmierci Adamowej wzięli czarci jego ducha i jego pokolenie zmarłe, postanowili je w tych miej-
Limbus. scach, które zową Lymbus, z radościami wielkimi, namawiając go dziwnym obyczajem, aby z nimi przyzwolił na wieki przebywać, odstąpiwszy Boga, a im się w opiekę poruczyć. Ale Adam nie chciał żadną miarą tego uczynić. Szli do Ewy i Abla, takoż je namawiając, aby z nimi towarzystwo przyjęli wieczne w piekle, obiecując im mocą dochodzić raju, skąd wygnani są. Nie mogli ich namówić; rozwiedli osobno każdego z nich, namawiając każdego z osobna, aby się im w moc dali, powiadając Adamowi, iż już przyzwoliła Ewa, takież Ewie powiadali, iż już przyzwolił Adam i Abel tam z nimi zostać na wieki z drugimi, jako z Kaimem, wynajdowali dziwne drogi i chytrości na Adama insze. Gdy go tedy nie mogli namówić na swoję wiarę, ani żadnego z nich, mocą przypądzali, gdy przez moc nie mogli, tedy mękami wielkimi trapili, zwłaszcza Adama. Bacząc Adam swoje utrapienie, wołał wielkim głosem do Boga, mówiąc: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się według miłosierdzia twego wielkiego. Ogarnęli mię ze wszech stron smocy piekielni, bez ża-

dnej przyczyny nad wolą twoję dręczą mię i trapią rozmaitymi mękami, położywszy mię sobie na celu strzałam swym. Także i Ewa wołała. Czarci im nie dali wołać, a oni tym więcej; zamknęli im usta i gmachy ognistymi łańcuchy, oni tym więcej wołali: Boleści piekielne, niewole wielkie, Panie, cierpię dla imienia twego od czartów. Ale ty, Panie, wspomni i wejrzy okiem miłosierdzia swego na nas, stworzenie swoje a nie dopuszczaj na nas tej srogości czartowskiej.

Czarci rozkazowali, grożąc większymi mękami, aby nie wołali. Wołał przedsię Adam, mówiąc: Z głębokości piekła wołam do ciebie, Panie, Panie, zmiłuj się, bo wielkie męki cierpię, nakłoń uszu swoich ku mnie, aby mię wyrwał z czartowskiej mocy, wspomni dziś na obietnice swoje, w których ja do końca pewną nadzieję mam zmiłowania twego, a nie dopuszczaj tej okrutności nademną, która mi się dzieje nad wolą twoję.

Gdy tego było wołania przez niemały czas, przeniknął głos jego do Boga. Posłał tedy Pan Bóg do piekła, aby Adamowi i tym wszem, na których pański karakter stoi, żadnego bezprawia nie czynili, tylko aby byli w pokojoch swoich, im naznaczonych.

Czarci się polękli, zaprzeli tego, aby im jakie przezprawie czynili. Skoro anioł uszedł, rozgniewali się czarci na Adama o wołanie, zawiedli go barzo w głębokie przepaści, mając za to, aby nie słyszano, kiedy będzie wołał, dodali mu jeszcze większych oków. A gdy Adam wołał ku Panu Bogu o zmiłowanie, znowu anioł przyszedł, rozkazał czartom od Boga, aby go wywiedli z przepaści piekielnych na to miejsce, gdzie zowią Campus Elisius, przedsię czarci nie chcieli dosyć uczynić rozkazaniu pańskiemu. Przyszedł trzeci raz anioł, aby Adam i Ewa i Abel z drugimi byli zaprowadzeni tam,

gdzie miało być łono Abrahamowo, gdzie ucisku żadnego nie masz (to jest w obietnicę bożą, którą był Abrahamowi obiecał ubłogosławić pokolenie jego wszytko, które z jego łona miało wynić) i z drugim potomstwem. Musieli to czarci uczynić, chocia nieradzi. Tamże w tej obietnicy trwał Adam i z swoim potomstwem, od Boga naznaczonym, aż do narodzenia Pana Krystusa na świat.

ROZDZIELENIE XI[1]).

O POTOPIE.

Wielki potop

Potym, gdy się ludzie udali na wszytki złości na świecie, Pan Bóg przepuścił potop na nie taki, iż żadne żywe stworzenie na świecie nie zostało żywe okrom Noego i z temi, które w okręt z sobą pobrał, któremu Pan Bóg był przedtym objawił ten potop i rozkazał mu okręt sobie budować za trzy lata tak wielki, coby do niego nabrał po parze zwierząt i ptaków wszelkiego narodu, a sam też do niego samoośm wstąpił z syny i z żonami. Przyszedł tedy śpieg czartowski do piekła, powiadając i pytając przyczyny, co wielkiego Noe buduje już od niemałego czasu. Gdy się wywiedzieć nie mogli, posłali znowu Postawę, czarta, aby się wywiedział od kogo, co Noe buduje, a dla której przyczyny to czyni. Szedł tedy Postawa na wywiedowanie, pytał Noego, co to buduje; nie chciał mu powiedzieć. Przemienił się czart w osobę młodzieńca gładkiego, szedł do

[1]) W pierwodruku mylnie oznaczone jako 10-te.

żony Noego, pytając jej, aby mu powiedziała, co Noe ma czynić z tym budowanim; rzekła, iż jej nie chce powiedzieć. Nauczył ją tedy czart gorzałki naczynić ze zboża a upoić Noego, który, gdy się upił, powiedział żonie, iż Pan Bóg ma zatopić wszytek świat okrom nas, co będziem w okręcie. Czart szedł, powiedział towarzyszom wszytko, co się miało dziać. Pilnowali tego, jakoby mogli ostatek ludzi wygładzić z świata przez rozmaite fortele, ale Noe miał dobrą straż od Boga ustawioną, iż mu nie mogli nic uczynić, tylko zwierząt wiele wygładzili, które szły dobrowolnie do okręta, gdy woda zalewała ziemię, bo czart Harab uczynił się myśliwcem, poczynił też z czartów gońce psy, straszył zwierzęta, które szły do okrętu, przekaził, iż chybiły okrętu, potonęły, którego rodzaju dziś niemasz. Harab, czart myśliwy.

Po wyściu z okrętu Noego zasię czart zaburzył. Gdy Noe wygnał dobytek na pastwę między góry, czart ukazał kozłowi jagody, które zowiemy lulki: gdy się ich kozieł najadł, upił się imi, począł się zawodzić na iny dobytek z rogami i na pasterza, także i doma czynił. Noe, bacząc to, chciał wiedzieć, z czego mu to przychodziło, szedł za nim na pastwę, pilnując, co będzie jadł abo pił, rozumiejąc, iż mu to z tego przychodzi; ujrzał, a on kozieł prosto szedł do onych jagód, jadł i znowu się upił. Noe, bacząc moc tych jagód, nakopał ich i przyniósł do domu, szczepił je, z których wino było dobre etc., tak, jako w piśmie świętym stoi. Gdy się potym Noe i sam upił onym winem, odkrył się nieobyczajnie we śpiączki. Cham, syn, widząc to, śmiał się i drugiej braciej ukazał, którzy go zakryli swemi płaszczami, wspak idąc do niego. Ociec Noe, gdy przecucił, dziękował synom, którzy go zakryli, Lulki jagody.

ale Chamowi wszytko złe winszował; z tej przyczyny pogani wszyscy i źli ludzie z jego potomstwa wyszli.

Czasu Abrahamowego i Lotowego zasię czarci podżegali Sodomczyki i Gomorczyki, iż się udali na wszytki złości brzydliwe przeciw przyrodzeniu i zakonowi bożemu. Pan tych grzechów nie chciał długo cirpieć, ale plagą znamienitą te miasta skarał przez ogień okrom Lota z córkami.

Zdawna to jest, jeszcze od stworzenia człowieka, iż czart prześladuje naród ludzki rozmaitemi fortelami i do tego czasu jeszcze prześladować, zwodzić nie przestał, chcąc nas zwadzić z Panem a Stworzycielem naszym przez swoję zazdrość, jako pisze św. Jan w tajemnym pisaniu widzenia swego, w rozdzieleniu 12, w te
Apokalipis XII. słowa: Usłyszałem wielki głos na niebie, gdy był zrzucon ten, który oskarżał bracią naszą, a oskarżał je przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy, a oni go zwyciężyli przez krew Baranka i przez słowo świadectwa jego, a nie miłowali dusz swoich aż do śmierci. Biada ziemi i morzu, iż zstąpił do was djabeł, który ma gniew wielki, wiedząc, iż niewiele ma czasu.

Tenże pisze o drugich smokach, przez które się czart rozumie, iż tak długo będą prześladować lud boży przez ludzi niezbożne i sami przez się, aż je zwiąże on sędzia na białym koniu, o którym pisze św. Jan
Apok. 19. w Apokalip., w rozdzieleniu 19. K temu też pisaniu Jana
Eza. 41. św. zgadza się pismo Ezajasza proroka w rozdzieleniu 14, gdzie mówi o Lucyperze i o okrutnikach: Wstąpię nad wysokość obłoków, będę podobien Najwyższemu. Wszakże jednak aż do piekła stargnion będziesz w głębokość jeziora; którzy cię ujrzą, k tobie się przychylą, a na cię będą poglądać, mówiąc: I onże to mąż, który zaburzył ziemią, który poroztrącał królestwa, który

uczynił okrąg puszczam, a miasta jego poborzył, więźniom jego nie otworzył ciemnice. Wszyscy królowie posnęli w sławie, każdy mąż w domu swoim, a tyś wyrzucon z grobu twego, jakoby latorośl niepożyteczna, splugawionyś i uwinionyś z temi, którzy pobici są mieczem, a stąpili do dna jeziorowego etc. Przyrównawa tu prorok wszytki króle pyszne, okrutne, czartowi Lucyperowi.

ROZDZIELENIE XII.

O PRZYŚCIU NA ŚWIAT PANA KRYSTUSA, KTÓREGO SIĘ CZARCI OBAWIALI.

Było od stworzenia świata według niektórych liczby około piąci tysięcy lat, gdy się Pan Krystus na świat raczył narodzić, czasu Oktawiana, cesarza rzymskiego. Piekielnicy, pamiętając swoje kontrowersye, alterkacye i contestationem litis w prawie niebieskim, które mieli przed Panem Bogiem z człowieczym narodem, pamiętając też obiecanego Mesyasza przyść na świat, widząc gwiazdę nad przyrodzenie świecić, rozbiegli się po świecie, wywiadując się, co się to dzieje: jużli się ten narodził, którego czekają naszy więźniowie? A gdy się pewnie wywiedzieli, uczynili sejm między sobą, na którym tajemnie zamknęli, jakoby nalepiej mogli przekazić zbawienie narodowi ludzkiemu. Contestatio litis.

Posłali jednego, między sobą obrawszy, którego zwano Mardoch; ten wstąpił Herodowi, królowi, w serce i poszeptał radząc, aby dał pobić wszytki dzieci roczne i pośledniejsze w mieście Betleem i po wszytkim po- Herod. Dziatki pobite.

wiecie judzkim, mówiąc: Jeśli tego nie uczynisz, stracisz swój urząd i cesarstwo zginie. Z tej jego przyczyny Herod dał pobić wszytki dziatki małe i wielkie w żydostwie, które gdzie możono naleść; ale z przestrzeżenia anielskiego matka Panna Marya z Józefem uciekła do Egiptu, jako słychamy z pisma świętego. Poznali tedy czarci przez znaki i cuda i wyganianie czartów, iż Herod pochybił Jezusa: tym więcej pilni byli, aby się pewnie wywiedzieli, jeśli to Mesyasz boży obiecany, który jest napisan w przywileju ich. Posłali drugiego, którego zwano Lelek, na śpiegi na świat, aby z Jezusem miał niejaką rozmowę, z ktorejby wyrozumiał, jeśli to jest Syn boży, o którym wiele pisma prorocy pisali, a obaczył, jakiej mocy jest, a na którą stronę go myśl wiedzie.

Lelek czart.

Gdy tedy był wiedzion Pan Krystus na puszczą od ducha dobrego, jako czytamy w ewangieliej, tam czart, przystąpiwszy k niemu, kusił go, mówiąc, ukazawszy na kamienie: Jeśli ty jest Syn boży, rzecz słowem, aby to kamienie stało się chlebem, jakoby rzekł, widzę, żeć się chce jeść, boś dawno nie jadł. Możeszli uczynić z czego, co chcesz, przemień kamienie w chleb, a ja też poznam w tobie boską moc. Pan go statecznie odprawił, mówiąc: Cóż mniemasz, aby tylko człowiek żył chlebem? Żywieć więcej słowem bożym, jakoby rzekł, chleb ten, o który mówisz, rzecz jest cielesna, doczesna tylko a nietrwała, ale słowo boże jest pokarm duszny, wieczny, pożyteczniejszy. Tenże czart kusił go jeszcze, wzniowszy go na ganek kościelny, kazał się mu spuścić; gdy go nie mógł pożyć według swej woli, zaniósł go na jednę górę i ukazał mu wiele krain z góry i pańskich dzierżaw, rzekąc: Jeśli mię będziesz chwalił, padwszy przedemną, tobie to wszytko dam.

Pan Krystus go odprawił: Nu, precz, czarcie, odemnie nazad, to jest do piekła! Pisano: Pana twego będziesz chwalił, a jemu samemu służyć masz.

Czart Lelek przyleciał do swoich, powiadał im wszytko, co się działo. Poznali przez znaki, iż ten jest Krystus, który zdawna jest naznaczon, szukali fortelów co nachytrzych, jakoby mogli przekazić zbawienie ludzkiemu narodowi. Posłali drugiego czarta na świat, którego zwano Czecot, szukać fortelów jakich na Jezusa. Obaczył Czecot, iż się żydowie zbuntowali zamordować Jezusa, zwłaszcza duchowni, nie śmieli we dnie dla poruszenia pospólstwa, bo ich było wiele, którzy radzi Jezusowego kazania słuchali, a nie wiedzieli też księża, gdzie Jezus w nocy przebywał, bo nie na jednym miejscu bywał. Wstąpił Czecot w serce Judaszowi, zwolennikowi jednemu Krystusowemu, nawiódł go na to, aby szedł do żydowskich kapłanów, a dobrą zapłatę wziął, a powiedział im, gdzie będzie tej nocy Krystus. Uczynił to Judasz, iż im Krystusa wydał, i pojman na tym miejscu i rozmaitymi mękami trapion. Czecot przyleciał do swoich, powiedział im, co się działo z Krystusem. Jedni mu czarci dziękowali, ale drudzy byli przeciw temu, mówiąc, iz teraz weselszy więźniowie naszy, niż pierwej byli, zwłaszcza Noe, Abraam, Izaak, Jakób i prorocy drudzy. Przeto weszli znowu w radę, radzili sobie i tak i owak, mówiąc: Bez pochyby, że ten Krystus nam więźnie pobierze, skoro umrze, jakośmy z dawna słychali, iż on za wszytek lud ma umrzeć, i więźniowie naszy tego z radością czekają. Z tej przyczyny posłali na świat czarta, tegoż zasię Czecota, aby rozwiódł śmierć Krystusowę. Wszedł tedy Czecot do łożnice Piłatowej żony w nocy, jął ją mękami trapić, mówiąc, iż niewinnego człowieka twój

Czecot czart.

mąż dał męczyć: a tak, jeśli go nie puści, a zda go na śmierć, dasz gardło i z swoim mężem zań, aby tak przekaził zbawienie ludzkie. Rano wstawszy Piłatowa, prosiła męża, aby Krystusa puszczono, mówiąc, żem dla niego wiele złego cierpiała przez tę noc, bo to człowiek niewinny jest tych trudności, które mu zadawają niecnocliwi ludzie żydowscy. Piłat się starał o to pilnie, jakoby Krystusa puszczono, jako niewinnego, ale temu nie mógł nic uczynić, bo się wszyscy uparli, aby był ukrzyżowan, zwłaszcza starszy, kapłani z urzędniki.

ROZDZIELENIE XIII.

O ZWOJOWANIU PIEKŁA PRZEZ KRYSTUSA.

Gdy był zawieszon na krzyżu Pan Krystus, przy-
Lelek czart. leciał k niemu czart Lelek na wywiedzenie, aby umiał powiedzieć piekielnikom, co się z nim dzieje. Kazał mu precz od siebie Pan Krystus; leciał tedy do piekła, powiedział, iż Pan Krystus umarł na krzyżu. Weszli w radę, mówiąc: Pewnie nas coś potka, bo są tego wielkie znaki, oto naszy więźniowie radzi, oto śpiewają. Z tej przyczyny pozapierali wrota żelazne, gdzie ojcowie święci byli, bo im przyszła nowina pocieszenia przez anioła przodkiem, iż je ma tej nocy Pan Krystus nawiedzić a z sobą pobrać do raju rozkoszy. Śpiewali tedy: Advenisti desiderabilis, quem expectabamus in tenebris etc. Stąpił tedy tej nocy Pan Krystus w niskie miejsca, co zowiemy piekło, wywiódł ojce święte z ciemności piekielnych, jako obiecował, poka-

ziwszy zawory czartowskie i sklepy, gdzie ojcowie święci byli, które postanowił w łasce obietnice swojej.

Po takiej wojnie LUCYPER narzeka, mówiąc:

Jużci mię to spotkało, czegom się zdawna obawiał, o nędzo moja, o mizero moja, już moja chwała i korona z głowy dziś upadła. O niebo, o ziemio, o morze, o fortuno nieustawiczna, o wszytki żywioły, pożałujcie się dziś mojej nędze i krzywdy wielkiej, nigdy niesłychanej, która mię dziś potkała od Żyda ukrzyżowanego! Wziąłem ranę nieuleczoną, bez odpowiedzi, od nieprzyjaciela! Porażone są dziś nasze wojska, połamano wrota, wydarto i pobrano łupy, więźnie pobrano, królestwo spustoszone, na którymeśmy zdawna w pokoju mieszkali, w jednej małej godzinie przez tego Krystusa, którego żydowska Marya porodziła ku naszemu złemu tak, iż już żadnej nadzieje mieć nie możem, abyśmy kiedy ludzki naród po swej woli mieli. Ach, niestocie, iż się to niemasz jako pomścić nad gwałtownikami, ale się i żydom dziwuję, iż go nie zabili, a żywo puścili na nasze złe. O fortuno, jakoś ty niewiecznie trwała!

PLUTO mówi:

Miły bracie, czemu się tak barzo frasujesz, a myśl swoję bez potrzeby trapisz?

LUCYPER.

Dobrze, iż nie śpiewam; jeszcze nie widzisz mego i swego złego, co nam poczyniono, nie widzisz ran moich świeżych, nie widzisz sklepów potłuczonych, a jeszcze pytasz ku mej żałości i bolu, czemu się frasuję.

PLUTO.

Podeprzy jeszcze umysł swój troskliwy dobrą nadzieją lepszego szczęścia, a nie psuj frasunkiem i gryżenim myśli swojej.

LUCYPER.

Co mię próżno cieszysz, gdy już nie może być nędzniejsze stworzenie nad mię? Ale oto radźcie, szczedszy się społu, jakobyśmy swemu złemu zabieżeli: jeszcze czasu dosyć mamy pomścić się krzywdy swojej jawnej.

PLUTO.

Którymby to obyczajem mogło być, nie wiem, z kim tu czynić, oznajmi nam wolą swoję przez swój głos.

LUCYPER.

Umyśliłem z tym Krystusem mieć prawo przed Bogiem; na ostatek chcę sam czynić swymi rękoma
Mónomachia. z nim według prawa rycerskiego, jeśli się tak wam wszem podobać będzie.

PLUTO.

Może kto rzec czynić, ale temu nic nie uczyni; bywa to częstokroć, iż drugi na się swe ręce obraca, gdy się na nierówną moc pokusza: chcąc bolący ząb wyrwać, trafi na zdrowy. Nie śmiech to jest komu z Jowiszem nawyższym walczyć.

LUCYPER.

Przydź, szczęście, abo nieprzydź, rzucę ja wżdy kostką. Śmiałego fortuna podpiera, pospolicie po nieszczęściu szczęście bywa.

Tu czarci wnidą w radę, powiadając sobie rozmaite wota około naścia na ich miejsca Pana Krystusa, od Boga oprzywilejowane.

Uradzili tedy posły posłać do nieba z przywilejmi swymi, żałować się swojej krzywdy przed majestatem boskim na Pana Krystusa o gwałtowne naście i pobranie więźniów; dali też to na wolą Lucyperowę, kogo on chce obrać posłem.

LUCYPER.

Gdyż się tak wam wszem podobało, moi namilejszy bracia, aby byli posłowie do nieba posłani przez nas wybrani, dziękujemy za tę powolność, którą przeciw nam raczycie okazować, którą powolność my też takowąż życzliwością chcemy wam zawżdy oddziaływać, póki nas będzie mogło stawać. Jedno statecznie a życzliwie z chuci swej każdy przykładaj pilności, jakoby się to nam zasię poczciwie nagrodziło, co się nam stało od tych gwałtowników, którzy nam zdawna przesiedli i przesiadać nie przestaną, póki się im nie oprzemy. Nie stanieli nam prawa, tedy mocą! A wszakże dobrze nam będzie pierwej wywiedzieć przez posły, jako się nam w tym nasz Bóg postawi; owa będzie chciał posłać zasię tego Jezusa, aby znowu był karan od narodu którego abo od żydów abo od pogan. O, i krześcianiećby mu nie przepuścili, by się też nam w to przyczynić do nich, skoroby się im ukazał, boć go też drudzy nie barzo słuchają. A tak nasza wola jest, abyś się ty, Beliale, gotował w poselstwie do nieba, jako ten, któryś tam już świadom wszytkich przeskoków niebieskich i dobrze drogę wiesz, a opowiedział gwałt i nasiłę i rozbój, które się nam stały przez Krystusa nad nasze prawo i przywileje przed majestatem boskim,

prosząc, jako pana sprawiedliwego a nieodmiennego, aby to nam zasię było wrócono, co pobrano, a gwałt nagrodzono, jeśli jest sprawiedliwość w niebie.

BELIAL się wymawia poselstwa, mówiąc:

Ach, ach, panie nasz, panie Lucyperze i moi łaskawi panowie bracia! Snadnie jest rzec: posłać do nieba, ale trudna tam druga a trudniejsza sprawa, a na exekucyą próżno i pomyślać. Nie dojdzie nas na wieki, abowiem wszelkie stworzenie jest nam nad odpór tak w niebie, na powietrzu, jako na ziemi, a nawięcej ci, którzy niegdy niżej nas siadali, zwłaszcza Michał, Rafał, Gabryel, ci są naszy główni nieprzyjaciele. Wolałbym się bić z Michałem, niż się z nim prawować: kiedy pocznie mówić, nie zostawi na mnie czci za pieniądz, aż mię go już strach i śmiałości tam żadnej nie mam, kiedy go widzę; a tak wybierzcie kogo innego śmielszego na to poselstwo, niźli mnie.

LUCYPER mówi:

Już idź, a nie wymawiaj się nieśmiałością: degeneres animos timor arguit, audacem fortuna iuvat. Weźmi k sobie Kakodemona, który wie, co komu ma kostka przynieść, dawam ci też ku pomocy siostry nasze, Ossorią, Kalumnią, Impudencyą, Maledicencyą, aby twój język swoim jadem często hartowały, jako czynią prokuratorom ziemskim, by tym postępkiem umiał na swą stronę prawa nakierować, rozwiązawszy żyły wstydu. Najdujcie, zmyślajcie, czyńcie roztropnie, poczynajcie sobie tak, jakobyście Michałowi, nieprzyjacielowi naszemu, niwczym przodkiem nie dali. Ty, Maledyka, stój przy nich na prawej stronie, Kalumnia na lewej, schylając głowy, a szepcąc w ucho, ostrej rady a chy-

Furiae infernales.

trości dodawając posłowi. Ale gdzie są drugie siostry ku tej pomocy, gdzie Furia, gdzie Fraus albo Proterwa? Jużem ich dawno nie widział i z drugimi braty.

PLUTO mówi:

Pytasz, jakoby nie wiedział.

LUCYPER.

Nie wiem pewnie.

PLUTO.

Szli zabiegać swemu złemu, aby nam z tego więtsza szkoda nie była. Oto powstają krześcianie na świecie, którzy pewnie Krystusowę naukę będą po świecie rozsiewać, skąd nasza moc do końca upadnie, a tak podburzą na nie cesarze, księża, heretyki, sofisty i wiele innych wielomowiec, tak iż musi być skażona abo wyniszczona wiara krześciańska rychło.

BELIAL mówi:

Panie nasz, panie Lucyferze i moi towarzysze wszyscy! Jeśli tę godność do mnie baczycie, której ja sam do siebie nie baczę, abych w tym poselstwie sprawy wielkiej potrzebujące do nieba wędrował, jać się z tego wymawiać nie będę dalej, bych snać przez to jakiej niełaski u was wszech[1]) nie popadł, gdyż nic lepszego u siebie nie najdujemy być inszego, jedno spólna miłość a zgoda, których ludziem na świecie będącym nie życzymy, aby nas, w swojej zgodzie będąc, od siebie nie odmiatali. Jedno o to proszę, jeśliby też próżna była moja praca w tym poselstwie przez niejaką niefortunę abo upor przebywaczów niebieskich, abych na tym nie

[1]) W pierwodruku wsech.

szkodował tak na czci, jako na zacności. Poszczęść, Merkuryusie, drogę naszę, a wy, baby, czarujcie i przymawiajcie, aby się szczęśliwie w tym poselstwie nam wszytkim wodziło według myśli naszej.

ROZDZIELENIE XIV.

JAKO CZARCI SZLI W POSELSTWIE DO NIEBA.

Tu Belial idzie do nieba z towarzyszem swoim, z przywilejem i z listy wierzącemi swoją starą drogą imo raj ziemski i niebieski.

Gdy tedy Belial, poseł czartowski, przyszedł do nieba, padł przed majestatem bożym, prosząc pokornie łaskawego wysłuchania, mówiąc: Panie Boże wszechmogący, sędzia sprawiedliwy, który władasz niebem, ziemią, piekłem i wszytkim stworzenim swoim! Ja, nędzne stworzenie twoje, będąc posłem od pana swego, Lucypera, którym przyszedł z dostatnim mandatem przed wielebny twój majestat, proszę, aby mię raczył wysłuchać łaskawie, co będę powiedał przed majestatem twoim świętym imienim pana swego, tudzież i nas wszech piekielników. Jeślibych się w czym omylił na powieści swej, aby mi było poczytano więcej za głupstwo a nieopatrzność moję, niźli za zufalstwo.

Tu Pan Bóg przyzowie assesorów niebieskich ku sobie, a Michałowi każe odpierać rzeczą.

MICHAŁ mówi:

Ukaż, czarcie, listy wierzące od pana swego i od pospólstwa waszego piekielnego.

Belial ukazał listy wierzące, które czytano głosem, na których stało w te słowa, jako na pierwszych. Po przeczytaniu listów rzekł Pan Bóg: Mów w pokoju.

BELIAL skargę kładzie:

Panie Boże, wszej chwały godny, którego słowo wieczne jest, a nigdy nazad iść nie może, jakożeś nam dał w moc naszę każdego człowieka występnego i przywilejem swoim obwarować raczył, który oto ukazujemy przed majestatem twoim, na którym dostatecznie opisano jest, iż każdy występny, tak anioł, jako i człowiek, który się chce równać Bogu najwyższemu, ma być poddan książęciu naszemu, Lucyperowi, także też, który się z kim gwałtownie obchodzi nad prawo i rozkazanie twoje, jako się nam stało niedawnego czasu przez Krystusa, który się tobie równym w bóstwie majestatu twego czyni, mieniąc się być synem twoim. Będąc między żydy naszymi, powadził się z nimi i przymawiał im, zowiąc je jaszczorczym narodem: oni go dostawszy, ubili i rozbili na krzyżu. Po śmierci onej krzyżowej nie miał się nad kim pomścić krzywdy swej, aż nad nami. Werwawszy się do nas nieodpowiednie, połamał nam wrota, sklepy i męczennice potłukł, kaźni występnych ludzi poprzewracał, więźnie pobrał nasze gwałtem, któreśmy za przywilejem i za sprawiedliwością otrzymali, i wiele rzeczy nam ku szkodzie i skazie wiecznej poczynił, z czego lud nowy krześcijański wielką śmiałość wziął na świecie ku pogorszeniu swemu, nadzieję w nim mając, iż je z tego wyswobodzi, by nagorzej czynili, a z tej śmiałości i nadzieje, którą w nim mają, bez pochyby wpadną w pychę i wiele złego poczynią, obrażając majestat twój święty.

Raczże tedy obaczyć, namiłościwszy Panie wszechmogący, sędzia sprawiedliwy, jeśliże tu nam nie będzie wielka krzywda i bezprawie od tego Krystusa, gwałtownika naszego? Aleć snaćby od ciebie przyzwolenia nie miał, tegoby nam nie czynił, boćby go z to nie było samego. Czemu też nas nie raczysz, Panie, przy naszych prawiech w łasce swej zachować, jako inne stworzenie zachowujesz? Wszakeśmy też od ciebie stworzeni, jako i drudzy. Lepiej nas było nie okazować nikomu, miałliś to na nas dopuszczać, co się z nami dzieje. I cośmy kiedy złego komu uczynili, iż tak nas prześladują? Jeśli to idzie o ludzi na świecie, i bez tychbyśmy się obeszli, by sami dobrowolnie do nas nie szli; ale się sami cisną przez dzięki każdej godziny bez naszej przyczyny. Racz, miły Panie, wejrzeć okiem swoim sprawiedliwym na naszę krzywdę wielką, a nie racz na nas dopuszczać tego okrucieństwa więcej, ale racz rozkazać z mocnego ramienia swego, aby ten, który nam krzywdę jawną naścim gwałtownym uczynił, nam to zasię nagrodził, więźnie wrócił, kaźni duszne postawił, drogę do nas otworzył, przestrono uczynił, tego więcej nie czynił pod winą, gdzieby inaczej uczynił, aby go raczył zasię na świat posłać. To rzecz pewna, żeby go znowu żydowie ukrzyżowali, jeśli też nie krześcijanie sami drudzy.

Ś. MICHAŁ rzecze:

Gdy się, czarci, odzywacie na dekret dawny, któryście tu otrzymali pierwej, chcemy słyszeć ten dekret.

Tu czarci rozwiną dekret i czytają głosem, który stoi folio. Gdy przeczcili, proszą, aby byli według jego zachowani.

Ś. MICHAŁ rzecze:

Panie wiecznej chwały, sprawiedliwy i miłościwy! Gdy się ci czarci brali do swego dekretu, który pirwej otrzymali, prosząc, aby byli według jego zachowani, ja też proszę, aby według jego był zachowan ludzki rodzaj. Izaż tobie, czarcie, przydzie inaczej rozumieć słowa wolej pańskiej, niźli jemu samemu, któryć raczył nie tylko słowem rozkazać, ale i pismem oprawić, aby ci wszyscy byli u was w całości zachowani, na których piątna miłosierdzia bożego położone są; także i do tych nie mieliście nigdy nic, którzy Abraamowi w łono pomarli, to jest, w dobrej nadziei usprawiedliwienia z wiary jego aż do tego czasu, którego już przyszedł ten, który miał przyć, a z waszej mocy wyjąć te wszytki, którzy wyjęci są przez mękę odkupienia jego.

BELIAL.

Twarde to są słowa, ja im nie rozumiem. Durus est hic sermo.

Ś. MICHAŁ.

Abyś lepiej rozumiał, będę cię pytał: Wierzysz, czarcie, iż Bóg wieczny jest, nie mając początku ani dokonania?

CZART rzecze:

Wierzę.

Ś. MICHAŁ rzecze:

Wierzysz, iż Bóg słowem stworzył niebo i ziemię, żywioły, anioły, ludzi, czarty i wszytko stworzenie swoje do czasu swojego?

CZART rzecze:

Wierzę.

Ś. MICHAŁ.

Wierzysz też, iż słowo wieczne jest, jako i Bóg i w jedności z Bogiem?

CZART rzecze;

Tak jest.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Wierzysz tedy, czarcie, iż to słowo boże, którym stworzył niebo, ziemię i wszytko stworzenie, wzięło na się ciało mocą i sprawą boską. Toć jest ono nasienie niewieście, obiecane zdawna, któregoście się zawżdy lękali, którego też Adam i wszyscy patryarchowie czekali u was w ciemnościach. Tenci jest, który stoi w waszym dekrecie tak: Póki będziecie mieć moc nad ludem swoim, póki się nie stanie słowo ciałem, pełne łaski i prawdy. Juści się stało, tenci jest on, któremu Pan Bóg rzekł: Siedź na prawicy mojej, a położę pod nogi nieprzyjaciele twoje. Toć jest wasz nieprzyjaciel, czarci, tenci wasze piekło zwojował, ojce stare wywiódł, waszę głowę potarł, moc odjął, do piekła drogi zawarł.

Tu święty Michał ukaże Pana Krystusa, siedzącego na prawicy:

Tenci jest, któremu Bóg Ociec mówił: Toć jest syn mój miły, w którym się ja kocham, tego słuchajcie wszyscy narodowie, tenci jest ów baranek Izaaków, który ludzkie złości na się pobrał, ubit i umarł za ludzkie występki, aby swą śmiercią ludzką odkupił. Acz to był mógł inaczej uczynić, niźli się tak na wielkie męki poddał światu, ale to uczynił z swego wielkiego miłosierdzia a dobroci, które zawżdy miał ku człowieku, swemu stworzeniu, podobnemu sobie, abyście

już żadnej drogi prawa, przywileja pierwszego waszego, któryście mieli na człowieka upadłego, jako i wy upadli, nie mieli, ani żadnego simile od tego czasu nie alegowali, ale zostali przy tym, jako was Pan nasz wszej chwały godny postanowić raczy. Bo jeśliby człowiek przez grzech upadł, tedy to Bogu zgrzeszył, a nie wam, czartom, jeśli tedy Panu Bogu zgrzeszył, wolno to tedy Panu odpuścić poddanemu abo słudze swemu, co przewinił człowiek, do czego tobie nic.

BELIAL.

To wszytko mówisz, co się mnie nie podoba, ani mogę rozumieć twojej powieści, bo z wysoka powiadasz o słowie boskim wcielonym, wiedząc, iż się Bóg gniewa na tego, kto się jego tajemnic wywiada. Nie chce on dać nikomu o sobie rozumieć ani powiadać, gdyż on wszędzie bytym jest; trudno go kto ma rozumieć. Zabiegasz mi od simile ze wszech stron, aby człowiek nie był sądzon tym prawem, jako i my, gdyż też tym obyczajem grzeszą, jako i my, my tylko raz, ale oni zawżdy, a wżdy się tylko nad nami ta egzekucya występku wypełniła, a nad nimi nic. Na to mi nic nie odpowiadasz, gdyż Bóg jest sprawiedliwy każdemu, nie godzi się mu tego inaczej czynić, jedno to, co kto zasłuży, aby był karan, a wrócił, co czyje jest, według prawa sprawiedliwego. Za słuszną tedy przyczyną raczysz to uczynić, iż nam przysądzisz zasię więźnie nasze i szkody nagrodzić każesz.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Odzywasz się, czarcie, częstokroć na sprawiedliwe sądy boskie z wami czarty. Takci kazał Pan wszechmogący powiedzieć, że on jest sprawiedliwy nie dla tego, aby ludzie sprawiedliwe z wami czarty sądził,

ale aby usprawiedliwił każdego ufającego miłosierdziu jego. Boś ty dawno tę sprawiedliwość swoję stracił, której się dopierasz na Panie Krystusie, abyć więźnie wrócił. Dowodna rzecz jest na was, czarci, żeście wy najpierwszą przyczyną śmierci haniebnej Pana Krystusa, potym człowiek z waszego nawodu. A tak nie masz się więcej czego upominać. By przyszło na liczbę sprawiedliwą, zostałby wiele na liczbie sprawiedliwości dla swych występków nieznośnych. Odzywasz się też częstokroć do prawa sprawiedliwego: dobrze, jeśli rozumiesz prawu pospolitemu.

CZART rzecze:

Rozumiem.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Gdy rozumiesz prawu, pytam cię, możeli u prawa jeden drugiego zastąpić w długu abo w jakiej winie abo takież pan sługę możeli zastąpić od kogo.

CZART rzecze:

Może dobrze, kiedy zań dosyć czyni.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Otożeś się już sam osądził; już dalej milcz, nie trzeba cię już nikomu innemu sądzić, gdyś się sam osądził. Oto Pan Krystus sługę swego, to jest człowieka grzesznego, dłużnego wiele Bogu, u prawa twego zastąpił, zań wszytki długi, śmiercią swoją jego śmierć odkupił. Którzy pomarli światu ciałem, ale Bogu duszą, właśnie już są jego, zwłaszcza ci, którzy w nim zupełną nadzieję mieli przez wiarę i jeszcze drudzy mają. Acz to był mógł inaczej Pan uczynić, jakom już powiedział

nieraz, człowieka z twej mocy wyrwać, nie dając syna swego na utrapienie ludziem: ale to uczynił, folgując waszemu prawu, któreście odzierżeli nad człowiekiem upadłym pierwej. Aby wam nie był nic winien, dał syna swego, to jest słowo swe święte wcielone, na okrutne męki narodowi żydowskiemu.

BELIAL mówi:

Nie stoi za nasze, bo się gwałtem dzieje, a nie prawem. Posesya jest napewniejsze dzierżenie. My, będąc w posesyej swoich właśności piekielnych i świeckich, gwałtem nas z niej wybito, poddane pobrano nasze, najechawszy gwałtem: czynimy oto pro expulsione de pacifica possesione, a wżdy nam na to nic nie odpowiadasz, jedno coś per ambages powiadasz, miły Michale, czego nam nie trzeba. Sam rzecz mówisz, sam sądzisz, trudnoby u ciebie o sprawiedliwość, by miał Pan Bóg według twojej rzeczy sądzić.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Izaż, czarcie, nie wiesz, iż każda rzecz pospolicie ku swemu przyrodzeniu się ciągnie i wraca się, skąd wyszła, a którym prawem kto czego nabędzie, takimże prawem to zasię utraci abo odzierży. Także się też tobie stać ma: źleś nabył prawa, źle je odzierżysz i stądżeś wszytko utracił. Jakoś niewinnego człowieka okłamał, takżeś się też sam oszukał, jako stoi 3. lib. vitae 9. 2. c. distin. 4: Vae, qui spolias, quia et tu spoliaberis.

BELIAL.

Łacno tego do tańca pojąć, kto sam chce. Takież Adamowi łacno było zgrzeszyć, iż go tego jego wola a chuć ciągnęła: także i każdemu człowieku przydzie.

Próżno tedy każdą winę grzechu na nas wkładacie, gdyż to mają ludzie z przyrodzenia, czego im więcej zakazują, do tego więtszą chuć mają. By był Pan Adamowi natenczas nie zakazował z drzewa żywotnego pożywać, nie zgrzeszyłby był ani w to sidło wpadł, w którym uwiązł. To łacno obaczyć, iż się mu to stało nie z naszej przyczyny, jedno z boskiego przejrzenia, iż człowiek upadł, jako i my, stąd jest wszytek nasz, gdyż jednakie prawo wszytkim idzie równo, tak człowieku jako i nam.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Skłamasz, czarcie! Jako to wam przystoi, aby był Bóg przyczyną czyjego złego? Chce Pan po każdym stworzeniu swoim tego, aby był dobrym, iż sam jest dobry. Ale, iż to ma każdy na swej dobrej woli, być dobrym abo złym, przeto rożne będą ich sądy przed Panem z uczynków ich, zwłaszcza z wami czarty, różne będą, którzyście napierwej grzech spłodzili przez swoję pychę, bo Pan grzechu nie stworzył, ani żadnej złości. Z ciebie to napierwej poszło przez pychę, potym z człowieka przez nieposłuszeństwo. Za grzechem śmierć wyszła, która okrążyła świat, najdując swoje czasy po ludziech, z którymi często za pasy chodzi, jedni pochodząc, drudzy się jej opierają, zwłaszcza ci, którzy mają dobrę nadzieję w męce Pana Krystusowej, który za nie umarł, aby oni nie umierali wiecznie, jedno zasnęli w łasce jego do czasu, to jest, acz ciało umrze światu, ale duch będzie żył z Panem swoim zawżdy.

BELIAL mówi:

Często mi przywodzisz na plac tego Krystusa a grozisz im nam i kładziesz nań ludzkie złości, aby

nas próżni byli, co jest przeciw pismu bożemu, gdzie mówi: Każdy swe brzemię na sobie poniesie. A tak Krystus, niczyjego on brzemienia na sobie nie może nieść, jedno każdy swoje, także i każdy swój krzyż ma nieść, to jest, każdy za swój występek w naszę każń ma się dostać. A też jeśliś czytał ewangelią u Jana we 14, gdzie pisze: Przyszło książę tego świata, które ze mną nie ma nic czynić etc. Tu się znaczy z tych słów, iż nam Krystus zwierzchność podaje na świecie, to jest królestwo ziemskie, gdyż nasza ziemia jest, pogotowiu człowiek jest nasz ze wszytkim prawem.

Joan. 14: Quia venit princeps huius mundi.

Ś. MICHAŁ.

Źle tę ewangelią rozumiesz, czarcie, aby cię miał Pan Krystus ustawiać książęciem tego świata prawdziwym, jedno nieprawdziwym. Czytaj dalej, tedy się dowiesz lepiej tamże u św. Jana w 6. rozdzieleniu, gdzie mówi: Bowiem książę tego świata już jest osądzono, to jest do piekła. Na drugim miejscu: Gdzie jeden czart nie może kogo zwieść, idzie po inszych siedm gorszych nad się etc. Na drugim miejscu: Kłamca jesteś i ociec twój, to jest Lucyper, który jest powodem wszytkich złych rzeczy, które mogą być nagorsze wymyślone, bo ani wiary dobrej macie ani miłosierdzia ani pokory ani nadzieje żadnej, jakoby się Panu swemu upokorzył, a przestał prześladować człowieka, którego Pan Bóg stworzył ku podobieństwu swemu.

Joan. 6: Quia princeps huius mundi iudicatus est etc.

BELIAL.

Wiele też tu powiadasz o wierze, iż się tak stanie każdemu, jako kto wierzy albo nie wierzy. Chybia ta twoja powieść. Nie wierzyłem ja i moi towarzysze, aby to nas miało potkać, co nas potkało od Krystusa, a wierzylichmy, iż nas Pan Bóg zachowa

w całości według przywileja, a wżdy się nam inaczej stało, niżlichmy wierzeli, to jest, iż nas gwałtownie naszto i więźnie pobrano nasze. A tak omylną jest twoja wiara, o której wiele powiadasz.

Ś. MICHAŁ.

A już, czarcie, sofistryą narabiasz. Mniemasz, byś to z kotem gadał? Fałszywieś wierzył, niedobreć się stało; źle szafujesz wiarą, źleć się stało. Pytam cię, czarcie, kto jest ten, co stworzył niebo i ziemię, piekło, anioły, czarty, człowieka i inne stworzenie? Nie możesz inaczej powiedzieć, jedno ten Pan wieczny, który je sprawuje, którego się lęka wszelkie stworzenie w niebie, w piekle i na ziemi, któremu nie są skryte wszytki tajemności, każdego wie pomyślenie, tak mu cicho, jako głośno mówić, w nocy, jako i we dnie, sercem, jako i usty. Ma on stróże nad uczynki wszytkich tak złe, jako i dobre, które czasu swego każdemu przed wrota swoje okaże, jedne z łaską, drugie z gniewem sądzić a rozważać będzie, żadnemu w niwczym nie przeszkadzając, jeśli sam sobie pierwej szkodzić nie będzie; żadnego ludu ani stworzenia wszelkiego duchownego nie karze, aż go pierwej przestrzeże, zwłaszcza od waszych nastrojów czartowskich, a wszytki dobra świata przyszłego nad niniejsze przekładając, objawia.

Czemu tedy, czarcie przeklęty, będąc naniższe i wzgardzeńsze stworzenie, duch oszpacony ciemnością, nie wstydasz się miejsca boże posiadać, urzędy brać, człowiekiem władać, na ziemi panować, który nie możesz nikomu pomóc ani zaszkodzić bez bożej pomocy, widząc Pana, stworzyciela swojego, mieć moc wielką nad sobą, tak iżby was mógł w ocemgnieniu w niwecz obrócić, gdyż was z niszczego stworzył, a wżdy to was

nie rusza, wdawając się w takie rzeczy, którycheście nie godni, abyście się mieli opiekać narodem ludzkim kiedy. Izali Pan nie bliższy opiekać się swoim stworzeniem po śmierci jego? Kto dzieci odsądzi od ojca swego opieki? Dobry Pan Bóg wszechmogący, że was cierpi tak długo przed majestatem swoim, ale on to czyni, aby się drudzy wami karali, patrząc na waszę szkaradość wzgardzoną, a na przykład wszytkim złym byli, to jest pysznym, zazdrościwym, łakomym, mordercom, krzywoprzysięzcom i niedowiarkom, których złości na sobie nosicie; przeto musicie w otchłaniach piekielnych być zawżdy, nie władając sobą ani przekażając nikomu na ziemi, w morzu, na powietrzu. A już idź do piekła, bo nie masz prawa żadnego z Panem Krystusem ani mocy nad człowiekiem, jedno tam rozkazuj, gdzie płacz, nędza, starość a zgrzytanie zębów na wieki.

BELIAL się rozgniewał i wpadł w rozpacz, mówiąc:

Ha, ha, ha, ha! Michale, pamiętaj się, co mówisz! Byś tak mówił u prawa niemieckiego, podparby się laską, a potkałoby cię to nieraz, bo się w mowie zapalasz i pochlebiasz, a mnie barzo poniżasz, będący mi bratem. Jaka to twoja niebaczność przyczytać nam wszytko złe przed takim Panem, tudzież i wszech obywaczów niebieskich; jedno, iż Pan dobrze baczy twoję wszeteczną powieść, przeto znasza skromnie te rzeczy na ten czas. Ale jeśli można rzecz, Panie wszechmogący, daj nama z Michałem prawo monomachiej między niebem a ziemią: Monomachia
chcę z nim czynić sam a sam, jawnie przedewszemi, o tę prawdę, jeśli tak jest abo nie jest, co on nam przysądza tu, przed majestatem boskim świętym. Jeśliby to było przeciw woli twojej świętej, tedy wżdy abyżwa

się pokusiła na wagę: kto z naju prawdziwsze słowa powiada, tam waga ukaże.

ŚWIĘTY MICHAŁ.

Za taką propozycyą przyszłoćby, czarcie, na apelacyą wziąć od kija do wieże abo do piekła, bo stoi w prawie lib. 2, cap. 3, legi: Allegans frustratoria puniatur nebulo, boś tego niegodzien. Jedna dusza człowiecza przeważy ciebie, czarcie, i twoje wszytki złości swoją niewinnością, fałsz twój rozwieje się jako plewa od wiatru, jad twój rozpłynie się jako śnieg od słońca, zdrada twoja na cię się samego obróciła. Przeciw tym wszytkim strzałkom czartowskim lekarstwo jest człowieku łaska boża, której ty jesteś próżen, boś ją stracił z swemi towarzyszmi na wieki. Czegoż jeszcze dalej chcesz?

ROZDZIELENIE XV.

O ZŁYM WINSZOWANIU CZARTA.

BELIAL naród ludzki przeklina w te słowa:

Imprecatio diabolica contra humanum genus.

O Panie Boże wszechmogący, wolnoć wszytko czynić, co raczysz, z stworzeniem swoim, wiesz przyszłe i przeszłe rzeczy wszytkie od wieka aż do tego czasu i wiesz, na co ma przyść naród ludzki na ziemi, racz to uczynić dla prośby naszej: jeśli go nam nie dasz w moc, aby zaginął na wieki a w niwecz był obrócon, aby ich nie było znaku ani tobie ani nam, abyśmy się z tobą o nie więcej nie wadzili. Jeśli inaczej uczynisz, wiele ich będzie, co będą błądzić i bluźnić jawnie przeciw

majestatowi twemu, wynajdując sobie inne bogi, ciebie opuszczą, do nas się brać będą, o które nie dbamy, a nawięcej ci, które ty sobie obierzesz za osobny lud, ci nie zostawią po sobie potomstwa dobrego, jedno niedowiarki a bałwochwalce; rzadki, który by nie pomazał rąk swoich, tak mąż, jak niewiasta, krwią niewinną, a bliźniemu złości nie wyrządził, swój wszytek żywot ad luxum obrócą i które złości nagorsze mogą być wymyślone, o to się oni pokuszać będą; ale mnie i moim towarzyszom odpuszczenie daj i łaskę swą, jako pierwszemu stworzeniu swemu, mając to od ciebie, abyśmy przebywali w wiecznej chwale z tobą na wieki.

Ś. MICHAŁ mówi:

Przepuść, Panie, przepuść ludu swemu, chocia częstokroć grzeszy, nie wchodź w sądy z sługą swoim, bo jeśli będziesz szacował ludzkie grzechy, kto może być zbawion? Bo duch z ciałem, któreś dał człowiekowi, stworzeniu swemu, nigdy się zgodzić nie mogą dla podburzania czarta złego. Tobieć, Panie, zgrzeszył, tobie się winien dawa, aleć czartu nic nie winien, jeszcze mu czart winien, który na tym zawżdy jest, aby z tobą każde stworzenie ludzkie powadził, aby mu tak przyszło snadniej przeciwić się twemu majestatowi świętemu dla pychy swojej. Ale racz być łaskaw na stworzenie swoje dla syna swojego jedynego, który się z plemienia jego według twej świętej obietnice narodził, pomnóż, Panie, i rozmnóż stworzenie swoje, naród ludzki, aby w łasce twej zawżdy przebywał przez imię twoje święte boskie i przez mękę Syna twego jedynego, a czarta szkaradego, który prawdy nigdy nie zwykł mówić, odrzuć od oblicznosci swej świętej, boć tego

niegodzien, aby miał patrzyć na twój święty majestat swoim wzrokiem szkaradym; takież aby się im brzydziło wszelkie stworzenie ludzkie, a chuci swej k niemu nigdy nie obracali, jako k temu, który od Boga i od wszej rzesze niebieskiej jest wzgardzony i poniżony, boś ty jest nałaskawszy Pan odpuszczać grzechy ludzkie i nahojniejszy rozdawca łaski swej świętej wszelkiemu stworzeniu swemu, w Syna twego wierzącemu. Amen.

Belial pocznie się miotać, zgrzytając zęboma na ś. Michała, żądając nań winy o przymówki. Ale Rafael, kanclerz boży, każe wszem pomilczeć. I stało się wielkie milczenie w niebie. Tam Gabryel, referendarz, powiedział: Bóg Ociec nic sądzi nikogo, ale wszytki sądy swoje oddał Synowi swemu, Panu Jezusowi.

ROZDZIELE[NIE] XVI.
O SENTENCYEJ PAŃSKIEJ.

RAFAEL, kanclerz, czytał skazanie głosem przedewszemi z rozkazania Boskiego w te słowa:

Haec est dies, quam fecit Dominus, hodie dominus afflictionem populi sui respexit et redemptionem misit, mortem, quam femina intulit, femina fugavit etc.

Czart mu rzecz przerwał, mówiąc, iż po łacinie nic nie rozumie, prosi, aby innym językiem było czytano, któremu on rozumie, to jest, po polsku, po niemiecku abo po włosku, bo my się kochamy w tych językach i dobrze im rozumiemy, bo nas częstokroć w nich wspominają.

Czytał tedy według jego wolej prostym językiem w te słowa:

W imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Pan wszechmogący, będąc wieczny w swojej chwale, pełen mocy, mądrości, miłości, stworzyciel wszech rzeczy, nieba i ziemie, i tego wszego, co się w nich zamyka, tobie, czarcie, i twemu książęciu, Lucyperowi i innym wszem przebywaczom piekielnym, w ciemnościach zamierzonych obywającym, powiedzieć rozkazał, abyście na tym przestali ninie i na potomne czasy, jako wam powiedzą jawnie przed wszemi przebywaczmi niebieskimi i piekielnymi. Posłuchajcie, niebiosa, z wszytkim okręgiem swoim, słuchajcie, synowie ludzcy i piekielnicy, i wszyscy, którzy w niskościach mieszkacie, bo nam dobre rzeczy powiadać będę: Mówi Pan Bóg wszechmogący: Błogosławieni są wszyscy, którzy mię słuchają, a strzegą dróg moich i pilnują u podwoja drzwi moich, bo ten, co mię szuka, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie, ale kto mię gniewa, obrazi duszę swoję. I co jest gorszego między syny ludzkimi, jedno co wymyśliło ciało a krew, i co jest lepszego, jedno ten zmysł, który wam Pan Bóg dał na przestrzeganie, i co zawiodło czarta abo zawodzi ku tej sprawie, iż się w to wda, do czego nic nie ma? Jakoście tedy, czarci, żądali sprawiedliwości pierwej na człowieka, abyście go opanowali dla jego występku, wzięliście na to pierwej słuszną odprawę, do czasu zamierzoną i naznaczoną, jakoście się mieli z nim zachować. Drugi raz, czarci, żądaliście prawa sprawiedliwości na Pana Krystusa o gwałtowne pobranie więźniów, niemając to być swoją posesyą. Iżali Pan Bóg nie stworzył nieba, ziemie, piekła, człowieka, anioła złego i dobrego? Niektórzy mu dziękowali, chwaląc go w wielkim majestacie swoim, ale drudzy niewdzięczni byli daru

Sentencya ostatnia.

tego, który im Pan Bóg dał; wzięli za to odmianę swą za słuszną przyczyną. Kto był wtenczas przy nim, gdy zakładał grunty ziemi, kto mu radził, kto mu pomagał, iż to, czarcie, zowiesz swą posesyą? Kto go uczył taczać niebem, słońcem, miesiącem, jako kulą okrągłą? Kto zrozumie sprawom abo drogi znajdzie abo sprawiedliwość jego i miłosierdzie kto wypowie? Nie sądź się każdy na to żywy duch i ciało, abyś to miał mieć i wiedzieć, co chcesz, jedno co możesz, bo tego daru żadnemu stworzeniu nie dał, tylko to sobie zachował. Ale to dał znać po sobie, jako jest hojny w łasce i miłosierdziu swoim, kto się k niemu ucieka w potrzebach swoich, a wyznawa występek swój, żałując tego i wystrzegając się więcej nie dopuszczać. A tak, czarcie wiedz i drugim powiadaj i obacz, jako jest: Pan Bóg umiłował człowieka, któregoś się ty w swoję moc dopierał, iż swemu Synowi namilszemu nie chciał przepuścić dla jego zbawienia, ale go wydał na okrutną śmierć krzyżową, który pierwej przebywał na ziemi, żywiąc trzydzieści lat nie w roskoszy, jako jeden człowiek pod zasłoną bóstwa niewidomego, czego żadny święty ani anioł ani czart wyrozumieć nie mógł; ale już, czarcie, teraz rozumiej i z swemi towarzyszmi. Tenci to jest Krystus (na którego prawa żądasz o gwałtowne rozbicie), ono niewieście nasienie Adamowi obiecane, które twoję głowę miało skołatać i tak uczyniło. Tenci to jest Krystus, to jest Mesyasz, o którym powiadali patryarchowie i prorocy pisali, iż miał przyjść na świat, a ludzi z niewolej, to jest od was, czartów, wywieść. Ten też to jest Krystus, który z ust bożych przyszedł z wysoka na niskości i wstąpił w żywot Panny czystej, Maryjej, i narodził się z wielkimi znaki, cierpiał mękę i umarł według ciała, ale bóstwo żyło w nim, aby swą śmiercią

ludzką odkupił, jakoby już człowiek nie umierał wiecznie, a tym obyczajem za cyrograf abo za dekret zakonny gniewu bożego wam dosyć uczynił. Już wam czas przestać kontrowersyi, alterkacyi z człowieczym narodem, którzy krzest wodny z duchem świętym przyjęli, abyście już żadnego prawa do tych wszytkich nie mieli, którzy wiarą wyznawają być prawdziwym Synem bożym Pana Krystusa, tylko nad temi miejcie moc, którzy nie wierzą nauce Pana Krystusowej i apostolskiemu przepowiadaniu ewangeliej, a uciekają się do innych bogów, którzy żadnej mocy nie mają na niebie ani na ziemi. A strzeż tego pilnie, czarcie, abyś nic nad wolą bożą nie czynił, to jest, abyś nic gwałtem nie poczynał ani kogo poniewalał, tylko kto sam z dobrej woli do was chce przystać, nad takim moc mieć będziecie. A zatem dziękujmy Panu Bogu, który niezmierzonym miłosierdzim swoim przyjąć raczył rodzaj ludzki w łaskę do siebie.

Po tym się stało wielkie wesele i radości w niebie: radują się ludziem anieli, Klemencya, Nadzieja, Wiara i inne duchy cnotliwe chodzą, obłapiając jedna drugą z radością. Justycya potrzebna chodzi, zdumiawszy się. Czarci poszli, w zasmuceniu i w żałości będąc, radzili, co mają czynić: jeśli apelować, czy na tym dekrecie zostać. Rzekł Belial: Do kogóżby apelować? Rzekł Kakodemon: Extra coelum. Rzekł Belial: Extra coelum nihil est. Rzekł Kakodemon: Wszak są duo principia omnium gentium, malum et bonum; apelujmyż do złego książęcia. Belial: Niesłuszna apelacya od dobrego do złego, ale od złego do dobrego bywa dobry postępek prawa, a też swej rzeczy nie może nikt być sędzią. Rzekł Kakodemon: Cóż mawa czynić? Belial: Podźmy

Sublatio.

do domu z tym poselstwem, z którym nas odprawiono, abo żądajmy sublewacyej od Boga, abyśmy jeszcze mogli okazać swoję niewinność i krzywdę od narodu ludzkiego i Michała, brata, ale więcej nieprzyjaciela naszego. Rzekł Kakodemon: Ja nie pójdę stąd, mamli być w niełasce u Lucypera o to poselstwo, iż nie k niego myśli. Wolę tu zostać na wieczność w którymkolwiek miejscu okrom zodyaku zwierzęcego. Wszak też tu jest dosyć złych aspektów i planet, które się nam równają, następując słońce i miesiąc na nie, czynią odmienność na ziemi, w powietrzu, ku szkodzie ludzkiej, tak że ja też swego miejsca będę na przekazie ludziem na ziemi. Został tedy tam Kakodemon w niebie na swym miejscu, uczyniwszy pokorę, którego też astronomowie mianują częstokroć w swoich praktykach za jedno złe miejsce. Belial szedł do swoich z poselstwem.

ROZDZIELENIE XVII[1]).

O CZARTOWSKIM SEJMIE.

Belial, poseł, przyszedszy z nieba do piekła, powiadał poselstwo i wszytki przygody, które go potykały w tym poselstwie w niebie, na ziemi i na drodze, z którego się czarci zafrasowali z wielkim męczenim swoim, mówiąc: Ach, ach, niestocie, iż to nie masz jako nieba

[1]) W pierwodruku mylnie oznaczone, jako 16-te.

roztargać i tych wszech, którzy na nas wszytko złe kładą!

Weszli tedy w radę wszyscy, a tam sobie rozmaite wota podawali, co mają czynić, widząc upadek swój i próżne podejmowanie poselstw do nieba.

Mówili niektórzy z nich: Jako tego przeniechamy z pokojem, przydziemy na co gorszego, a tak lepiej moc mocą odpierać. Drudzy przeciw temu byli, mówiąc: Lepiej nam złego (to jest człowieka) nie drażnić, by się Bóg o nie na nas barziej nie gniewał, a dobrocią z nimi nakładać, a za braty je mieć, pozwalać im wszytkiego, wszedszy z nimi w jedność, a gdy się nalepiej uprześpieczą, a strzedz się nas nie będą niwczym, poruszymy na nie wszytki przeciwności boskie, o które się Bóg nawięcej gniewa, — bez pochyby będąc naszy. Wkradszy się niektórym w serca, zwłaszcza chrześcianom, nastawiamy na nie sideł, to jest bałwochwalstwa, o które się Bóg nawięcej gniewa, nastawiamy też na nie pychy, a z pychy imą się stroić sami i żony ich, imą sobą gardzić, mówiąc: Tyś chłop a ja dobrze urodzon, drożej będzie psa, konia szacował i ważył sobie, niż człowieka, stądże też i w łakomstwo w padnie, będzie jeden drugiemu wydzierał gwałtem, onego zasię zabije, alisię zasię brat abo swat, będzie się chciał mścić i sam zginie, stądże i krzywoprzysięstwa przyda z gospodarstwa wielkiego, gdy będą na granicach przysięgać, mieniąc to być swoim, ano nie jego, jedno spólne, stądże i ucisk ubogich kmieci przyjdzie. Pozwólmy im też luxum, aby rozkosznie żyli, na czciach bywali, cały dzień obiad stroili, rozmaite potrawy sobie wymyślali, także i tańce nowe czynili, gonione, cielęce, mysze, gęsie, skoczne, cynary, włoskie, pomorskie, plę-

sne, chłopskie. Muzykę ze czterzech wiatrów też im wynajdziemy; żony też mężowie będą mieć odmienne, tak, jako też się żony odmieniają w szaty na weselu. Pozwólmy im też obżarstwa, pijaństwa, igry, myślistwa, zwad, krzywd i inszych rzeczy takich, dla których świat będzie co dalej to barziej z nienagła niszczał w łasce boskiej przez plagi rozmaite, które na nie przepuszczać będzie, a w naszej się szerzył. Także też i na pogany nastawiajmy sideł swoich, pychy i łakomstwa, okrutności, aby z pokojem nie byli, szablą wiary nabywali, państwa drugim wydzierali, a podkowę wrócili, gdy koniowi odpadnie, pod postacią sprawiedliwości, kościoły łupili, domy palieli, ludzi mordowali, sławę za rozkosz mieli, aby nam tym obyczajem, jako i drudzy, hołdowali. Gdyż się nam tedy sprawiedliwość w niebie nie chciała szańcować, rozeszlimy po wszytkich krainach świata biegłe towarzysze swoje, którzyby umieli w to ugodzić, jakoby apostolskiemu kazaniu umieli odpierać.

Mianowali tedy każdego czarta z osobna, który do której krainy miał iść na łów, dawszy im naukę, przeciwną apostolskiej, mówiąc im: Ite in orbem universum, powiadajcie moc naszę wszelkiemu stworzeniu. Kto nam uwierzy, będzie bogaty w szczęściu, kto nie uwierzy, będzie ubogi, w prześladowaniu od świata.

Rozesłani czartowscy.

Ci niechaj idą na wschód słońca, do Azyej, między pogany: Astarot, Beldach, Asmon, Demogorgon, Belus, aby im tam słupy ku modleniu poczyniono, z których ludziem aby odpowiedzi dawali przyszłych i przeszłych rzeczy pod postacią inszych person.

Tu się czarci wymawiają, nie chcą do pogan, mówiąc:

Ach, panie, nieradzi tam idziemy między pogany, zwłaszcza do Mahometan. Chłopi tam tylko wodę piją,

zwietrzałe dusze w nich i wiele żon mają i wiele nałożnic. Pospolicie w byku złe mięso bywa, jako psie: który go czart skosztuje, wnet zgaga od niego. A też to już są naszy, żadnej pracy nie trzeba, nawodzący je. Ale poszli nas do krześcian, na zachód słońca: tam się nam podoba, bo lud rozkosznie ciała chowa, jest się kędy zagrzać, zwłaszcza u księżej, którzy jedzą korzenno, trunki mocne piją, żon nie mają, jeść go jako skopu, zatrąca piżmem, maże się balsamem, wino zawżdy pije, chędogo się ubiera, we dnie się przesypia, w nocy pije. Nie masz nad nie. Do Azyeł

LUCYPER mówi:

Nie przetoć ja was rozsyłam po świecie, abyście jaką rozkosz u ludzi mieli, ale abyście ludzi przywodzili ku skrusze naszej, aby nas często wspominali tak w szczęściu, jako i nie w szczęściu, takież i w przygodach swoich aby się do nas uciekali. A tak idźcie, a nie wymawiajcie się więcej, a co czynicie, roztropnie czyńcie.

Roześli się tedy czarci mianowici po świecie, zwodząc ludzi, a łudząc imi rozmaicie, przekażając ludzkim sprawom, robotom, tak w domiech, kościelech, na drogach, na wodach, na górach, jako na powietrzu, kładąc karaktery swoje na ludzi rozmaite, iż już mało znać, które czyje stado.

Stądżeć to przyszło niniejszego czasu: odstąpili tamci na wschód słońca od prawdziwej wiary Krystusowej, a przyjęli sektę Mahometowę przez nawód czartowski. Poruszeni zazdrością, nasiali kąkolu między lud rozmaitym obyczajem, najdując fortele takie, jakoby mogli lud prosty okłamać, a na swą stronę przywieść,

aby tym obyczajem zagasili chwałę prawdziwego Boga przez swoję chytrość.

Do żydów też pójdą: Dagon, Moloch, Belizebub, aby krześciani niwczym się nie zgadzali, podawając im w moc skarby nasze z lichwy, a w uczynki swoje wierzeli więcej, niż co im powiedział Mesyasz. Wszakżeć naszy są, nie trzeba o nich mieć wielkiej pracej.

Pójdą drudzy do krześcian na zachód słońca, zwłaszcza do włoskich krain, do Rzyma, pod postacią Janusza, Saturna, Wulkana. Niechaj idzie brat Pluto, Arfaxat, Wardach, Cerberus, Korebus, Futynus, Bachus, Kankaro. Karo, przewoźnik, na morze ma iść: ktoby ofiary nam osobnej nie uczynił, aby go zawiózł na Scyllę i Karybdyn. Wszak się tam będziecie dobrze mieć, bo ten lud włoski rozkoszny, jedzą lecie sałatę, wino dobre piją z Korsyki, a mięso na trawie, na chwaście bywa dobre. Który z was będzie lepszy mistrz, na tego będę łaskaw.

Siostry też nasze, jako Furya, Fraus, Alekto, Thesifo, Megiera i drugie aby swych urzędów beły pilne, jakoby nam z ich dobrej sprawy chwała szła wiecznie, jednę Bogu świeczkę dając, a nam drugą, wkradszy się do kościołów, pod postacią bogin weszli: Cybellę, Sybil, Flory, Luperkali, Wenery, Lucyny, Rotundy, Cerery, Junony, Palady, Minerwy i drugich, które z nami jeden cech trzymają. Umiejcież w ludziech trzy chuci sprawować przedniejsze, to jest: pychę, łakomstwo a gniew; za tymi inne snadnie przydą, zwłaszcza domowe kłopoty; syna z ojcem, z macierzą, męża z żoną powadzić, sługę z panem, tak aby częste rozwody i zwody byli ku chwale naszej.

Drugie siostry, Parce, to jest śmiertelne, jako są Kloto, Lachezys, Atropos, przykazuję wam, abyście też

swego urzędu pilni były, jakoby ludzie z waszej sprawy chodzili, jako w ciemnościach abo w odmęcie, aby nigdy ku końcowi sprawiedliwemu nie przychodzili.

Tudzież siostra Cyrces aby umiała baby na czary przywodzić, zioły naszymi umieć szafować, które wschodzą na swe czasy, w czary, w trucizny na dzieci, a to z przymówkami naszymi: boć czary, to nasz nawiętszy furlon. Circes.

Ty też, siostro Lamia, umiej dzieci z kolebek pisnych kraść a inne podrzucać, które nam latawcy noszą. Lamia.

Ty też, siostro Ibris, chodź do praw, Upora cię będzie podpierała. Wszak wiesz, jako masz prokuratory, sędzie sprawować, aby sprawiedliwości ubogim odwłaczali, a bogatym zarazem czynili, aby karakter złorzeczenia ubogich na bogacze kładli. Jednak je nam ewangelia oddaje, gdzie stoi o Łazarzu a o bogaczu. Ibris, Krzywda.

Drudzy pójdą do Niemiec, tam ich niechaj cała ćma idzie, bo tam tysiącmi nas mianują, mówiąc: Tyffel Tauzent. Aby tam szedł Teut z swoją rotą, a podburzał książęta przeciw cesarzowi o wiarę i o nieposłuszeństwo, aby nigdy w jedności nie byli. Legatio demonum ad Germaniam.

O tym Teucie piszą historykowie, iż napierwej nauki pisma na świecie ludziem objawił i gwiazdarską naukę, w ciele będąc, królowi eipskiemu ukazał i pisma, pisząc przez karaktery pierwej, niż w Grecyej Kadmus albo u żydów Mojżesz nauczył.

Pytał tedy Tamus, król, Teuta, na co się przygodzi to pismo, temi literami pisane. Powiedział Teut, iż dla pamięci, aby, co kto napisze, drugiemu się na potym przygodziło.

Rzekł król: Tym obyczajem więcej zawodzą, niż pomogą nauki, gdyż się każdy będzie na pismo uprześpieczał, pamięć w sobie zadusi, takież rozumu wła-

snego odstąpi, a na cudzy wstąpi, z swoją szkodą zabawiając się około czytania, opuszcza rzeczy rycerskie, a czytając zniczemnieją, bo Pan Bóg podał ziemię w moc ludziom mocnym, a nie uczonym w piśmie. Bo im ludzie będą uczeńszy na świecie, tym więcej będą błądzić w wierze; i dlatego, mnimam, przyszedłeś do mnie, abyś mi lud mój pokaził przez próżnowanie czytania. Co mi za pożytek przyniesie sofistrya, gdzie sporów nie trzeba? Co za potrzeba oratoryej, gdzie trzemi słowy może powiedzieć po prostu? Co po prawiech, gdy żadnej krzywdy mieć nie będzie? Co po astronomiej, gdy Bóg zakrył tajemnice swoje od ludzi? Błogosławione niewiasty, które pisma nie umieją, a sprawują się przyrodzenim swoim tylko, także i lud robotny.

Rzekł Teut: Nie każdy może mieć rozumu przyrodzonego, a tak się mu przyjdzie nabytym sprawować. Ty, królu, niewdzięcznie tego odemnie daru przyjmujesz, będą twoi potomkowie i wszytek naród ludzki mnie za to dobrodziejstwo dziękować i wielbić imię moje, gdy się te nauki moje między nie po wszytkim świecie rozejdą.

Tamus, król, rzecze: Nie mogłeś też misterniej świata okłamać, a ludzi połowić, jako tymi naukami, dla których wszytki przeciwności pójdą na Boga i na stworzenie jego. Wam, czartom, kwoli się będzie wszytko toczyło, bo stąd nawykną ludzie swarów, uporów, prawa, wydzierania, zabijania, walek, pychy, bluźnienia przeciw Bogu, chytrości, przewrotu, potwarzy, fałszu i wiele złych innych rzeczy. A tak cię nie chcę więcej w królestwie swoim mieć.

Teut rzecze: Ja pójdę od ciebie, aleć moja nauka zostanie przy tobie i przy twoich potomkoch długo.

Także to było weszło w obyczaj, iż w Afryce, w Eipcie nie wybierano króla, jedno uczonego, zwłaszcza w gwiazdarskich naukach.

Potym Teut szedł do Grecyej, potym przyszedł do krain niemieckich uczyć pisma i nauk. Stądże Niemce nazwano Teutony, ci sami niniejszego czasu są nauczeńszy w świętym piśmie, by im Bachus nie przekażał, którego też do nich Lucyper posłał z drugimi. Posłał też wiele sióstr swoich Lucyper do nich z narodu Cyrce, które nauczeły Niemkinie czarować, zwłaszcza starą Elzę, Gretę, Anyszkę, Zuzannę. Drugie posłał między mniszki, iż chodzą, gdzie chcą, w męskim ubierze, które więcej służą czartom, niż Bogu.

Do naszej też Polski posłał drugą hordę albo ćmę czartów Lucyper na łów, także wiele i sióstr, także i do Rusi, do Litwy, do Moskwy i wszędzie na północy wszytkę Bachusowę hordę, z której są przedniejszy ci towarzysze: Farel, Diabelus, Orkiusz, Opses, Loheli, Latawiec, Szatan, Chejdasz, Koffel, Rozwod, Smołka, Harab myśliwiec, Ileli, Kozyra, Gajda, Ruszaj, Pożar, Strojnat, Bież, Dymek, Rozboj, Bierka, Wicher, Sczebiot, Odmieniec, Wilkołek, Węsad, Dyngus albo Kiczka, Fugas.

Siostry też nasze pójdą z wami, które za jedne święte będą u ludzi, to jest: Dziewanna, Marzana, Wenda, Jędza, Ossorya, Chorzyca, Merkana.

A tak wam wszytkim rozkazuję pod łaską naszą, abyście swego każdy z was obojga narodu ludzi byli pilny a tego strzegli, jakobyście je z bożych dróg a od ustaw zwodziły, affekty swoje przyłączawszy do ich tak, jakoby się niwczym z przykazanim boskim nie zgadzali, a ewangieliej wszędzie odporni byli. Gdzieby sam nie zdołał, przydź po drugiego i po drugie gorsze

nad się, a opętajcie człowieka, iż będzie nasz. Gdyżechmy my dla człowieka wiele złego podjęli, słuszną drogę mamy oddać im to zasię wszytkim złym na wieki.

ROZDZIELE[NIE] XVIII.

O POKUSACH PRZESZKADZAJĄCYCH LUDZIEM.

Z tych wszytkich czartów, wyższej mianowanych, każdy ma swe godziny i miejsca i karaktery, którymi kapturają ludzi potajemnie, czego sobie człowiek za żywota nizacz nie ma, gdyż ciało a krew nie mogą rozumieć, które są rzeczy z ducha, tylko według ciała rozumieją; ale naonczas, gdy swoje występki ujrzy przed wroty, dusza każda, wyszedszy z człowieka, rozumieć będzie.

Wysadził tu Lucyper na przodek Bachusa z swoją rotą, rozumiejąc o naszych krześcijanach, iż są poddani jemu, jako temu, który trunki ludzkimi szafuje, to jest wszytkie opilce na świecie sprawuje. Bo przez opilstwo każdy człowiek narychlej we wszytkie złości wpadnie, o które się Pan Bóg gniewa, a czart się w nich barzo kocha, nie tylko w pijaństwie komu złość wyrządzi, ale i sam marnie zginie, bo więcej obżarstwo albo pijaństwo ludzi potraci, niż miecz. Przeto czartom rozkazał Lucyper, aby pijaństwem łowili a zwodzili ludzi, jako mogli nalepiej.

Farel, czart wygnaniec, tak chytry jest, iż się wkradł między ludzi tak chytro, jako jaskółka, od ptaków odłączywszy się, w domiech ludzkich się lęże, także i on

czyni. Tego używają czarownice w swoich czarzech (jako wielki Wojciech pisze), iż baby, które wiedzą jego zioła, w których się on kocha, narwą onych ziół na te czasy, które ony wiedzą, naczynią z nich maści, zakopają ony słoiki z maściami na krzyżowej drodze, na swój czas i w dzień, o czwartej godzinie w noc po pełniej, skoro modlitwy tam będą mówić długo czartowskie, prosząc, aby im potwirdził ony maści, które ku jego czci zakopały i poczyniły, gdy odejdą, trzeciego dnia przydą na ono miejsce, wezmą swoje słoiki z maściami, ony maści operują, iż gdy wsiędzie na kij, pomazawszy go maścią, na końcu jednym przywiąże nietoperza, na drugi kreta, leci, kędy chce, nie na dobre ani też dla jakiego pożytku swego, jedno aby złość wyrządziła, na kogo się rozgniewa, bo pospolicie ony dla mleka to czynią, aby do krów ludzkich latały. Ale im takie mleko nie przyjdzie ku pożytku, bo im się w niwecz obróci, przeto widzimy, iż pospolicie czarownice nędznie się mają, każda nędzę klepie.

Tego też czarta i czarnoksiężnicy w swoich wsiach wzywają, którzy mają zwierciadła kryształowe, mają też swoje egzorcyzmy, oni zową konjuracye, którymi go przyzywają do onego zwierciadła, aby się ukazał chłopięciu (jeszcze niewinnemu) w onym zwierciedle; tamże przez znaki ukaże skarby w ziemi, gdzie kruszce będą ołowne, srebrne, złote, albo o co będzie pytał majster.

Drugi czart Diabelus. Tego czarta przeto zową djabeł, iż był w obrazie króla Belusa tym obyczajem: Dał był Ninus, król asyryjski, ojcu swemu, Belusowi, obraz namalować i prawa takie nadał: ktoby był co nagorszego uczynił, a do tego obraza przyszedł a tknął się go, tedy była wina odpuszczona, by też szło i o gardło. Diabelus.

Obrócił się tedy wielki lud do onego obraza, iż nie tylko się go tykali, ale i przed nim klękali i ofiary czynili; widząc to czart, wszedł w on obraz i znaki czynił z odpowiedziami. Widząc Ninus, król, ojca swego obraz czynić znaki, zbudował mu pyszny kościół, w którym się czart kochał barzo; potym z tych cudów przydano jeszcze: „dya“, po grecku: dwa Beele, a stąd djabeł urósł wielki ze dwu. Właśnie tedy djabeł się rozumie: z jednego obraza dwa czarty. Stądże to u nas powstało (nie wiem, którym duchem zwiedzeni), iż jakmiarz za każdym słowem nie lubim, jeszcze nie lepszego wzywamy tego czarta, djabła, mówiąc: A djablić potym, a djabeł cię sili, a djabeł cię o to prosił, a djablić kazali. Boże daj, aby ten obyczaj u nas przestał, w mowie naszej polskiej mówić a wspominać tego czarta złego, djabła, boć nikomu nie pomoże, jedno zaszkodzi.

Opses, czart, tejże chytrości jest jako i Farel, bo też z człowiekiem rad nakłada potajemnie, nie jawnie, ani też żadnej rozmowy czyni z ludźmi, ani człowieka osiada własną mocą, jedno grzechem jego, bo tej mocy już nie ma, jako pierwej, póki Pan Krystus nie przyszedł na świat. A tak mniszy w Częstochowej próżne prace podejmują około ludzi wartogłownych, bo przy owych żadnego Opsesa nie będzie, jedno manja, to jest niedostatek zdrowia w głowie. Wiele bywa takich zwłaszcza między kmiecym narodem, którzy odstępują od pamięci: z takim każdym oni mkną do Częstochowej. Mniszy tego przyglądają dla swego pożytku; dosyć też tego najdzie między babami, co się czynią takimi aby im dawano, których ja takich wiele widział. Niektóre z księdzem miały porozumienie, aby ludźmi szaliły, bo ich o to nie karzą.

Latawiec też jest z narodu czartowskiego. Na ziemi a na powietrzu się chowa, tychże obyczajów, jako i ci wyższej mianowani, jedno, iż często na się bierze ciało obłudne, w cieniach się chowa, jako nietoperz abo kret. Używają też jego posług baby i wszytki czarownice i rozmowy z nim miewają w cieniu, tak iż jeden drugiego nie widzi, jedno pomaca. Przekażają ludzkim małżeństwom, ale nie tym obyczajem, jako ludzie mniemają przez małżeński uczynek. Nie chciej temu wiary dać, boć on nie ma takiego przyrodzenia, jako człowiek ma, ani ciała własnego, jedno obłudne; wiele się ich na nim omyla, zwłaszcza oni, co dawno pisali, aby święty Merlinus był z Latawca poczęty i urodzony. Musiałci się ten Merlinus urodzić z człowieka jako i drugi, dla wstydu swego ta królewna brytańska pomówiła na Latawca. Merlinus non ex incubo.

Bywa też i samica i samiec z tego narodu czartowskiego; przeciw tym śpiewają w kościele hymnę dobrą, nabożną: Cultor Dei, memento te fontis et lavacri etc.

Odmieniec jest też drugi rodzaj tych czartów, którzy się odmieniają w rozmaite osoby, tak zwierzęce jako i ptasze. Na tym też jeżdżą baby; gdy się przemieni w wilka, stądże go drudzy zowią wilkołek. Ten wiele przekaża pożytkom ludzkim przez baby, gdy zakręci wiatrem od morza północnym, między dobytkiem prędko się odmieni, będzie ze zdrowego chore, także i świnie, owce. Przeto mówią: wilkołek pokąsał owce, ano je pomorsczyzna pomorzyła. Także przychodzi i na gęsi, kokoszy i na inny dobytek. Wilkołek.

Rozwot jest też jeden rotmistrz czartowski, co nietylko małżeństwa rozwodzi, ale i jednania i sejmy i inne sprawy dobre abo nabożne, strzegąc tego, aby

ludzie w zgodzie nigdy nie bywali, jedno zawżdy w kłopocie, będąc w kłopociech, ku desperacyej przychodzili, a z desperacyej w czartowskie sidła.

Orkius, po grzecku przysięgacz, ten pilnuje przysiąg, aby tak przez nie napądzał ludzi w czartowską matnią, bo każdy, który o grunty ziemne przysięga, iż jest jego, jest krzywoprzysięzca, bo żadny matki w swej mocy nie ma, jedno matka syny, nie jednego, ale wszytki społu; a tak ziemia nie jest jednego ani dwu, ale spólna wszytkich, a ziemia zasię jest w mocy bożej, bo od niego stworzona; nie ma nikt o nię przysięgać, gdyż nie jego wieczna, jedno trochę, do czasu małego.

Koffel, czart. Też jest rota czartowska wielka z hordy Bachusowej, nad którą rotmistrzem Koffel. Ten sprawuje pijanice wszytki i przywodzi je ku wszemu złemu, tak aby każdy swe kotki okazał, podpiwszy sobie, podusczając, aby był inszy po ranu, a inszy pod wieczór. Upiwszy się, woła drugich czartów do siebie, Hejdaż, Hała, Ilelu, Polelu. które zowią: Hejdaż, Hała, Ilelu, Polelu; a jeśli się powadzi, chocia go ubiją, rzecze, iż on wygrał i niewinien. Czart, osiadszy mu serce, podburza go: Mści się, zapisz rany, wygraj prawem i ręką; tobieć krzywda wielka, jeszczeć się naśmiewa. Nabij nań rusznicę, czekaj go tu, kiedy pójdzie; jeśli tego nie uczynisz, rzeczeć, iż się go boisz. Nie chroń się go, więcejci się on ciebie boi. A pij dobrze, jadłeś surowy kęs; cić to mrzygłodowie a skąpcy nie piją dobrze; toć nasz doktor: gorzałka po ranu, a piwo pod wieczór. Odmi gębę, nastrój wąs, krokiem chodź, bądź srogi, każ sobie pełnić, nie chceli, zalej mu oczy, aby była sławna biesiada twoja; nigdy nie ujeżdżaj cicho. Ujedzieszli z pokojem od towarzystwa, tedy doma uczyń niepokój, ubij żonę, rozpądź czeladź, garnce potłucz, poduszki posiecz, a zapomnij

nazajutrz ani sobie daj wspominać. Nagrodzisz to po ranu trzeźwością, gdyć każdy rzecze: Nic lepszego jako on, gdy po trzeźwiu bywa.

Tak i owak czart nachyla pijanic, aby się tym przysłużył książęciu swemu potępienim ludzkim.

Harab, czart, myśliwiec jednooki, który myśliwce ze psy sprawuje, podburzając affekty szlacheckie: Bądź prawym szlachcicem, chowaj myślistwo, chowaj ptaki, psy, myśliwce, strzelce, konie potemu, bębny, sowę dla wron, jedź na pole z nimi. Teraz dobry czas, chocia niedziela, nie zajęcci kościół, nie ucieczeć, a zwierz ubieży. Osobna to rozkosz i krotofila, gdy się psi ciągną przez pole, zbieży dzień prędko i jeść się nie chce, patrząc na krotofilę. Chocia z koniem padniesz, nie słuczesz się; jedź we zboże, nie wadzić, odrościeć to, tam się zając chowa. Daj psom masła w parzą, ptakom kurczęt, charty niechaj młynarze chowają. Chartać dobrego ukradziono, pomści się go; wydałci go precz, zabij go o psa: nie miał tu żaden takiego. Nu zasię z ptaki: teraz kaczka tłusta, sokół bujny, jastrząb mais, raroga naszychtuj, pilnuj tego i pacierzy niechaj, boś nie księdzem, boć też to jest jedno nabożeństwo myślistwo, gdy się jeżdżąc utrapi, wypości, utłucze, jako jeden Barnardyn w wielki piątek. A tym obyczajem czarci kroczą myśliwce, jako myśliwcy kuropatwy; przeto je zowiemy jednookimi, iż jedno oko stracili, którym do nieba patrzą, a to zostawili, co do piekła patrzy.

Strojnat jest też jeden czart pyszny, który stroi pyszne ludzi, przyglądając pychy, pompy, postawy, wkradszy się w affekty ludzkie, tak w ubierze, w chodzie, jako w potrawach obojga narodu. Ale widzimy więcej w tej mierze być występniejszy rodzaj żeński, niż mężczyński, zwłaszcza nasze szlachcianki, którym

Omnis mulier ex natura stulta et iocosa.

ten czart szepce za uchem: Spraw sobie nowy strój, w starym to już chodzisz; przystoić szata hiszpańska ku łańcuszkam, które masz, takież pannie Zofijej. Spraw sobie pontały, manyle, junkiery, boć już dziś tak noszą, przeczyń starzyznę na nowe, miej saltarelle od tańca, drugie na odmianę, jakobyś się przez dzień dziesięć razów odmieniła, także i nazajutrz, okrom żałobnych. Oblecz koszulkę perłową, miej jednę albo dwie wielkich pereł.

Także też czynią, jako je czart uczy, zapomniawszy onych plag, któremi Pan Bóg karał lud o pychę rozmaicie i o inne zbytki, które się ściągają ad luxum. Udali się na te niepobożne stroje z utratą i z szkodą swoją wielką bez wszego wstydu, jedno z rozpusty a z pychy, jako to widamy częstokroć, gdzie na weselu będą, jako się w szaty odmieniają często a często, a która nie ma w co, tedy się rozstęka i nie ukaże się, patrzy przez ścianę, przypatrując się ich strojam, sromając się za obyczaj zwykły. Jeśli też którą posadzą na podłym miejscu, jedzie prędko precz, wymówi się, iż klucza w skrzynce zapomniała a czeladź nowotna. Stądże powstały drogości wielkie u kramów, iż to jest z podziwieniim wielkim u obcych ludzi. A to większy dziw, iż im tego mężowie dopuszczają, a urząd kramarzom (mogący im tego zabronić), rozkazać, aby przedawał to po temu, aby już tego nie wożył ani przedawał, jedno tak, jako rozkazano.

Kierdos, czart jeden, któremu też Lucyper rozkazuje, aby był pilen duchownych ludzi, mówiąc w te słowa: Pójdziesz też, Kierdosie, do księżej tak pogańskich, żydowskich, jako krześcijańskich z swoją wszytką rotą, opowiadając im moc naszę; czyńcie strachy i dziwy w kościelech, iż nam wosków nastawiają, za

święte będą chwalić, którzy tu z nami są; kapłany napójcie letheo poculo, aby więcej pijali, niż czytali, zwłaszcza ty, co żon nie mają, bo to naszy młodzieńcy. Pozwalajcie im kucharek młodych, jako prawym celibatom, bo białej komżej białej głowy trzeba. Bywajcie też radami starszych, a pozwalajcie im tego wszytkiego, co się nam podoba, a Bogu nie podoba, boć takim trzeba wczesności i rozkoszy, a z rozkoszy łacno je ku wszemu dobremu naszemu przywiedziecie Przywódcie je też k temu, aby te heretyki palili, którzy teraz powstali ku naszej wielkiej szkodzie, jako są Husyan, Luter, Kalwin: ci przyprawili lud krześcijański, iż się wszyscy jęli czytać pisma bożego, nakoniec i białe głowy. Ale to nic przedsię, i te zhołdujecie pychą i łakomstwem, boć z tych nic nie opuszczą na skrzydło: każdy się z nich mnima być lepszym niż drugi. Dodawajcie swoim nauki w gadaniu, zwłaszcza sofistryej, która glozuje i nicuje ewangelią, aby temu koniec nigdy nie był dla sporów w gadaniu; stądżeć przydą znienagła walki między królmi samymi, z cesarzem, z książęty niemieckimi i papieżmi, iż potracą ludzi między sobą nam kwoli bez liczby. Będziem z tego radość mieć i pożytek niemały, gdy się k nam wszyscy obrócą.

Szczebiot albo Markot; tym czartom rozkazał Lucyper, aby ludzi językczne przywodzili ku swarom i obmówkom rozmaitym, szepcąc im za uchem, jako ma mówić, łając, przeklinając tak, jakoby nas za każdym słowem wspominano; stądże ludzie przychodzą ku złym przygodom, ku zelżeniu, ku nienawiści, nieprzyjaźni i ku zabiciu, kto się rozumem nie umie sprawować.

Węsad też jest czart, co ludziem dobytek morzy. Mają czarci z tego jednę rozkosz, gdy baby żegnają dobytek, mówięcy ladaco, w czym się oni kochają, jako

gdy zielim święconym kadzą, gromnicą, bo to baby nawięcej dla czarów święcą, ku czci, ku chwale czartom.

Kozyra albo Bierka, ten przygląda graczów, kostarzów i wszytki, którzy się losy parają, przywodząc je na to, aby w rozpacz wpadli, zwłaszcza kiedy przegra, aby się obiesił, aby łajał, klął się, czarta brał na pomoc, zabił, towarzysza złupił, skradł, nie robił i ku wszem złym rzeczam przywodził, które każdego sumnieniu szkodzą. Też bez czasu schodzą z świata, jako i pijanice, takowi wszyscy.

Śmieszek, czart, ten sprawuje wszytki naśmiewce, którzy stroją śmiechy z prostych ludzi, sprawuje też błazny, w których się królowie, panowie kochają więcej, niż w ludziech statecznych, sam się śmieje z tych wszech, którzy chcą być trefni, dworni, a błąd się ich dzierży.

LUCYPER upomina wszytki czarty:

Wy wszyscy i drudzy, którzy tu nie są mianowani, przykazuję wam pod łaską naszą, abyście już szli po wszytkim świecie, a sobie społu pomagali przywodzić, zwodzić i powodzić ludzi wszech na świecie, aby się k nam obracali, podawając im rozkoszy wdzięcznych z pochlebstwem, rozumiejąc dobrze chuci ich, a najwięcej przełożonych bądźcie pilni, tak duchownych, jako świeckich, cesarzów, królów, biskupów wielkich i małych; poważniejci nam mieć jednego króla abo biskupa u siebie, niż tysiąc prostych kmieci abo smrodliwych szewców z kuśnierzmi. Zwłaszcza wy, bracia mili, którzy temi dary możnie szafujecie, pychą, łakomstwem, okrutnością, weźmijcie z sobą Diskordyą, która przeciwności będzie w nich sprawowała, jakoby się sami niwczym nie zgadzali, a walki stroili z sobą więcej niż z obcymi, aby też żonami gardzili a nałożnice chowali,

niewieściuchy byli, o Boga nie dbali, nas pilni byli, prawa odłwoczyli[1]) i ubogimi gardzili, uporni byli, służb nie płacili, dzieciom, wdowom księżej sprawy poruczali, w błaźniech się kochali i drugie rzeczy, które są przeciwne Bogu i prawdzie jego, czynili, ostatka abyście się sami domyślali.

ROZDZIELENIE XIX.
CO ZA MOC CZARCI MAJĄ.

Rzekłby kto albo wątpił w sobie, jako takich wiele jest, iż czarta niemasz żadnego in rerum natura, a jeśli jest, tedy jest duch, ciała nie mając, nie ma co czynić z człowiekiem, nie może człowiekowi szkodzić ani się ukazać widocznie, gdyż też nie wie przyszłych rzeczy ani tajemnic boskich, jako i człowiek, bo to tylko Pan Bóg sobie zachował wiedzieć. Jest odpowiedź na to słuszna z pisma świętego nie na jednym miejscu, w starym i nowym zakonie. W starym, jako Jopa, który był bojący się Boga, a wżdy go czart rozmaicie oczywiście prześladował i trapił rozmaitymi plagami, poruszywszy elementa wiatrowe, które dom obaliły, pobieli mu dziatki niewinne. Takież czarownica jedna wskrzesiła Samuela w postaci czartowskiej, który opowiedział upadek króla Saula i z jego wszytkim domem, i stało się tak. Balaam też, prorok pogański, wiele rzeczy powiadał i winszował czartowską mocą i stało się tak, jako rzekł. W nowym zakonie też się tego najduje dosyć: jako czart kusił Pana Krystusa widomie, jako je też z ludzi wyganiał, jawna rzecz jest; takież

[1]) Tak w pierwodruku.

Hermogenesa związali za nogi i za ręce i donieśli do świętego Jakóba, Antoniego na puszczy kijmi słukli. U pogan z słupów bałwochwalnych ludziom odpowiedzi dawali, jako u Delfu, w Rodis, w Efezie i na innych miejscach, czasem prawdziwie, czasem zdradliwie. Jako gdy Pirus z Rzymiany walczył, pytał swoich bogów, czartów, jeśli zwyciężą Rzymiany, czyli nie zwyciężą. Odpowiedzieli tak: Bądźcie pewni Rzymiany zwyciężyć. Tu się na dwoje rozumiało: zwyciężyli potym Rzymianie, a tym obyczajem Pirusa zawiedli w insze domniemanie. Także i on Symon, czarnoksiężnik, który zajrzał cudów apostołom, rzekł cesarzowi Neronowi: Daj mię ściąć przed sobą, a wstanę z martwych. Gdy mu to miano uczynić, włożył swoję osobę na barana, iż żadny nie poznał, a sam się przez ten czas na stronę schował; ścięto barana miasto Symona i pokopano, on się potym ukazał; dziwowali się i chwalili go za Boga, aż go potym święty Piotr potępił. Stądże powiedział
Akc. 19. święty Piotr w Dziejach apostolskich: Widziałem fasę z nieba spaść, w której było niezliczona rzecz bestyi i chrobactwa.

Nie dziwujże się tedy, miły krześcijaninie, iż na świat i na ludzi przychodzą rozmaite plagi i pokusy, gdyż lud pospolity tak zatwardziałej krzczyce jest, iż więcej wierzy stworzeniu czartu, niż stworzycielowi swemu, czego się dosyć najduje i między nami, a to
Przyklady. wszytko ze złej wiary przychodzi. Karze Pan Bóg lud swój na ziemi pospolity troim mieczem, to jest, przez anioła dobrego, przez anioła złego i przez człowieka
Senacheryb. okrutnego. Przez anioła dobrego karał znamienicie, jako pisze Ezajasz w rozdzieleniu swoim 38. Gdy Senacherib obległ Jeruzalem, pobił anioł lud wielki jego pod namioty. Ludu było w liczbie sto i ośmdziesiąt

i pięć tysiąc, iż się podniósł w pychę. Przeciw takim mówi Pan Bóg: Izaż się piła ma chlubić z tego, iż drzewo trze, przeciw temu, co u niego w ręku jest, takież siekiera, gdy drwa rąba, przeciw temu, kto ją włada? Jako też uczynił Pharaonowi, gdy mu wszytki pirworodki pobił w Egipcie, dla uporu jego; także Nabuchodonozora przemienił na wołu.

Przez człowieka też karze lud występny, jako przez Asura karał żydy, nas przez Turki, którzy są prawi Asurowie, bo Asyryą wszytkę osiedli. Stądże mówi prorok: Vae Assur, virga furoris! Karze też Pan Bóg lud swój przez czarta, jako przez swego egzekutora, czasem na ciele, czasem na rzeczach abo statkach, jako się na Jopie i na innych okazało. Stądże Dawid mówi w psalmie 34: Fiat angelus Dei persequens eos, bo też i choroba przychodzi na ludzi dla grzechu według pisma świętego, gdzie mówi w ewanieliej Krystus, uzdrowiwszy onego chorego: Idź, a nie grzesz więcej, być się co gorszego nie przydało. Lepiej tedy dusznego lekarza szukać w chorobie, niż cielesnego. A tak Pan Bóg rozmaicie swymi plagami szafuje, tak winne i niewinne karząc. Dostanie się dobrym dla złych wiele ucisków na świecie, jako się dostało onym miastom Segor i Jegor, niewinnym, przy winnych Sodomie i Gomorze. Karze i desperacyą przez czarta, gdy uczyni taką tęskność w chorobie, iż się sam człowiek obiesi abo od rozumu odejdzie abo dziecię swoje zabije, a to z nawodu czartowskiego. Stądże się okazuje, iż czart nie wszytko w piekle przebywa, idzie na świat wyrządzać wiele złego narodowi ludzkiemu; gdzie sam nie może, idzie po inszych siedmi nad się gorszych, aby swojej złości dosyć uczynili.

Jop. Przez tego anioła rozumie się czart.

Segor. Sodoma.

Wiele ma czart przed człowiekiem naprzód w tych rzeczach, które nie są znajome ludzkiemu narodowi i w podziwieniu mu są, gdyż ciało a krew grubością przyrodzenia swego zaćmiły człowieku takie zmysły, któremiby mógł obaczyć sprawy duchów złych i dobrych, strony dobrego dobre, strony złego złe, jakoby się uwarować mógł złych a za dobre dziękować Panu, stworzycielowi swemu. Biorąc na przykład onego Mojżesza, który przed królem Faraonem dziwne cuda czynił z strony dobrej, czynili też i czarnoksiężnicy z strony złej, z czego serce zatwardzili królowi, iż na Mojżeszowe cuda nie dbał, nie chciał rozkazaniu bożemu dosyć uczynić. Tu może każdy obaczyć możność czartowską z strony złej, łacno człowieka shołduje, który nie ma osobnego piątna, to jest karakteru od Boga włożonego na czoło, jako święty Jan napisał 3. Apokalipsie: Anioł boży od wschodu słońca wołał głosem w ty słowa: Którym dano szkodzić na ziemi i na morzu, nie czyńcie szkód ani na ziemi ani na morzu ani drzewu, aż poczynimy znaki na ciele sługom bożym.

Joanes [?]ambres Exodi 7.

W rozdzieleniu 7.

ROZDZIELENIE XX.

O FANTAZMACH CZARTOWSKICH.

Święty Augustyn pisze (de civitate Dei) w te słowa: Ciężkie brzemię Adam włożył na swoje potomstwo na ziemi od porodzenia swego aż do ześcia z świata, nie tylko na stare albo śrzednie, ale i na dzieci niewinne, które acz się odnowią krztem z ducha dobrego, a wżdy pokus próżne być nie mogą, abowiem fantazmy,

które się im okazują w nocy, tak je barzo straszą, iż ani spać ani się uspokoić nie mogą, jedno prze płaczą. Fantazma się tu na tym miejscu rozumie czart wietrzny, który na się osobę może wziąć, chceli bydlęcą, chceli człowieczą, chceli, światłą albo jako naszpetniejszą chce. Także też obłudne dziecię może podrzucić komu za prawdziwe w kolebkę a własne wziąć, na inne miejsce położyć, aby tym złość, frasunek a złą wiarę w ludziech sprawował. Jako się to było trafiło królowej brytańskiej, która nigdziej nie wychodziła z zamku, ani żadny u niej postał, tylko dziewki: porodziła syna imienim Merlinus. Gdy jej pytano, skąd to poczęła, powiedziała, Merlinus.
iż do mnie oknem latał, nie wiem, kto. Wszyscy powiadali, iż latawiec albo fantazma, i pisali to historykowie za prawdę, aby z latawca począł się Merlinus, który potym był człowiekiem wielkim, uczonym i panem. Ale to u mądrych ludzi niepodobna rzecz bywa, abowiem duch nie może począć nic cielesnego ani też z cudzego nasienia, jako drudzy chcą, ale to bywa i stąd się Merlinus musiał wziąć: indziej ona fantazma cudze dziecię ukradła, a do niej doniosła, a tak się ta królowa na swym mniemaniu omyliła. Piszą też w niemieckich historyach uczeni ludzie, iż jeden młodzieniec, kąpiąc się w morzu z wieczora, pływała za nim jedna biała głowa, której gdy pytał, kto jest, nie chciała nic mówić; wziął ją pod suknią do domu, oglądał, ano cudna żeńska płeć. Pojął ją za żonę i miał z nią syna. Po kilku lat mieli mu za złe przyjaciele, iż głuszkę pojął, bo nie mówiła. On dobył korda, odwiodszy ją na stronę, rzekł: Zabiję cię tu, jeśli nie będziesz mówiła ku mnie. Ona rzekła: Gdyż mię k temu przypadasz, już mię dalej nie masz, byś mię tak był niechał z pokojem, wielkieby był skarby miał. Zatym

zniknęła precz. Było to z podziwienim wszytkim. Syna, którego z nią miał, chował dobrze; także też, gdy się jednego czasu kąpał na onym miejscu, przyszła ona fantazma, pochwyciła go; dalej nie był widzian od żadnego, tu się znaczy, iż też obłudne dziecię było, jako i sama, bo gdyby prawdziwe było, nie wytrwałoby, zadusiłaby je woda, a tak wyrzuciłoby je morze na brzeg, iżby potym było nalezione.

Łabędź. Pisze też Helimandus o jednym rycerzu w Niemcech, iż go łabędź przypławił w łodzi po rzece Renie za złoty łańcuch, wdziawszy na szyję, stanął na brzegu, wysiadł z łodzi z podziwienim wszytkich ludzi, bo go żadny nie znał. On łabędź z łodzią poszedł precz. Ożenił się rycerz nad Renem, w miasteczku jednym, miał dzieci z żoną. Po kilku lat zasię przypłynął on łabędź, ciągnąc za sobą onę łodzią złotym łańcuchem. On rycerz, ujrzawszy go, skoczył do niego, wsiadł w łodzią, pojechał precz po rzece do morza. Dzieci jego były prawdziwe i dobre i dobrze się chowały i trwa ich potomstwo do tego czasu, noszą za herb łabędzia z złotym łańcuchem na szyi, bo te dzieci był pokradł indziej z kolebek, a inne położył. Ten rycerz był fantazma, to jest, obłudne ciało wziął i obłudnie przyjechał, także i odjechał. A [1]) także apostołowie mówili, gdy Krystus szedł do nich po morzu: Ono fantazma idzie do nas.

Mat. 14. Piszą też o portugalskiej królowej, iż kąpiąc się z pannami na brzegu morskim, podpłynął pod nie wodą z cicha Satyr, to jest dziki mąż albo wodny, pochwycił ją i uciekł z nią tak prędko, aż go żadna łodzia gonić nie mogła. Ale to mały dziw, gdyż i w morzu i w le-

[1]) W pierwodruku zamiast „A“ litera „Z“.

siech jest dosyć rozmaitych a dziwnych osób na świecie, podobnych człowiekowi; tamto nie czartowska sprawa była, jedno z przygody, przez potworę morską.

ROZDZIELENIE XXI.

O CZAROWNICACH.

Pytałby kto statecznie, skąd to mają czarownicy i czarownice, iż wiele operują tych rzeczy, które są pospolitym ludziem za dziw i cuda, a jako k temu przychodzą, iż mogą przeszkodzić ludzkim robotom, wieszczby powiadać, latać, grady i niepogody czynić i inne odmienności, których człowiek pospolity nie może czynić, a to wszytko więcej się ku złemu skłania, niż ku dobremu. Św. Augustyn o tym pisze, iż to stąd przychodzi wszytkim czarownicom: Czart jest zdawna tak jakoż strącon z nieba, jest też duch, subtylniejsze ma przyrodzenie, niż człowiek cielesny, przez tak tedy swoję dawność ma lepsze doświadczenie, niż człowiek, w każdych rzeczach odmiennych, zwłaszcza gdy ma przyść jaka plaga na świat i na ludzi, pogody i niepogody, walki, mory, głody. Pozna pierwej plagi ony, niż przydą na świat, bo pierwej bywają znamiona, niż plaga; pozna też pierwej elementów poruszenie z biegów płanet albo znamion niebieskich, odmienienie powietrza i nawalności: snadnie mu to przydzie, obywając między niebem a ziemią. A to bywa na dwoje, albo z dopuszczenia boskiego albo z przyrodzenia swego płanet. Gdy tedy obaczy przed czasem, co z tych ma przyść

na świat, także i na ludzi, pierwej niż się co stanie, poruszy affekty onych wieszczków, które k sobie chutliwe być czuje z umysłu prawego, tak, iż musi szukać takiego mistrza abo mistrzową, którzy im dodadzą nauki tej, którą sami od czartów pierwej mają. Jedna drugą będzie uczyła, zioła, maści ukazowała, przymawiania czartowskiego uczyła, ofiar i posług, takież czart im zasię k temu chuci i nauki na osobnym miejscu dodawa, aby w nim zupełną nadzieję miały, aby się im to stało, czego żądają. Według wiary ich stanie się im tak, to jest, gdy chcą mieć deszcz, bierze piasek w ręce, miece przez się, obróciwszy się tyłem ku wschodu słońca, a gdy chce mieć grad, tedy krzemienie, kiedy ludzi zwadzić abo małżeństwo, tedy drwa poprzek kładzie przeciw onemu domowi, gdzie chce złość wyrzędzić, przymawiając czartowskie słowa; chceli też kędy lecieć, maścią to sprawi, tak, jakom przy Farelu czarcie pisał; aby świnie zdychały, warzy szczeciny świnie z mrowiskiem; — i wiele innych rzeczy takich, których wiele może czartem sprawić. Tedy potym, gdy się im tak stanie, jako chcieli, będzie mnimiała albo mnimiał, aby się to stało ich sprawą, ano iż przyszedł czas onemu, co się miało stać, przeto się stało nie z ich przyczyny, jedno z biegu płanet albo dopuszczenia bożego; iż czart pierwiej przewiedział, przeto im też oznajmił przez gusła ich, aby tym złą wiarę w ludziech sprawował. Stądże czartu czynią ofiary i modlitwy wszyscy czarownicy, ale więcej temu czynią niewiasty wieskie, gdyż w nich niemasz rozumu przyrodzonego ani nauki pisma świętego. Stądże też i nauka gwiazdarska przyszła na świat przez naukę i doświadczenie takowe. Zową tę naukę, która się obiera z duchy nieczystymi,
Goecya. goecya. Tęto napierwej wymyślił w Egipcie od czarta

Teuta Zabulus, po nim drudzy więcej tego przydali, iż jej jest nie jedna nauka, bo jest druga, którą zową demones paredri, to jest czarci posłuszni. Tychto noszą w szklenicach potępieni ludzie, mając za to, aby jaką wieżdżbę z nich mieli, ano błąd i fałsz, gdyż już, jako Pan Krystus przyszedł na świat, takiej mocy nie mają czarci, jako pierwej mieli, powiadać przyszłe rzeczy, bo się go boi każde stworzenie cielesne i duchowne, tak, iż nie śmieją nad jego wolą nic uczynić przeciw przyrodzeniu. Jeśli się co stanie, tedy nie z ich uporu abo gniewu, ale, jakom pisał, abo z przyrodzenia swego albo z dopuszczenia bożego.

Zabulus.

Duchowie skleniczni.

ROZDZIELENIE XXII.

Druga nauka czarnoksięstwa jest, którą zową teorgia. Tęto sobie mają za pobożną, gdyż w niej jest wiele imion i karakterów boskich i archanielskich. Jej mistrz był Almadel. Ta chce wielkiej chędogości i dobrego żywota wiedzenia w swoich sprawach, aby ich dobry duch był posłuszen, chce chędostwa na umyśle, w domie, w szaciech, w naczyniu, w ubierze, w piciu, jedzeniu, wielkiej miary na ciele, wielkiego wstrzymywania postom, osobnego mieszkania, bez prac być, jedno tego patrzyć, co bierze w rękę, aby to chędogie było według Ezajasza, który mówi: Umywajcie się, a bądźcie chędodzy i czyści, a odwróćcie złe myśli od serc waszych, przyjmiecie ducha pańskiego, bo nieczystość powietrze wichrzy, niebo zasmuca, a dobre duchy odpądza. Wszakże też i duchowie nieczyści chcą po swo-

Teorgia.

Lavamini et mundi estote.

ich ludziech ochędostwa w domiech swych, zwłaszcza w obraziech i na statkoch, aby pod postacią chędogości prawdziwymi się być zdali ludziem, aby im też stąd jaka chwała szła, jako jednym bogom z ołtarzów. A tak radzę, aby żadny ani goecyej ani teoringiej przed się nie brał, ale pacierz bierz, gdzie w nim mówi: Nie wodzi nas na pokusy, ale nas zbaw ode złego etc. bo pospolicie człowiek jest zarażon takim grzechem, iż więcej tego pragnie wiedzieć, co Bóg zakazał, niż tego, co przykazał. Stądże czart, affekty ludzkie znając, imi włada, iż to chcą wiedzieć przez moc jego, czego im Bóg i przyrodzenie broni.

ROZDZIELENIE XXIII.

Ani też sobie tego miej, co tu piszę, za niepewną rzecz, aby czart nie miał z ludźmi jakich osobnych spraw abo rozmów, także i operacyj; bo być to nie było, nie zapowiedałoby tego tak mocnie pismo św. abo prawa ludzkie, które srogo tego zapowiadają czynić, pismo pod dusznym zatracenim, prawo pod gardłem abo wygnanim z ziemie. Wielcć jest zaprawdę takich, co się w tych naukach czartowskich obierają, które szkodzą duszy i ciału, i znałem takich wiele, zwłaszcza tych, Wizye. którzy się wizyami nikczemnymi zwierciadłem parali, szukając skarbów abo wietrunków kruszcowych w ziemi; na tym wiele utracili, iż nie przyrodzenim ich, ale duchy nieczystymi chcieli tego dostawać, czego im Bóg i przyrodzenie broni taką sprawą czynić, jaką oni chcą, gdyż każda rzecz, która jest w ziemi i na ziemi,

chce własnej operacyi przyrodzonej z daru boskiego, a nie z ducha nieczystego. Z tej przyczyny (mniemam) tym ludziem wszetecznym przychodzi więcej używać czartów, niż dobrych duchów, w posługach swoich, iż duch nieczysty prędszy jest ku ich złej posłudze, niż dobrej. Bo dobrzy nic nie czynią nad rozkazanie boże, nie schodzą się jeno do ludzi świętych, czystych na umyśle i na ciele, sprawując drogi dobre, które się Panu podobają. Stądże starzy ludzie powiadali być przy każdym człowieku dwu duchu (zwali je genios): jednego dobrego, co na dobre nawodzi, drugiego złego, co na złe nawodzi. Ten tedy zły genius nawodzi człowieka, służy mu pilnie, podawając mu lubości, przywodząc go na swą wiarę chytrością swoją, aby miał chwałę z niego jaką, jako jeden Bóg, bądź to przez obrazy, przez słupy, przez gdakanie kokosze, przez szumnienie wiatrów, jako pospolicie kmiecy naród jest na tym, iż leda w co wierzą, zwłaszcza niewiasty: gdy się jej tak stanie, jako wierzy, mówi czartu ku czci modlitwy, miece swoje włosy na ogień, ofiary czyniąc we czwartek po wieczerzy, zostawia potraw i zjada to w nocy nie wiem kto. Stądże im czarci folgują, aby się im gusła ich według wolej i wiary wypełniały. Jako o tym pisał Vincentius in Speculo historiarum, iż były w Niemcech dwie niewieście czarownice, które do jednego gościńca przyszedszy, pomieszkawszy niemały czas, gdy im pieniędzy nie stało, przemieniły jednego młodzieńca niechytrego w osła, który też był gościem, chodzili z nim po mieściech łaszkując, bo czynił, co mu kazali, bo nie stracił był rozumu, jedno mowę. Niemało zebrały pieniędzy od ludzi, co się temu dziwowali. Potym kupił go jeden człowiek za niemałą sumę. Gdy go sprzedały, ostrzegały onego kupca, aby mu nie dał długo w wodzie być; Genios.

przepamiętał potym rychło on kupiec ostrzegania, wypuścił go do wody: on potym w wodzie będąc, wspomniał na wodę, iż się wodą krzcił jako człowiek, a nie jako bydlę, przyszedł ku pierwszej osobie. On kupiec idąc za osłem, potkał się z onym młodzieńcem, pytał go, widałli jego osła. Powiedział młodzieniec: iżeś ty sam osłem, boś mnie kupił człowieka miasto osła. Pytał go kupiec, którym obyczajem; powiedział, iż te czarownice, które i ciebie i mnie zmamiły, zamotały ludziom oczy, iż mniemieli wzrokiem mnie być osła, mnie też usta zataiły, iżem nie mógł słowa przemówić, aż gdym wspomionął na krzest wodny w wodzie stojąc, tedym przyszedł k sobie. Szukano onych niewiast; gdy je naleziono, mękami trapiono, aby powiedziały, którym to obyczajem czyniły; wiele rzeczy na to ukazały i powiadały, które i z nimi społu spalono. Także i on Symon czarnoksiężnik, który się przed cesarzem Neronem dał ściąć pod podstacią barana: nie byłci on baran człowiekiem, ale tak zadymił oczy ludzkie, iż wzrok zmienił każdemu z nich, gdy się im baran widział być Symonem. Takżeć i baby, które jeżdżą na wilku albo na ożogu: nie jeździć tam człowiek cielesny w ciele jedno czart w postaci jej, iż się będzie zdało samej za prawdziwą rzecz, jakoby to tak było, ano nie ona, jedno czart.

ROZDZIELENIE XXIV.

Piszą filozofowie, którzy się obierają około nauk przyrodzonych rzeczy, tak niebieskich jako i ziemskich,

iż moc dana jest od Boga planetom i gwiazdom czynić rzeczy odmienne i dziwne na ziemi, w ludziech i w zwierzętoch. Dana też moc ziołom, drzewu, kamieniu i innemu stworzeniu; ale te rzeczy albo operacye wszelkie przyrodzeńsze są człowiekowi i więcej przywłaszczone, niż innemu stworzeniu, lecz który sobie tego nie ma nizacz, nie rozumie im, jako się które sprawują w swojej osobnej mocy, którą każde z nich ma swoim darem przyrodzonym obdarzoną i ozdobioną. Może każdy człowiek wiele przez naukę a sprawę swoję mocą ich tych rzeczy sprawować, i które są z podziwienim ludzkim, jako gdyby kto uczynił kwiecie różej miesiąca lutego albo marca albo inszego ziela, takież zboże doskonałe, coby mogło być według przyrodzenia i nauki ich, bo się takiemu przyrodzeniu każdej rzeczy nauka stanie zawżdy sługą, chocia sobie przeciwna operacya ich, jako gdy kto wapno niegaszone poleje wodą, wypuści ogień, by nastarsze, a gdyby je polał olejem, zginie ogień. Także i alchimią sprawują, chcąc przemienić jeden kruszec na drugi przeciwną nauką: z miedzi srebro, z srebra złoto odmienić; a tak i o wielu innych rzeczach przyrodzonych rozumiej, które nie idą z gusła abo z ducha nieczystego, jedno według nauki a przyrodzenia swego.

ROZDZIELENIE XXV.

Gdyż sam w sobie człowiek jest pełen darów przyrodzonych, od Boga danych, rozmaitych, umiarkowany żywiołmi wszytkimi, zwłaszcza ciepłem i zimnem,

takież duchem wietrznym, ciało mając jako ziemia, odwilżając a sprawując wszytki pożytki abo niedostatki zdrowia krwią, jako wodą, płynącą przez żyły. Gdy się zastanowi, skąd rozumieć może i pomoc dać zdrowiu swemu, odkrywszy biegłością swą tajemne przyrodzenie mocy ziół, słów, drzew, kamienia i innych, które osobne swe dary mają, według ich składności, przez którą naukę miałby też te dary osobne tak w lekarstwie jako i w innych rzeczach, któreby też były w podziwieniu ludzkim bez obrażenia sumnienia, wiedząc i zachowując k temu słuszne czasy, dnie, godziny, biegi niebieskie, które ku temu służą, i przyrodzenie ich. Jako piszą o onym wielkim filozofie Wojciechu, który uczynił był głowę miedzianą, co z ludźmi gadała; drugi takież Architа uczynił gołębicę z drzewa, co latała, słup też uczynił merkuriuszów, co dawał odpowiedzi. Wiele tego było w Egipcie pierwej i wszędzie na wschód słońca i w Arabiej, skąd byli oni trzej wieszczkowie, co je królmi zowiemy: przyjechali z dary do Pana Krystusa, gdy się w Betleem narodził. Wszakże mam za to, iż ci mieli swe duchy osobne, które zowiemy genios, którymi się sprawowali według nauki ducha i przyrodzenia swego, jedni z daru boskiego, drudzy z nauki i przyrodzenia, drudzy z karakterów i wiary, pobożnych i niepobożnych. Każdemu to dobremu sumnieniu i rozeznaniu polecam, aby się w tym roztropnie sprawował, jakoby złą wiarą a próżnym zabiegiem abo dwornym gadanim, takież złym affektem siebie i drugiego właśnie zawiódł, zwłaszcza wy, białe głowy, które rady wierzycie w gusła, w czary, w zioła, w słowa, w leda co, nie lejcie wosków, nie przymawiajcie, nie wierzcie czartu ani snom, boć to obraża sumnienie każdego takiego, mając to na pamięci zawżdy, co tu

Albertus Magnus

Architа. Statua Mercurii.

w tych księgach pisano, jako się czart pilnie starał, jakoby człowieczy naród wszytek z Panem swoim, stworzycielem, wiecznie powadził, a sam go opanował. Jedno według ciała czytaj, a według ducha rozumiej, tedy snadnie wyrozumiesz ten postępek prawa czartowskiego, którym obyczajem chytrze postępował przeciw narodowi ludzkiemu, a jako go na ostatek Pan Bóg postanowił na tym urzędzie, iż jest instygatorem i egzekutorem ludzkich występków na świecie; wiedząc to, w sidła jego nie wpadniesz.

Drukowano w Brześciu Litewskim, w drukarni Cypryana Bazylika, roku 1570.

SŁOWNICZEK

wyrazów i form przestarzałych.

Alterkacya — odpowiedź na wywód, rozprawa ustna.
bociem — albowiem.
bracia-ciej — coll. n. p. *żaden z braciej*, *w pośród braciej*.
czuć — czuwać.
dekret — wyrok.
dobrowoleństwo — ochota, wolna wola.
furlon — opłata od fury, myto za przewożenie ciężarów.
ić — infin. od idę.
imo — mimo.
instygator — oskarżyciel.
jakmiarz — prawie.
jerarchia — hierarchia.
karakter — piętno, znak tajemny.
kamienia-niej — coll. *uczynił z kąmieniej*.
kredenc czynić — podawać do jedzenia.
krzczyca — kark.
lekkość — krzywda.
mais — ptak drapieżny do polowania.
naiuć (dual.), *o naiuć to idzie* — o nas ci to idzie.
nastrój — zasadzka.
naszto — part. pass. od najść.
niestocie — niestety.
nowak — człowiek bez przeszłości (homo novus).
obliczność — obecność.
obywacz — mieszkaniec (mansionarius).

ochynać się — pomoczyć się, popluskać.
opiekać — opiekować się.
osoczyć (socii nas osoczyli) — osaczyć.
ostrzegać — wystrzegać się.
parza — osypka, jadło parzone dla psów.
piekielnik — mieszkaniec piekła.
pokazić — popsuć.
postępek prawa — proces.
potrzebny — potrzebujący.
prokuracya — pełnomocnictwo.
prza-ej — spór, proces.
przekazować — przeszkadzać.
przez — bez.
sklep — sklepienie.
służba — płaca za usługi.
sofistrya — wykręty (sofisterya).
spisek — wypisanie, spis.
stolec — tron, siedziba.
umyśle — umyślnie.
wiaduk-a — ten, który wie.
winszować — życzyć.
wzwodę — przeciw prądowi.

Objaśnienia.

Objaśnienia te odnoszą się tylko do szczegółów prawniczych, bez których niepodobna rozumieć toku całej sprawy. Wszelkie inne zostały pominięte, jako rozmijające się z celem tej publikacyi.

1) In possessorio.

Proces rozpoczęty z powodu naruszenia w spokojnem posiadaniu, wytoczony przez posiadacza przeciw

temu, który go niepokoi lub wyzuwa z posiadania, nazywa się procesem possesoryjnym. Przy sporach tego rodzaju nie rozchodzi się o to, kto ma *prawo* rzecz posiadać, ale jedynie *o fakt*, kto ostatni dany przedmiot posiadał, bo prawo broni każdego faktycznego posiadacza przed samowładnem naruszeniem ze strony osób trzecich. Wyrok w sprawie o naruszenie posiadania nie prejudykuje atoli bynajmniej kwestyi własności, która się rozstrzyga w drodze osobnego sporu petytoryjnego.

2) List wierzący: dokument wydawany posłom celem legitymacyi.

3) Interlocutoria. Spory wypadkowe, powstające z okazyi sporu głównego, a tyczące się szczegółów procesowych, które się rozstrzyga natychmiast, przed wydaniem wyroku w sprawie głównej.

4) In contumacionem (W zaoczność).

W rzymsko kanonicznym procesie przyjętą była zasada, że, jeśli jedna ze stron na terminie wyznaczonym do rozprawy nie stanęła, dawano bezwzględną wiarę słowom strony stawającej i orzekano zawsze wedle jej wniosku.

5) Poena talionis. Kara za oszczerstwo, polegająca na tem, że oszczerca ponosił taką karę, jakaby spadła na obwinionego, gdyby doniesienie zostało usprawiedliwione i poparte dowodami.

6) Litis contestatio. Termin techniczny z zakresu prawa procesowego, tutaj w przenośnem znaczeniu, sporu sądowego.

7) Sublewacya. Odroczenie wykonania sądowego wyroku.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

		Strona.
I.	(O wypędzeniu czarta)	8
II.	O zdradzeniu Adama	8
III.	Jako czarci narzekają na Boga i wotują.	13
IV.	Jako czarci do nieba posły swoje wyprawują	19
V.	Jako czarci do nieba przyszli przed majestat pański sprawować poselstwo	23
VI.	Jako czarci prawem postępują przeciw narodowi ludzkiemu.	30
VII.	Jako czarci radzili o duszę Ablowę	32
VIII.	O świętym miłosierdziu albo Klemencyej	43
IX.	O sentencyej boskiego majestatu	51
X.	O śmierci Adama	56
XI.	O potopie	60
XII.	O przyściu na świat Pana Krystusa, którego się czarci obawiali	66
XIII.	O zwojowaniu piekła przez Krystusa	63
XIV.	Jako czarci szli w poselstwie do nieba	72
XV.	O złym winszowaniu czarta	84
XVI.	O sentencyej pańskiej	86
XVII.	O czartowskim sejmie	90
XVIII.	O pokusach przeszkadzających ludziom	98
XIX.	Co za moc czarci mają	107
XX.	O fantazmach czartowskich	110
XXI.	O czarownicach	113
XXII.	(O czarnoksięstwie)	115
XXIII.	(O wierzeniu w czarta)	116
XXIV.	(Czart jest egzekutorem ludzkich występków).	118
XXV.	(Zakończenie)	119

18. *Czubek Jan.* Potrójny z Plauta Piotra Cieklińskiego 1597. Kraków. 1891 str. 151. 70 ct.
19. *Korzeniowski Joseph dr.* Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543—1566. Vol. I. Cracoviae. 1891 str. XXVIII i 740. 3 złr. 60 ct.
20. *Kraushar Alexander.* Historya prawdziwa o przygodzie żałosnej książęcia finlandzkiego Jana i królewny Katarzyny 1570 Kraków. 1891 str. VIII i 64. 35 ct
21. *Czermak Wiktor dr.* Jakóba Górskiego Rada pańska 1597 Kraków. 1892 str XV i 138. 65 ct.
22. *Benis Artur dr.* Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570. Kraków. 1892 str. 125. 55 ct.

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
121295

Biblioteka WSP Kielce
0157097

Dotychcza

1. *Ptaszycki Stanisław.* Fortuny
dzieńcu ukazana 1524. Ki
2. *Karłowicz Jan.* Wita Korczewskiego Rozmowy polskie
językiem przeplatane 1553. Kra
3. *Celichowski Zygmunt dr.* Ma
rozkoszne o poczciwem wy
kiej Lifflanckiej ziemi opis
i 99.
4. *Wisłocki Władysław dr.* Mar
1889 str. XV i 119.
5. *Zawiliński Roman.* Szymona Sz
kładania Stanisława Gosław
VIII i 98. 50 ct.
6. *Baraniecki Maryan dr.* Algoritmus to jest nauka liczby przez ks. Tomasza Kłosa 1538. Kraków, 1889 str. XXIV i 56. 40 ct.
7. *Zawiliński Roman.* Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego 1545. Kraków, 1889 str. XVI i 224. 1 złr.
8. *Wisłocki Władysław dr.* Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564. Kraków, 1890 str. X i 41. 25 ct.
9. *Celichowski Zygmunt dr.* Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo 1546. Kraków, 1890 str. VI i 78. 40 ct.
10. *Celichowski Zygmunt dr.* Krzysztofa Pussmana Historya barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi 1551. Kraków, 1890 str. 34. 20 ct.
11. *Korzeniowski Józef dr.* Rozmowa Polaka z Litwinem 1564. Kraków, 1890 str. VIII i 91. 50 ct.
12. *Celichowski Zygmunt dr.* Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie 1561. Kraków, 1890 str. VI i 36. 25 ct.
13. *Celichowski Zygmunt dr.* Historya prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem 1568. Kraków, 1891 str. XIII i 50. 30 ct.
14. *Tomkowicz Stanisław dr.* Henryka Korneliusza Agryppy O ślachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty 1575. Kraków, 1891 str. 58. 30 ct.
15. *Rostafiński Józef dr.* Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616. Kraków, 1891 str. XVI i 172. 80 ct.
16. *Ptaszycki Stanisław.* Hermana Schottena O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym. Kraków, 1891 str. VII. i 96. 50 ct.
17. *Rostafiński Józef dr.* Stanisława Słupskiego z Rogowa Zabawy orackie 1618 i Władysława Stanisława Jeżowskiego Oekonomia 1638. Kraków, 1891 str. 87. 50 ct.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)